

Wydanie Cyfrowe

hifi class.

Numer 5/2023

& HOME CINEMA



Rose RS250A



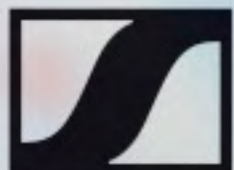
Aurum Cantus V6F



Marantz Cinema 70s

Moon 250i v2

Nowa wersja świetnego
wzmacniacza zintegrowanego



DOSTĘPNE
WKRÓTCE!

HD 660S2

Zanurz się w legendarnym dźwięku jeszcze głębiej



Poczuj pełen spektrum emocji zawartych w muzyce dzięki HD 660S2, które oferują teraz jeszcze głębsze niskie tony. Zapierająca dech w piersiach rozdzielczość i mocny, dokładny subbas otoczą Cię instrumentami i wokalami o naturalnym i zrelaksowanym brzmieniu, które nigdy Cię nie zmęczy. Otwarta konstrukcja i welurowe nauszники HD 660S2 sprawiają, że idealnie nadają się do długich sesji odsłuchowych.

www.sennheiser.pl/hd660s2

SENNHEISER



www.hificlass.pl

Wydanie Cyfrowe
hificlass.
& HOME CINEMA

Numer 5/2023 (97)

ISSN 1641 5078

Drodzy Czytelnicy



Za nami największe wydarzenie branżowe na naszym kontynencie, mowa oczywiście o High End w Monachium. Jak co roku zjawiało się tam mnóstwo producentów sprzętu audio z całego świata, odbyło się wiele premier, ale było też sporo prototypów i wersji demo produktów, które dopiero powstają. Dużo zdjęć z tej imprezy zamieściliśmy w naszych social-mediach, głównie grupach „**Najlepsze Audio**” i „**Najlepsze Kolumny Audio**”, do uczestnictwa w których serdecznie zapraszamy. Tam także znajdziecie informacje o sprzęcie, który aktualnie trafia do naszej redakcji, a więc są to poniekąd zapowiedzi kolejnych testów. I uwaga, wprowadzamy nową świecką tradycję, a mianowicie redakcyjne odsłuchy. Jeśli ktoś będzie zainteresowany możliwością posłuchania sprzętu, który akurat testujemy, to można umówić się na konkretny termin i nas odwiedzić np. ze swoimi płytami.

Wracając do bieżącego wydania to, jak zwykle, zawiera ono testy zróżnicowanych cenowo urządzeń audio-wideo. Dziś jednak nie będę polecał najciekawszych moim zdaniem testów, gdyż zostawiam to do Państwa decyzji, chciałem jedynie zasygnalizować, że ostatnio próbujemy dotrzeć do polskich dobrze rokujących producentów sprzętu audio i zaprezentować ich produkty. Efektem tych poszukiwań jest test takiej świeżynki rynkowej, pierwszych i zarazem jedynych w ofercie tego producenta, monitorów aktywnych o nazwie Sound Rite SB26. Zapraszam do lektury. **Marek Suchocki**

NAWIGACJA

W zależności od posiadanego urządzenia sterowanie odbywa się za pomocą myszki lub/i kursorów (komputery) lub za pomocą gestów (tablety i smartfony).



Naciskamy ekran i przesuwamy palec w lewo lub prawo lub góra/dół - poruszamy się między stronami wydania.

Analogicznie używamy kursorów lub wskaźnika myszki w neutralnym polu.



Jedno kliknięcie aktywuje [linki](#) do stron WWW.




Na pierwszej stronie głównych artykułów, w lewym górnym rogu, znajduje się ikonka szybkiego powrotu do spisu treści wydania.

FURUTECH

PURE TRANSMISSION

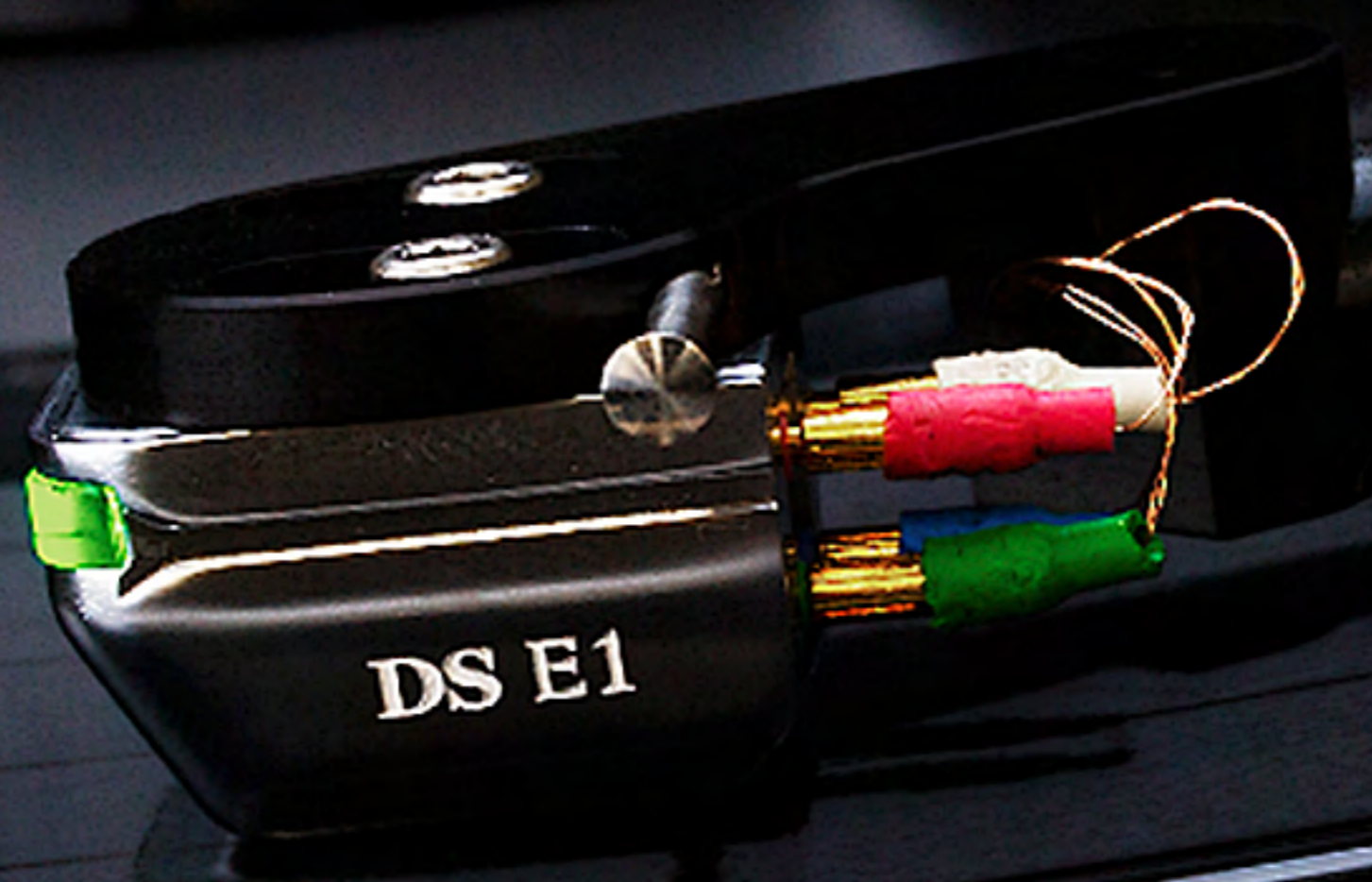


LINEFLUX  RCA
LINEFLUX  XLR

KATOWICE ul.CZARNIECKIEGO 17 32/206-40-16 WWW.RCM.COM.PL 



DS Audio



rcm
audio

www.rcm.com.pl tel.32 / 206 - 40 - 16

A black Vitus Audio MP-D201 amplifier is shown in a dark setting. The device features a central display area with an orange LED indicator showing 'MP-D201' at the top and 'CLASS A' below it, with a stylized 'VA' logo underneath. On either side of the display are control panels with three buttons each: 'INPUT', 'MENU', and 'STANDBY' on the left; and 'SELECT', 'MUTE', and a directional arrow (up/down) on the right. The amplifier is mounted on a silver-colored base.

VA
VITUS AUDIO
FOREVER NOW

rcm
audio

KATOWICE ul.CZARNIECKIEGO 17 32/206-40-16 WWW.RCM.COM.PL



PRZEDSTAWIAMY

Koncert Marka Bilińskiego w Krakowie

TEST

Moon 250i v2

Rogue Audio Cronus Magnum III

Rose RS250A

Norma Revo IPA-140

Marantz Cinema 70s

Aurum Cantus V6F

Martin Logan Motion XT F100

Triangle Magellan Duetto 40th

Sound Rite SB26

SVS Prime Wireless Pro

Siltech Classic Legend 380D

Ricable Dedalus Power Elite

JBL Tour One M2

PRAKTYCZNE DROBIAZGI

Audictus CHAMPION PRO

hificlass.

Wydawca

Computer Graphics Studio
04-212 Warszawa, ul. Gorzelnicza 7
gsm 517 199 497
www.hfc.com.pl

Redakcja

Red nacz.
Marek Suchocki
msuchocki@cgs.com.pl

Z-ca red nacz.

Dariusz Kazik
dkazik@cgs.com.pl

Arkadiusz Ogrodnik
Marcin Gałuszka

Marek Dyba
Krzysztof Kalinkowski

Redakcja techniczna

Andrzej Suchocki
andy@cgs.com.pl

Marcin Jaśkaczek
jasio@cgs.com.pl

Dział reklamy
Maria Stankiewicz
mtrzcinska@cgs.com.pl

© Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część pisma, teksty, ilustracje, znaki graficzne, nie mogą być kopiowane i reprodukowane w jakiegokolwiek formie.

Doskonałość. Ewolucja. Seria 800 Diamond.

To nie jest po prostu kolejna seria głośników.
To nasz punkt odniesienia, nasza ikona; najbardziej
zaawansowana linia kolumn głośnikowych, jaką dotąd
stworzyliśmy. Dla nas seria 800 Diamond reprezentuje
wszystko, co wiemy i wszystko czym jesteśmy.
Posłuchaj, a się przekonasz.



Bowers & Wilkins

Salony firmowe Bowers & Wilkins: www.tophifi.pl

Koncert Marka Bilińskiego w Krakowie

Marek Biliński to jeden z najbardziej znanych polskich kompozytorów muzyki elektronicznej, multiinstrumentalista, absolwent Akademii Muzycznej w Poznaniu

W dniu 11. maja w świeżo oddanym do użytku audytorium Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie miał miejsce muzyczny spektakl w wykonaniu Marka Bilińskiego. Koncert odbył się z inicjatywy dr. hab. Roberta Stawarza prof. UP, pomysłodawcy całego przedsięwzięcia. Za nagłośnienie imprezy odpowiedzialny był główny sponsor, firma Nautilus, specjalizująca się w dystrybucji i sprzedaży wysokiej jakości systemów audio oraz wykonywaniu instalacji audio-wizualnych. Miłośnikom twórczości Marka Bilińskiego postać Roberta Stawarza jest zapewne dobrze znana, ponieważ to między innymi dzięki niemu, doszło do skutku inne wyjątkowe wydarzenie, a mianowicie widowisko multimedialne z okazji XV edycji Festiwalu Nauki w Krakowie. Muzykę wykonywał Marek Biliński, a towarzyszył mu Chór Educatus Uniwersytetu Pedagogicznego oraz Chór Dominanta Uniwersytetu Ekonomicznego.

Wspaniałą oprawę wizualną tego koncertu, z imponującymi efektami świetlnymi, przygotował Jani Konstantinovski Puntos, a za całokształt odpowiadał właśnie Robert Stawarz. Dokonano wówczas nagrania z tamtego wydarzenia, co można usłyszeć na płycie Marka Bilińskiego zatytułowanej „Po Drugiej Stronie Światła” wydanej w roku 2021.

Wróćmy jednak do muzycznego wydarzenia z dnia 11 maja. Było ono niezwykle w całej karierze Marka Bilińskiego, bowiem jak stwierdził sam muzyk (o tym w zaprezentowanym poniżej wywiadzie), z tak wysokiej klasy systemem audio nie miał jeszcze do czynienia podczas organizacji koncertów. Muzykę generowaną z syntezatorów polskiego artysty nagłaśniał absolutnie hi-endowy i bardzo drogi zestaw składający się z kolumn Avantgarde Acoustic Trio Luxury Edition 26 (powstało jedynie 26 par tych kolumn na świecie) oraz elektroniki



Zdjęcia: Marcin Kania

^
towarzyszającej w postaci lampowego przedwzmacniacza Octave Jubilee Preamp oraz lampowych monobloków Octave Jubilee 300B. W przerwach między dwoma koncertami (ten wcześniejszy odbył się o godzinie 13:00) muzykę prezentowano z austriackiego streamera Ayon S-10 MKII z lampową sekcją wyjściową. W związku z tak dużą powierzchnią do nagłośnienia zastosowano również dodatkowe aktywne moduły basowe Avantgarde Acoustic Basshorn XD z przodu, oraz dwa tylne subwoofery SUB231 z serii XD. Poszczególne komponenty tego wspaniałego systemu połączono za pośrednictwem kabli marki Siltech z serii Legend 880.

Polski dystrybutor, firma Nautilus zadbała również o to, aby goście doskonale czuli się na tym kameralnym, ale zarazem niezwykłym koncercie Marka Bilińskiego. Po jego zakończeniu goście zostali zaproszeni na bankiet, na którym obecny był również Marek Biliński. Była więc okazja, aby porozmawiać z artystą, zakupić niemal



wszystkie płyty z jego bogatej dyskografii, zdobyć autograf i zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie z polskim mistrzem muzyki elektronicznej.

Niewątpliwie dla koneserów dźwięku wysokiej jakości ważna była nie tylko możliwość uczestnictwa w koncercie i spotkanie z artystą, ale też wyjątkowej jakości dźwięk generowany przez system przygotowany przez Nautilusa. Na uwagę zasługuje również fakt, że zupełnie nowe audytorium krakowskiej Uczelni Pedagogicznej zostało dobrze przygotowane akustycznie, dzięki czemu zgromadzona w sali publiczność mogła w pełni docenić walory brzmieniowe systemu nagłaśniającego, jak i kunszt wielkiego artysty, jakim niewątpliwie jest Marek Biliński.

Ten wieczór na długo zostanie w mojej pamięci, tym bardziej, że przy tej okazji udało mi się porozmawiać z głównymi autorami tego niecodziennego wydarzenia, a więc Markiem Bilińskim oraz dr. hab. Robertem Stawarzem, bez których ta uroczystość po prostu by się nie odbyła.

Wywiad z Markiem Bilińskim i Robertem Stawarzem

Arkadiusz Ogrodnik: Zacznijmy od koncertu, który odbył się 11. maja w audytorium Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie z inicjatywy prorektora ds. Kształcenia i rozwoju dr. hab. Roberta Stawarza prof. UP oraz firmy Nautilus. Panie Marku, jak ocenia Pan nagłośnienie przygotowane przez krakowską firmę?

Marek Biliński: To było wyjątkowe wydarzenie, nie tylko na skalę Polski, ale Europy, a być może świata! Rzadko kiedy łączy się całe instrumentarium elektroniczne z tak wysublimowanym systemem audio przeznaczonym w zasadzie do słuchania w warunkach domowych. System był wyjątkowy, bo składał się z potężnych tubowych kolumn Avantgarde Acoustic Trio oraz towarzyszących im 30-watowych lampowych monobloków marki Octave, opartych na kultowych lampach 300B i dodatkowych basowych aktywnych modułach BassHorn. Tego typu wyrafinowanych systemów nie stosuje się zwykle podczas nagłaśniania koncertów, więc z pewnością było to ciekawe, ale też niezapomniane doświadczenie.

A.O. Można zatem rzec, że cały ten drogi i złożony system audio dobrze poradził sobie z nagłośnieniem tak dużej powierzchni?

M.B. Oczywiście, że tak! Zaraz po koncercie odebrałem gratulacje od wielu gości, jak również głównego sponsora i właściciela krakowskiej firmy Nautilus, Roberta Szklarza, dzięki któremu można było doświadczyć tak wspaniałego brzmienia. Wielkie brawa należą się oczywiście całej ekipie firmy Nautilus, biorącej udział w tym bardzo trudnym do realizacji przedsięwzięciu.

A.O. Przed koncertem wspominał Pan, że co nieco pozmieniał w swojej muzyce,

^ żeby bardziej dostosować ją do charakteru brzmienia prezentowanego przez system audio. Na czym to polegało?

M.B. Przede wszystkim skupiłem się na dynamice, aby bardziej efektownie zabrzmiały momenty ciche i głośne, ponieważ system przygotowany przez firmę Nautilus doskonale radził sobie z oddaniem nastroju poszczególnych nagrań i ich subtelności, inaczej niż ma to miejsce podczas normalnych koncertów dla znacznie większej widowni. Tam bowiem system nagłaśniający nastawiony jest głównie na donośne granie. Zależało mi żeby tę konkretną cechę jeszcze bardziej podkreślić, poprzez odpowiednio dobrany i zaaranżowany repertuar.

A.O. Panie Robercie, czy może Pan coś od siebie dodać, jako osoba odpowiadająca za organizację tego wspaniałego wydarzenia?

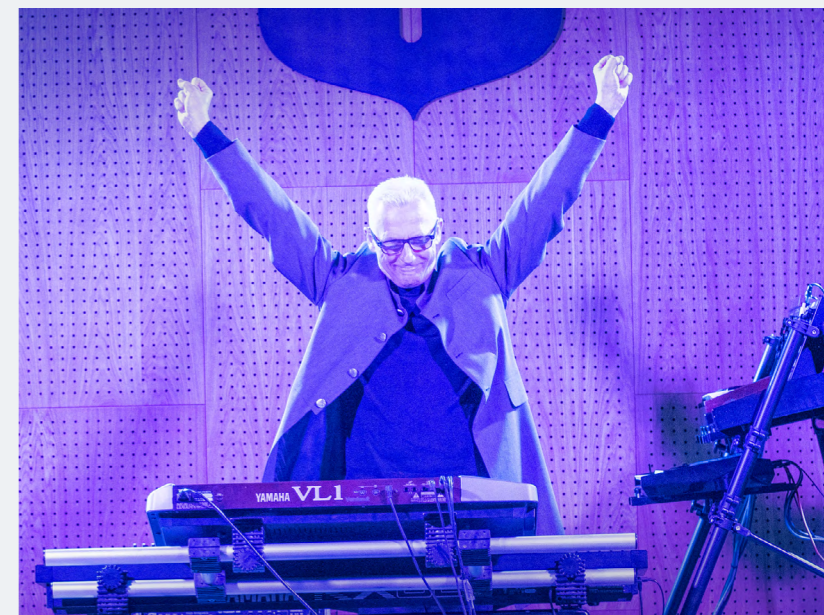
Robert Stawarz. Oczywiście! Głównie chodziło nam o to, żeby wydobyć z dźwięku jak najwięcej detali i niuansów. W tym przypadku nie musiało być głośno, jak na klasycznej estradzie, ale staraliśmy się żeby stworzony przez firmę Nautilus system audio, zapewnił dźwięk wysokiej klasy w pomieszczeniu o powierzchni około 400 metrów kwadratowych. Ten system nie ma bowiem wiele wspólnego ze sprzętem estradowym. A jednak dzięki wysokiej jakości poszczególnych komponentów, mogliśmy doświadczyć brzmienia daleko wykraczającego poza standardy wyznaczane przez estradowy system

nagłośnieniowy. W zasadzie lepszego źródła dźwięku też nie mogliśmy mieć, jak żywego artysty w osobie Marka Bilińskiego, poniekąd „przypiętego” do całego systemu. Marek Biliński sprawdził się znakomicie, serwując nam intensywne doznania muzyczne na najwyższym poziomie. To było po prostu niezapomniane przeżycie. Do dzisiaj, wciąż mam w uszach ten niepowtarzalny dźwięk.

M.B. Muszę jeszcze dodać, że koncert rozpocząłem od prostych aranżacyjnie utworów, głównie opartych na brzmieniu fortepianu, ponieważ brzmienie tego instrumentu jest łatwo przyswajalne przez słuchacza, ale bardzo trudne do odtworzenia przez sprzęt audio. W tym miejscu muszę podkreślić, że byłem miło zaskoczony, bo kolumny marki Avantgarde Acoustic i elektronika Octave poradziły sobie wyśmienicie z brzmieniem partii fortepianowych wplecionych w kolejne utwory.

A.O. Panie Marku, niedawno, bo 17. Maja, obchodził Pan siedemdziesiątą rocznicę swoich urodzin. Na polskiej scenie muzyki elektronicznej odniósł Pan duży sukces, a pańskie albumy mają dziś wręcz status kultowych. Wydaje się, że dokonał Pan już właściwie wszystkiego. Ale czy w Pana głowie tkwią jeszcze jakieś pomysły, których nie był Pan w stanie z jakiegoś powodu zrealizować w przeciągu całej swojej długiej kariery?

M.B. Teraz muszę zahaczyć już o temat mojego nowego wydawnictwa. Będzie to



wydanie dwupłytowe, by zmieściła się tam muzyka zarówno dla moich fanów, jak i dla mnie. Z jednej strony chciałbym nagrać trochę takiej osobistej muzyki, która będzie nietuzinkowa i niekoniecznie akceptowalna przez wszystkich moich fanów. Ale z drugiej strony zależy mi, by był to też ukłon w stronę moich fanów. Jest to dosyć trudne zadanie do wykonania, aczkolwiek podejmę się go. Nowa płyta z pewnością będzie refleksyjna i pogodna, ponieważ praktycznie wszystkie moje dotychczasowe nagrania niosą ze sobą pozytywne emocje i mają optymistyczny wydźwięk. Może dlatego, że sam jestem z natury pogodnym człowiekiem. Mam też kilka nowych instrumentów, których jeszcze do tej pory nie rozpracowałem. Z pewnością będę chciał ich użyć przy tworzeniu nowego albumu.

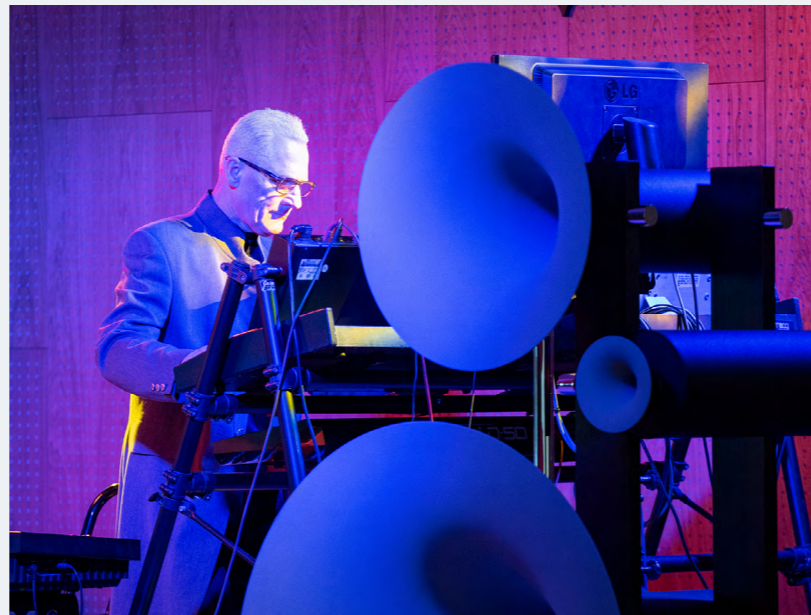
A.O. Rzadko kiedy zdarza się, żeby artysta wydając swój pierwszy album od razu wspiął się na tak wysoki poziom, zarówno pod względem artystycznym,

^ jak i technicznym. Pański pierwszy album zatytułowany „Ogród Króla Świtu” jest uznawany przez wielu fanów, jak i przeze mnie, za absolutny numer jeden w pańskiej dyskografii! Czy zgodzi się Pan zarówno z moją skromną opinią, jak i rzeszy fanów, że z perspektywy tych wielu lat jakie minęły od powstania „Ogrodu Króla Świtu”, ta płyta jest szczególna w pańskim dorobku? Czy pracując nad nią czuł Pan, że wchodzi na najwyższe obroty własnej muzycznej wyobraźni i twórczości? Czy emocje towarzyszące podczas pracy nad tym pierwszym albumem były nacechowane czymś szczególnym? Jak długo trwały prace w studio nad tą płytą?

M.B. Tak. Jest coś szczególnego w muzyce zawartej na pierwszym albumie. Nawet kiedyś tak przekornie stwierdziłem, że najłatwiej jest właśnie nagrać tę pierwszą płytę, a dlaczego? Bo byłem wtedy młodym człowiekiem, z głową pełną pomysłów. Tak, powtórzę jeszcze raz – najłatwiej jest nagrać pierwszą płytę! Natomiast wielkim wyzwaniem jest nagrać każdą następną. Tym bardziej, jeśli zależy nam na tym, aby się nie powtarzać i wciąż iść do przodu.

A.O. Rzeczywiście, tu się muszę zgodzić, ponieważ każda kolejna płyta Marka Bilińskiego brzmiała zupełnie inaczej.

M.B. Tak. Zawsze przy tworzeniu nowej płyty, zależało mi żeby wprowadzić do swojej muzyki coś nowego, coś czego nie było na poprzedniej. Ale wracając do mojej pierwszej płyty. Miałem ogromną radość



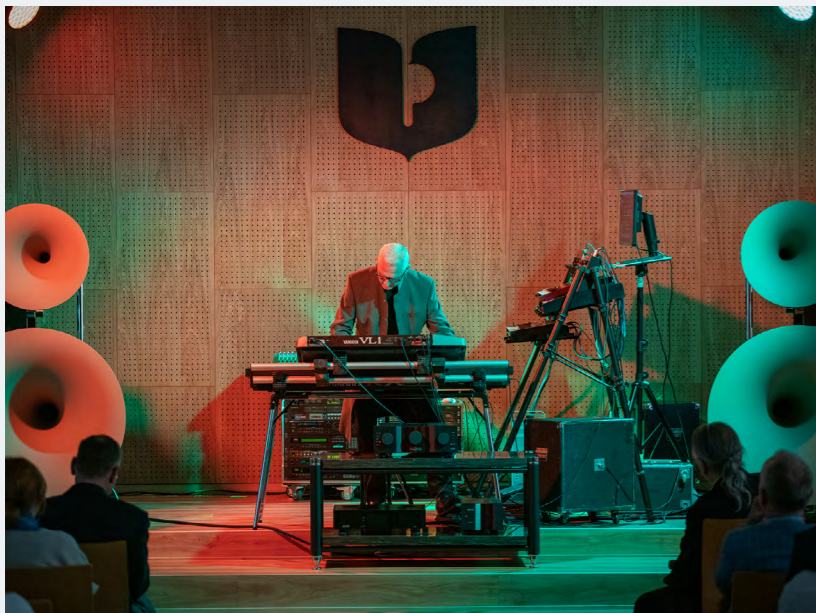
z jej tworzenia, bo udostępniono mi wtedy profesjonalne studio nagraniowe, nie miałem bowiem własnego. Prace w studio nad albumem „Ogród Króla Świtu” trwały w zasadzie dwa tygodnie, dzień w dzień po jakieś, osiem - dziesięć godzin. W każdym bądź razie, jeśli mogę się tak wyrazić, ta pierwsza płyta była nagrywana „ręcznie”. Nie miałem wtedy do dyspozycji sekwencera. Dopiero przy nagraniu płyty $E \neq mc^2$ posłużyłem się analogowym sekwencerem. W przypadku pierwszego albumu wszystkie sekwencje musiałem zrealizować ręcznie nagrywając ślad po śladzie. Reasumując, pierwsza faza polegająca na nagrywaniu wszystkich dźwięków w studio trwała jakieś dwa tygodnie, a zgranie tego materiału zajęło kilka tygodni. „Ogród Króla Świtu” jest dopracowany brzmieniowo, ponieważ powstało po kilka wersji każdego utworu, aż do momentu pełnej akceptacji. Jest mi niezmiernie miło, że praca w studio i olbrzymi ładunek emocjonalny, jaki został włożony w powstanie tego albumu, zostały zauważone i docenione. Docierały do mnie

słuchy, że „Ogród Króla Świtu” był często używany jako płyta testowa, zwłaszcza pod kątem testu stereofonii w wielu sklepach ze sprzętem audio, głównie polskiej produkcji. Nawet kiedyś znalazłem się w takiej sytuacji, że wchodząc do jednego z takich sklepów, usłyszałem „Śpiew Rajszych Ptaków”, było mi wtedy niezmiernie miło.

A.O. Zatrzymajmy się może na chwilę przy drugim albumie, czyli $E \neq mc^2$. Wiadomo, że to skok w ambitniejsze i jeszcze bardziej nacechowane elektroniką brzmienia. Jednak moje kolejne pytanie nie będzie dotyczyć samej muzyki, a okładki. Skąd się wziął pomysł na oprawę graficzną $E \neq mc^2$ i tytuł płyty?

M.B. W tamtym okresie byłem zafascynowany Albertem Einsteinem i teorią względności. W głowie zaczęła mi więc krążyć muzyka odzwierciedlająca naturę i prawa fizyki. Poza tym zależało mi, żeby materiał muzyczny tworzony z myślą o drugiej płycie, różnił się od tego z czym mieliśmy do czynienia w przypadku pierwszego long-playa „Ogród Króla Świtu”. Poza tym przy tworzeniu tej płyty udało mi się już zgromadzić znacznie więcej nowoczesnych urządzeń oraz instrumentów, umożliwiających tworzenie bardziej ambitnych brzmień. Pamiętajmy, że w tamtych czasach żyliśmy za „żelazną kurtyną” i przy ówczesnym ustroju politycznym panującym w naszym kraju, wszystko co już wymyślono na Zachodzie, docierało do nas ze znacznym opóźnieniem. Dlatego i tak byłem bardzo szczęśliwy, że do nagrywania drugiego

albumu, przystępowałem ze znacznie bogatszym instrumentarium i nowocześniejszą elektroniką, chociażby w postaci wspomnianych sekwencerów, nadających muzyce bardziej elektroniczne brzmienie. Owa powtarzalność i motoryka idealnie wpasowała się w moją wizję kolejnego wydawnictwa, związaną właśnie z nauką, fizyką i w ogóle z otaczającym nas wszechświatem. Ale wracając do samego projektu okładki, którego autorem jest Jerzy Fedak, miała ona uświadamiać nam upływ czasu w różnych wymiarach, oczywiste były też nawiązania do wspomnianej przeze mnie teorii względności i w ogóle fizyki. Stąd pojawiły się na niej motywy zegara, matematycznej siatki, czy chociażby pomarańczy, nawiązującej do filmu „Mechaniczna pomarańcza”. Ścieżka dźwiękowa do tego filmu zawierała kompozycje Wendy Carlos, oparte na syntezatorze Mooga, którego brzmienie również używałem. Na ostateczny projekt okładki wpływ miała też moja fascynacja twórczością Salvadora Dali. Jeśli spojrzymy na okładkę płyty, to można zauważyć



w niej pewne nawiązania do surrealizmu znanego z obrazów sławnego hiszpańskiego malarza.

A.O. Na koniec naszej niezwykle interesującej rozmowy, muszę zadać to pytanie. Choć wiem, że wiele razy już o to Pana pytano. Czy można już powiedzieć coś więcej na temat nowego wydawnictwa? Czy materiał, który przygotowuje Pan na nowy album będzie miał coś wspólnego z poprzednimi płytami? Czy będzie to coś zupełnie nowego i mocno zaskakującego, zwłaszcza dla wiernych fanów?

M.B. Jak wcześniej wspomniałem, chciałbym wykonać ukłon w stronę fanów, więc nie wykluczam takiej impresji na temat utworów w oparciu o całą moją dotychczasową twórczość.

A.O. Czy zatem nowy album będzie takim swego rodzaju podsumowaniem pańskiej muzycznej kariery?

M.B. Tak. Na pewno nawiążę do muzyki z „Małego Księcia”, którą mógłbym grać godzinami. Zresztą podobnie jest z „Fontanną Radości”, „Zaćmienie - pieśń zmierzchu” czy z „Tańcem w Zaczarowanym Gaju”. To są melodie sprzyjające takiemu specyficznemu przejściu przez wszystkie moje płyty. Nowe utwory zostaną zagrane przy użyciu kilku nowych instrumentów. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że nie mogę zawieść słuchaczy, dlatego postawię na elektronikę i w nowym albumie pojawi się, płynąc gdzieś na dalszych planach,

tworząc coś w rodzaju tła będącego odzwierciedleniem wszechświata. Z kolei w tym wszechświecie będą znajdować się konkretne tematy muzyczne, zawieszony niczym planety. To tak pokrótce.

A.O. Panie Marku, to już ostatnie pytanie, ale chyba równie ważne z perspektywy każdego pańskiego fana. Czy będzie trasa koncertowa promująca nowy album?

M.B. Na razie nie planuję. Właściwie jeszcze o tym nie myślałem. Na pierwszym miejscu jest nowa płyta. Trasa koncertowa wymaga wielu zabiegów organizacyjnych, a ja obecnie jestem skupiony na muzyce. Zacznę o tym myśleć dopiero, gdy nowa płyta zostanie już nagrana. Obecnie czasy mamy nieciekawe, a moja muzyka jest „niszowa”, adresowana do smakoszy muzycznych. Nie wykluczam udziału w spontanicznych wydarzeniach, jak w przypadku tego ostatniego koncertu.

Robert Stawarz. Muszę jeszcze dodać, że koncert, który odbył się z okazji święta naszej uczelni, miał podkreślić nasze przywiązanie do doskonałości. To był koncert doskonały, a nam zależy na doskonałości zarówno dydaktycznej, jak i naukowej, a także tej związanej z wychowaniem młodych ludzi i kolejnych pokoleń. To jest bardzo ważne dla naszej uczelni i to właśnie nam się udało, patrząc chociażby z perspektywy tego wspaniałego koncertu.

Dziękuję za rozmowę. **Arkadiusz Ogrodnik**

OD DZIŚ

TWÓJ ULUBIONY

SALON AUDIO W POLSCE



WWW.Q21.PL
tel. 42 213 01 66
ul. Reymonta 12, Pabianice

Moon 250i v2

TEST

WYBÓR REDAKCJI

hificlass.



DETALE

PRODUKT

Moon by Simaudio
250i v2

RODZAJ

Wzmacniacz
zintegrowany

WAGA

ok. 9kg

CENA

12.888zł

WYMIARY

(SxWxG)
429x89x366mm

DYSTRYBUCJA

Audio Center Poland
www.audiocenter.pl

Nową wersję wzmacniacza zintegrowanego Moon 250i v2 oparto na poprzedniku oraz rozwiązaniach, które kanadyjski producent Simaudio z powodzeniem stosuje już od wielu lat. Oczywiście dodano także kilka nowości, jak przedwzmacniacz gramofonowy MM czy ulepszone układy wzmacniające. Efekt jest, jak zwykle w przypadku urządzeń marki Moon, znakomity.

Budowa i funkcjonalność

Z zewnątrz v2 nie zaskakuje niczym szczególnym, projekt jest znany od dłuższego czasu i pewnie jeszcze długo się nie zmieni (najnowsza seria North wygląda podobnie, choć tchnięto w nią nieco więcej „życia”). Obudowę poskładano z kilku części, zarówno

Nowa integra Moon 250i v2 zasługuje na uwagę każdego audiofila szukającego wysokiej jakości wzmacniacza po w miarę przystępnej cenie

aluminiowych (przód, boki), stalowych (górną pokrywę, spód oraz tył), jak i plastikowych (charakterystyczne wypukłe panele doczepione do czołówki).

Wzmacniacz nie korzysta z wyświetlacza, więc front wygląda klasycznie. Na środku umieszczono przycisk Standby (w trybie gotowości zasilane są wszystkie obwody audio), a nad nim charakterystyczne logo



marki. Po lewej stronie w dwóch rzędach umieszczono przyciski poszczególnych wejść (CD, DAC, Aux, TV, Phono i MP) wraz z czerwonymi LED-ami. Po prawej znalazły się kolejne dwa guziki: Spk off (odcina głośniki; przydaje się podczas korzystania ze słuchawek) oraz Mute, także z diodowymi wskaźnikami. Poniżej ulokowano wejście minijack MP in (dla odtwarzaczy przenośnych), wyjście słuchawkowe 6,3mm oraz oczko odbiornika IR. Tuż obok znajduje się duże, bardzo

wygodne w obsłudze pokrętko regulacji głośności z wbudowaną diodą.

250-ka to „full analog”, więc na ścianie tylnej nie znajdziemy żadnych wejść/wyjść cyfrowych. Znalazły się tam: wyjście Phono dla gramofonu z wkładką MM (z umieszczoną tuż obok śrubą uziemiającą), cztery wejścia liniowe

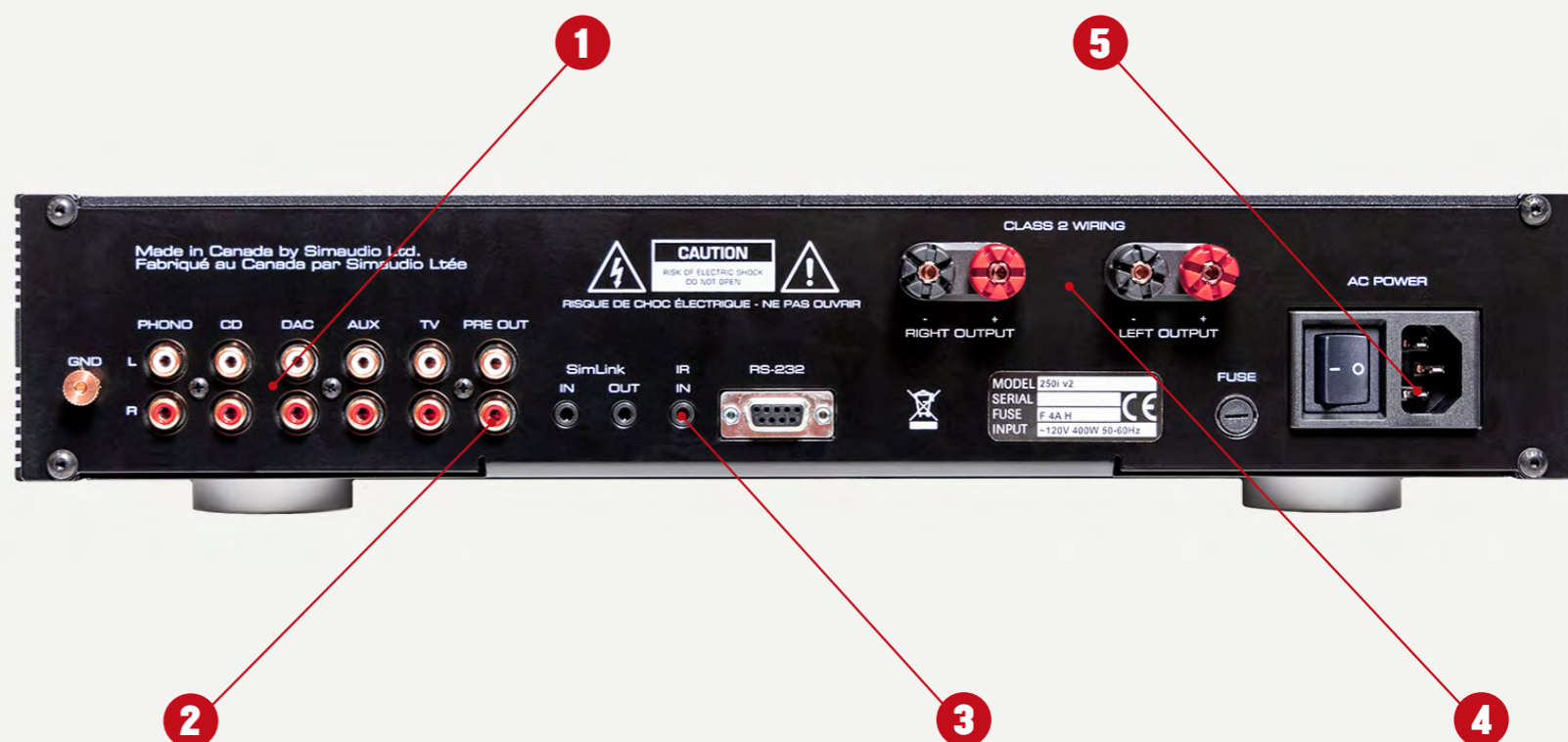
(CD, DAC, Aux, TV) oraz wyjście pre-out (regulowane). W sekcji sterowania zastosowano dwa gniazda minijack (In/Out) SimLink, wejście na dodatkowy odbiornik podczerwieni oraz port szeregowy RS-232. Całości dopełniają złocone, ale wąsko rozstawione, pojedyncze wyjścia głośnikowe (podpięcie do nich solidnych „drutów” na widłach nie jest zbyt wygodne)

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Wejścia: 5x liniowe, w tym minijack dla źródeł przenośnych; phono MM
- Wyjścia: głośnikowe pojedyncze, pre-out, słuchawkowe (duży jack 6,3mm)
- Moc wyjściowa (8Ω): 50W/kanal
- Czułość wejściowa: 370mV–3V RMS
- Impedancja wejściowa: 11kΩ
- Impedancja wejściowa Phono: 47kΩ
- Wzmocnienie: 37dB
- Wzmocnienie Phono: 40dB
- Stosunek sygnał/szum: 101dB (pełna moc)
- Pasma przenoszenia: 10Hz–100kHz +0/-3dB
- Przesłuch między kanałami: -78dB
- THD (20Hz–20kHz, 1W/50W): 0,015%/0,02%
- Zniekształcenia intermodulacyjne: 0,05%
- Obsługa: pilot CRM-3 (2x bateria CR-2032)
- Dostępne wykończenie: czarne, czarno-srebrne

ZŁĄCZA



1 Wejścia analogowe RCA, w tym Phono dla wkładek MM

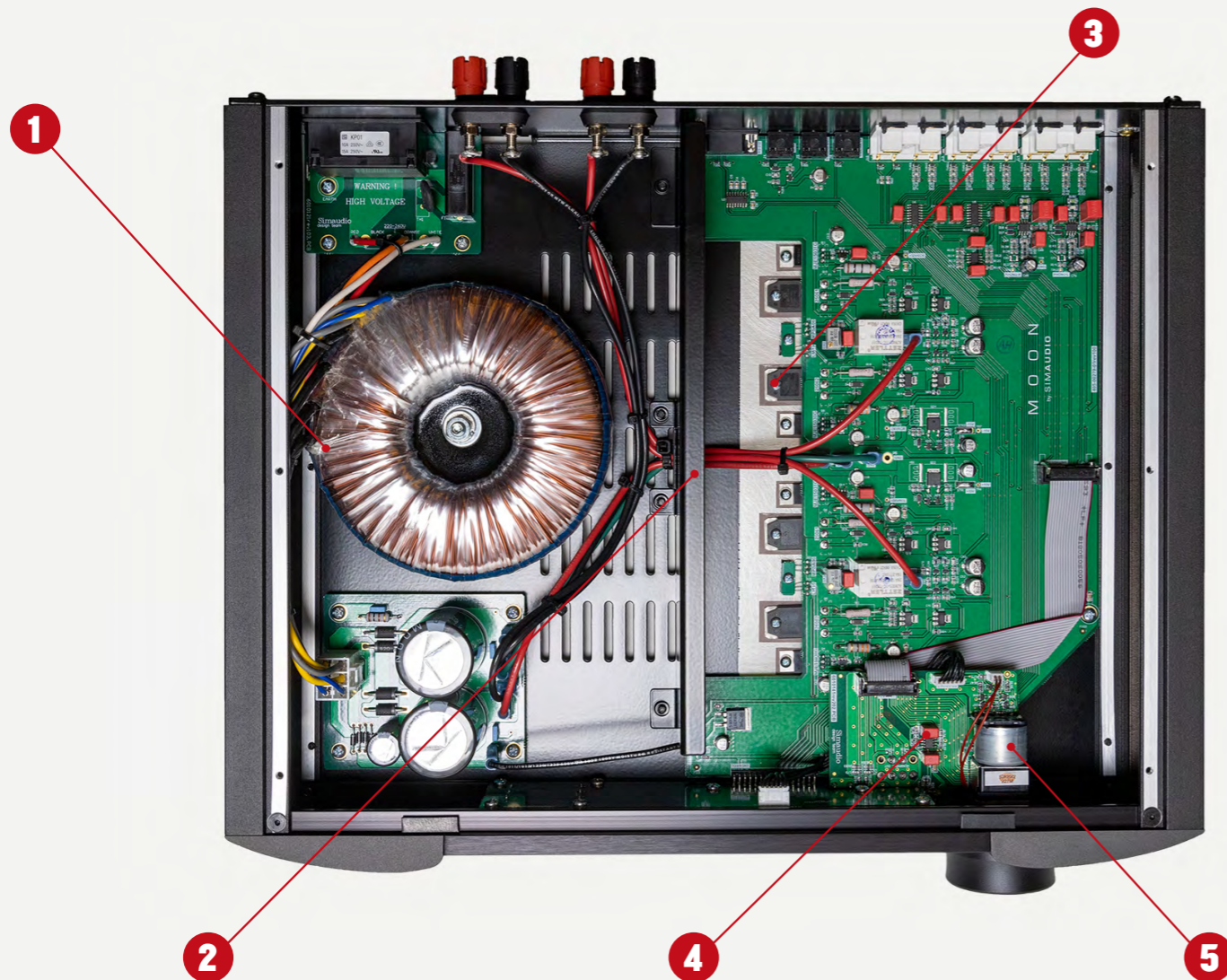
2 Wyjście pre-out

3 Gniazda sterowania: SimLink, IR oraz RS-232

4 Wyjścia głośnikowe

5 Gniazdo zasilania

UKRYTE TECHNOLOGIE



1 Zasilacz oparty na transformatorze 320VA i kondensatorach elektrolitycznych o łącznej pojemności 20.000 μ F

2 Stalowy ekran oddzielający zasilacz od pozostałej części układu

3 W każdym kanale końcówki mocy pracuje para tranzystorów bipolarnych 25062/25061

4 Wzmacniacz słuchawkowy umieszczono na osobnej płytce

5 Za regulację głośności odpowiada zmotoryzowany „czarny” Alps

oraz gniazdo zasilające zintegrowane z głównym włącznikiem.

Wnętrze robi bardzo korzystne wrażenie, choć Simaudio bynajmniej koła po raz drugi nie odkrywa. Właściwie mamy tu Moonową klasykę, tj. zasilacz oparty na sporym toroidzie 320VA marki Avel Lindberg, diodach prostowniczych i dwóch elektrolitach z logo Moon/Simaudio o łącznej pojemności 20.000 μ F, a także (umieszczoną za stalowym ekranem) końcówkę mocy, w której w każdym kanale pracuje para tranzystorów bipolarnych 25062/25061 (noszą oznaczenie Moona; są produkowane na zamówienie Simaudio) przykręconych do dolnej ścianki pełniące funkcję radiatora. Układ generuje 2x50W (w tym pierwsze 5W w klasie A) przy obciążeniu 8 Ω , podwajając moc przy dwukrotnym spadku impedancji głośników. Połączenia kablami ograniczono do minimum, gniazda wejść wlutowano bezpośrednio w największą płytkę, skąd sygnał trafia do sekcji przedwzmacniacza z „czarnym” Alpsem (na niewielkiej płytce obok potencjometru umieszczono wzmacniacz słuchawkowy). Uwagę zwracają m.in. układy NE5532 oraz kondensatory WIMA. Staranność montażu to jedno, ale wrażenie robi także prostota układu – trudno oprzeć się wrażeniu, że tak właśnie powinien wyglądać „druć ze wzmocnieniem”.

Jakość brzmienia

Bardzo lubię takie wzmacniacze. Wystarczy kilka minut od uruchomienia i już wiadomo, że ma się do czynienia z urządzeniem,

którego klasa jest ewidentna. Brzmienie 250i v2 od samego początku było tak dobre, że nie miałem specjalnie ochoty na bezpośrednie porównania z innymi integrami. Niemal natychmiast moją uwagę zwróciły trzy aspekty tej prezentacji: bas, przestrzeń oraz rozdzielczość.

Niskie tony integry Moona są pełne, soczyste i delikatnie zaokrąglone, ale mają wyrazisty drive. Dźwięk płynący z 250i v2 jest dość mocno osadzony zwłaszcza w średnim podzakresie basu – jest go

więcej niż zwykle. To dobra wiadomość zwłaszcza dla tych, którzy korzystają zarówno z niewielkich pomieszczeń, jak i monitorów, w tym głośników pracujących w obudowach zamkniętych (jak np. SCM-y marki ATC), i mogą w związku z tym odczuwać pewien niedosyt związany z przetwarzaniem niskich składowych. Po podłączeniu 250-ki do Monitorów Audio Silver 100 7G chyba pierwszy raz w ogóle pomyślałem o tym, że zatyczki dołączone do portów bas-refleksów mogą się na coś przydać.

Ostatecznie nie zdecydowałem się ich użyć. Moon znakomicie panował nad głośnikami, bas zachowywał świetną dyscyplinę, puls nagrań był przekazywany przykładowie. Wyższe poziomy głośności osiągałem z łatwością bez jakiegokolwiek kompresji. W skali makro wzmacniacz dawał niesamowitego czadu. Subiektywnie niewinnie wyglądająca moc (50W na kanał przy obciążeniu 8Ω) wydawała się co najmniej dwa razy większa – bardzo głośno robiło się już w położeniu pokrętła regulacji głośności na godzinie 10.

Podłączony bezpośrednio po Cronusie Magnum III marki Rogue Audio, Moon 250i v2 zaskoczył mnie szeroką i głęboką sceną dźwiękową. Amerykański „lampowiec” gra głównie pierwszym planem, natomiast

„Znakomicie udało się tu zbilansować neutralność, naturalność barw z tzw. wyrazem emocyjnym – dzięki temu estetyka brzmienia proponowana przez 250i v2 nie wydaje się surowa czy wyjąłowiona z emocji, wręcz przeciwnie – bez trudu można odnaleźć w niej pierwiastek życia”

„dwieściepięćdziesiątka” wyraźnie swobodniej traktuje przestrzeń, proponując efektowną stereofonię, co przekłada się na bardziej wielowymiarową scenę dźwiękową. To już kolejny raz, kiedy zwracam na to uwagę (wcześniej podobnym stylem grania popisała się integra 240i i all-in-one ACE),





AUDIO
CENTER POLAND

www.audiocenter.pl

Audio Center Poland to firma dystrybuująca w Polsce produkty audio dla wymagających melomanów. W jej ofercie znajdują się przedstawiciele wyselekcjonowanej grupy marek dobranych pod kątem reputacji firmy, dźwięku, serwisu gwarancyjnego i pogwarancyjnego. Firma dysponuje własnym w pełni wyposażonym serwisem. Siedziba Audio Center Poland mieści się w Krakowie, ale produkty z jej oferty można nabyć na terenie całej Polski, gdyż współpracuje z ok. 50 salonami w różnych miastach. W ofercie ma wiele uznanych marek, m.in. Monitor Audio, Cambridge Audio, Arcam, Moon, Roksan, Ruark Audio, Nordost, Wireworld, The Chord Company. Audio Center Poland zawdzięcza swój sukces zatrudnionym specjalistom oddanym swojej pracy i ciągle doskonalącym swój warsztat pracy. A miarą sukcesu jest powiększająca się systematycznie ilość zadowolonych klientów.

więc wypada chyba uznać, że wzmacniacze Moon by Simaudio po prostu „tak mają”.

Brzmienie wzmacniacza 250i v2 jest także bogate w szczegóły i mikrodetale. Spora w tym zasługa zarówno średnicy – przejrzystej, otwartej i rozdzielczej – jak i górnych rejestrów, gładkich, finezyjnych, drobiazgowych, z odpowiednią dozą powietrza wokół instrumentów. Dokładności Moona daleko jednak do przejawskawienia. Dzięki temu jego prezentacja jest bardzo muzykalna. Znakomicie udało się tu zbilansować neutralność, naturalność barw z tzw. wyrazem emocyjnym – dzięki temu estetyka brzmienia proponowana przez 250i v2 nie wydaje się surowa czy wyjąłowiona z emocji, wręcz przeciwnie – bez trudu można odnaleźć w niej pierwiastek życia.

Na koniec wypada wspomnieć o nieprzeciętnej spójności brzmienia oferowanej przez 250i v2. Muzyka odtwarzana przez Network DAC-a LINA marki dCS (połączonego z dedykowanym Master Clockiem) płynęła bardzo swobodnie i, co zaskakujące, wydawała się nawet bardziej „analogowa” i ciepła niż



z lampowym Cronusem Rogue Audio. Dość niezwykle jest to, że taka prezentacja nie wiąże się z pogorszeniem rozdzielczości czy szczegółowości – brzmienie przez cały czas pozostaje treściwe i precyzyjne.

Podsumowanie

Nie znalazłem słabych stron tego wzmacniacza, w każdym razie takich, których nie usprawiedliwiłaby w gruncie rzeczy niewygórowana cena. Innymi słowy jest to niezwykle solidny wzmacniacz zintegrowany o znakomitym brzmieniu: pełnym (świetny bas!), barwnym, dynamicznym i rozdzielczym. Rekomendacja! **Marcin Gałuszka**

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Brzmienie naturalne, delikatnie ocieplone, precyzyjne, o znakomitej stereofonii, szybkie zarówno w skali makro, jak i mikro, z aktywnym, dobrze zdyscyplinowanym basem

MINUSY: Nie widzę sensu stosowania wejścia MP in (zamiast niego przydałby się Bluetooth)

OGÓLEM: Wzmacniacz m.in. dla tych, którzy są skazani na małe pomieszczenia i niewielkie monitory – ze świetnym basem i nieprzeciętną przestrzenią

OCENA OGÓLNA



EVO CD

Transport CD

Drugie życie Compact Disc



DYSTRYBUCJA

AUDIO CENTER **POLAND**

www.audiocenter.pl



DETALE

PRODUKT

Rogue Audio Cronus
Magnum III

RODZAJ

Wzmacniacz
zintegrowany

WAGA

25kg

CENA

26.560zł

WYMIARY

(SxGxW)
455x445x170mm

DYSTRYBUCJA

Audiofast

www.audiofast.pl

Rogue Audio Cronus Magnum III

WYBÓR REDAKCJI

hificlass.



Lampowa integra Cronus Magnum III marki Rogue Audio powinna zadowolić nawet wymagających słuchaczy

Spośród trzech wzmacniaczy zintegrowanych znajdujących się w aktualnej ofercie amerykańskiej marki Rogue Audio, Cronus Magnum III jest z jednej strony najbardziej typowy (choć w pełni lampowy), a z drugiej – na tle hybryd Sphinx 3 i Pharaoh

II, które łączą lampy w przedwzmacniaczu z końcówkami mocy w klasie D – nieoczywisty.

Budowa

Cronus Magnum III jest tak... brzydki, że aż piękny. Z odsłoniętymi transformatorami wygląda surowo,

^ a nawet trochę dziko. Obudowę, szeroką i głęboką, a jednocześnie niewysoką, pomalowano czarnym lakierem proszkowym, co tylko wzmacnia ascetyczność projektu. Na tym tle obrabiana maszynowo aluminiowa ścianka przednia wygląda prawie luksusowo. Dużemu mechanicznemu włącznikowi towarzyszy dioda (tuż po włączeniu świeci na czerwono, co oznacza rozgrzewanie lamp, by po chwili zmienić kolor na niebieski, informując o ich gotowości do pracy), spory odbiornik podczerwieni, wyjście słuchawkowe 6,3mm i trzy bardzo przyjemne w użytkowaniu aluminiowe gałki: wybierak źródła, pokrętko balansu oraz głośności.

Większą uwagę, co zresztą całkiem zrozumiałe, przykuwa panel górny, z którego z przodu częściowo wystają lampy

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Moc: 100W (Ultralinear), 55W (Triode)
- Lampy: 4x KT120, 2x 12AX7, 3x 12AU7
- Pasmo przenoszenia: 5Hz–30kHz (± 1 dB)
- Zniekształcenia THD: $< 0,1\%$
- Czułość wejściowa: 1.0V RMS
- Wejścia: 4 pary RCA (phono MM/MC 45dB i 60dB wzmocnienia, 3x liniowe)
- Wyjścia: 2x pre-out (fixed i variable), słuchawkowe 6,3mm, pojedyncze głośnikowe
- Wzmacniacz słuchawkowy: 2W, impedancja wyjściowa 32Ω
- Układ slow-start przy włączaniu
- Metalowy pilot (opcjonalnie)

pracujące w sekcji przedwzmacniacza i sterującej (dwie 12AX7 oraz trzy 12AU7; standardowo wzmacniacz jest wyposażony w bańki wyprodukowane przez słowacką firmę JJ Electronics, ECC803S, ECC802S oraz ECC82, ale w testowanym egzemplarzu zamieniono je na triody PrimaLuny). Dalej umieszczono lampy mocy, czyli cztery tetrody KT120 rosyjskiego Tung

„Najlepsze jednak było to, że nawet bardzo głośne słuchanie nie wywoływało uczucia znużenia”

Sola (po dwie na kanał), elektrolity marki Nippon Chemi-con: dwa $1200\mu\text{F}$ (w filtrze anodowym) oraz dwa $3900\mu\text{F}$ (dla napięć żarzenia), okienko analogowego wskaźnika prądu spoczynkowego lamp mocy, klapkę, pod którą schowano dwupozycyjne przełączniki „Set”/„Use” oraz miniaturowe śrubki-potencjometry do ustawienia wartości prądu dla lamp (powinna wynosić ok. 35mA; służący do regulacji śrubokręt Vishay umieszczono za transformatorem zasilającym), potężne trafo z rdzeniem E-I (z lewej) oraz dwa transformatory wyjściowe (z prawej strony).

Na tylnej ścianie znalazły się pojedyncze terminale głośnikowe (fabrycznie ustawione na 8Ω ; dla kolumn 4-omowych można ustawić oporność 4Ω , ale wymaga to pewnego „zacięcia technicznego”), gniazda zasilania i głównego bezpiecznika, cztery wejścia RCA (jedno dla gramofonu z wkładką MM lub MC oraz trzy liniowe), dwa



wyjścia z przedwzmacniacza (o stałym i regulowanym poziomie), a ponadto zacisk uziemienia oraz przełącznik trybu pracy lamp (Ultralinear/Triode).

Układ elektroniczny umieszczono na jednej dużej płytce drukowanej, która wypełnia przednią część obudowy (przed transformatorami). Uwagę zwracają m.in. ceramiczne podstawki lamp oraz wysokiej jakości elementy, jak np. rezystory Vishaya czy kondensatory Mundorfa.

Uzupełnieniem wyposażenia Cronusa jest pilot – solidny, metalowy i całkiem ergonomiczny sterownik z zaledwie trzema przyciskami (mute, głośniej i ciszej). Niestety jest opcjonalny – za przyjemność regulowania głośnością z kanapy trzeba zapłacić ponad 1 tys. złotych. Możliwe jest także dokupienie metalowej osłony na lampy (ponad 2 tys. złotych).

Jakość dźwięku

Cronus dotarł do mnie w pełni „uformowany” – nie było potrzeby przygotowania go do testu, wygrzewania



czy docierania, aby nabrał pełni możliwości brzmieniowych. Być może właśnie dlatego to, co usłyszałem, było tak zaskakujące i w jakimś sensie rozbrajające. Od pierwszych sekund odsłuchu wzmacniacz ten zachwyił mnie niezwykle witalnym, energicznym i dynamicznym dźwiękiem. W ślepych teście raczej nie pomyślałbym o tym, że to może być „lampowiec”, aczkolwiek stwierdzenie, że Cronus udaje tranzystor byłoby grubym nieporozumieniem.

Jeśli testowanego urządzenia od samego początku słucha się przede wszystkim dla przyjemności, to oznacza to tylko jedno – jest ono wyjątkowe. Składa się na to kilka elementów. Przede wszystkim Magnum III jest wzmacniaczem niebywale uniwersalnym. Od razu stało się dla mnie jasne, że w trybie Ultralinear rozgrzewka z ECM-owskimi pejzażami, gdzie po polu hula wiatr, nie ma sensu. Nie chodzi o to, że Cronus sobie z nimi nie radzi, wręcz przeciwnie – takie „smuty” wciąga nosem na śniadanie, prezentując przy tym



ZŁĄCZA



1 Wyjścia głośnikowe

2 Przełącznik trybu pracy lamp Ultralinear/Triode

3 Wejścia RCA: trzy liniowe i Phono dla gramofonów z wkładkami MM/MC

4 Wyjścia o stałym (Fixed) i regulowanym (Var) poziomie

5 Gniazdo zasilające

pięknie nasycone, żywe, witalne barwy, całkiem sensowną przestrzeń i mnóstwo subtelności pojawiających się czy to na pierwszym, czy na dalszych planach. Rzecz jednak w tym, że potrafi znacznie więcej i jasno daje to do zrozumienia. Dlatego tym razem na warsztat chętnie wziąłem nagrania obfitujące w bas, jak np. „M2” Marcusa Millera, a następnie coś mocniejszego, co teoretycznie

powinno być gwoździem do trumny wzmacniacza lampowego, choćby z racji dosyć specyficznej produkcji – mowa o „72 Seasons” Metalliki. Wzmacniacz Rogue’a bez trudu poradził sobie zarówno z gęstymi partiami granymi na basie elektrycznym – okazało się, że potrafi zejść naprawdę nisko, oddać wiele niuansów kryjących się w dolnych rejestrach i bardzo dobrze kontrolować dźwięki – jak i ścianą

ciasnym, stłoczonym gitar – ku mojemu zaskoczeniu nawet tak wydawałoby się jednoplanowe granie przekazywał w sposób czysty, w miarę możliwości rozseparowany i uporządkowany.

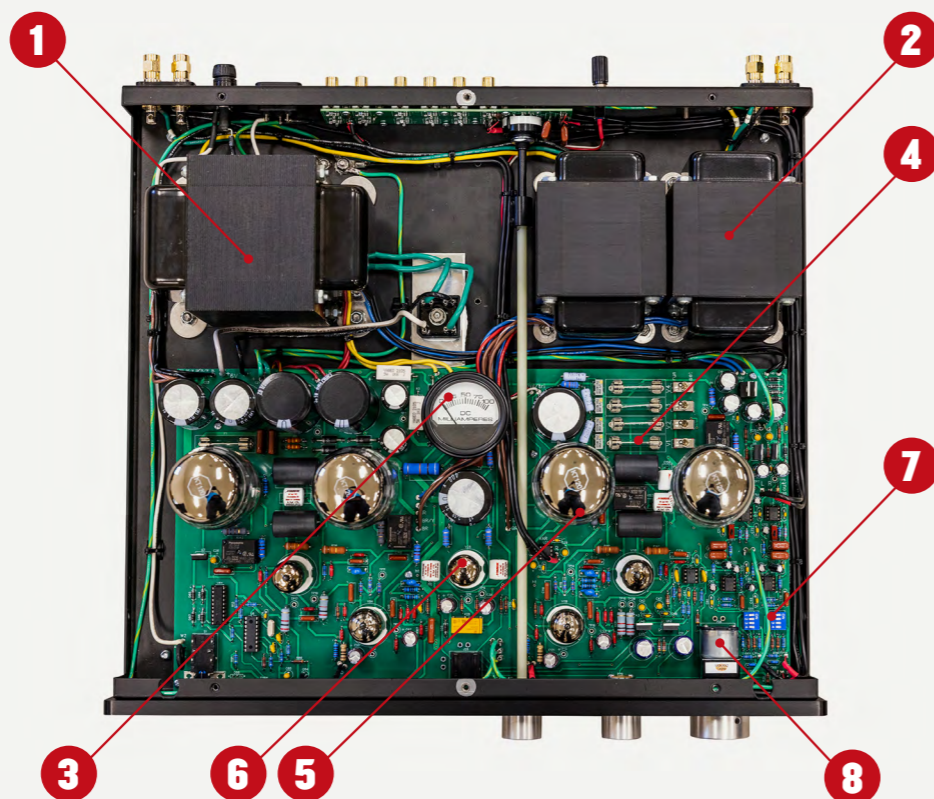
Najlepsze jednak było to, że nawet bardzo głośne słuchanie nie wywoływało uczucia zmęczenia. Mało tego, co chwila walczyłem z przemożną chęcią podkręcania pokrętki głośności. Nie na wiele się to jednak

zdało: próby wprowadzenia Cronusa w stan kompresji spełzyły na niczym.

Bas Cronusa Magnum III jest obfity – nie brzmi twardo ani sucho – a zarazem całkiem konturowy, dzięki czemu nawet w przeciętnie zaadaptowanym akustycznie pomieszczeniu odsłuchowym nie powinny pojawiać się żadne niepożądane rezonanse. Warunek jest jeden i to dosyć oczywisty – trzeba wybrać tryb ultraliniarny, bo w triodowym rządzi średnica, a skraje pasma są trochę wycofane. Oprócz tego wzmacniacz Rogue’a bardzo dobrze różnicuje barwę instrumentów i umiejętnie lokuje je na scenie dźwiękowej, pokazując sporo niuansów związanych np. z artykulacją (Jorge Roeder „El Suelo Mío”; FLAC 16/44,1).

Średnica i górne rejestry brzmią w sposób płynny, niewymuszony, bardzo szczegółowy i bardzo dynamiczny. Jeśli ktoś uzna, że ogólny charakter średnicy tego wzmacniacza jest mało wciągający, to w pierwszej kolejności powinien przyjrzeć się odtwarzaczowi. Z odpowiedniej klasy

UKRYTE TECHNOLOGIE



1 Transformator zasilający

2 Transformatory wyjściowe

3 Wskaźnik prądu spoczynkowego lamp mocy

4 Przełączniki „Set” / „Use” oraz miniaturowe śrubki-potencjometry do ustawienia wartości prądu dla lamp

5 Lampy mocy: cztery tetrody KT120 rosyjskiego Tung Sola (po dwie na kanał)

6 Lampy w sekcji przedwzmacniacza i sterującej: dwie 12AX7 oraz trzy 12AU7

7 Przełączniki do zmiany konfiguracji przedwzmacniacza (phono gain – MM/MC) oraz ustawienia wartości obciążenia

8 Zmotoryzowany Alps



źródłem (podczas testu był to streamer/ DAC Rose RS250A, a także DAC dCS-a Lina wraz z dedykowanym zegarem taktującym MasterClock; system był spięty świetnymi „drutami” Atlasa: interkonektem Mavros Ultra Grun (połączenie z niezależną masą) i głośnikowym Arran Transpose Grun, a prąd przez listwę Eos Modular 4.0 podawały Eosy 4dd) staje się oczywiste, że Cronus oferuje brzmienie w dużym stopniu przezroczyste, niezakłamujące reprodukcją sygnału. Ekscytująco zabrzmiały zarówno niewielkie składy jazzowe (Myriam Alter „If”; FLAC

16/44,1), jak i gęsto zaaranżowane partie orkiestrowe muzyki symfonicznej (Royal Philharmonic Orchestra/Leibowitz – Moussorgsky „The Power Of The Orchestra”). Na samplerze „Nagra 70th Anniversary Collection” w utworze „Drum Sound Check; Dynamics Demo” (DSD128) Cronus kapitalnie oddał dynamikę, lokalizację i barwę każdego elementu zestawu perkusyjnego. Z kolei album „Raíces (Pure DSD)” okazał się doskonałym materiałem do tego, by śledzić poczynania muzyków na scenie – wzmacniacz precyzyjnie rozmieścił źródła pozorne, skupiając się głównie na pierwszym planie, ale też dając odczuć aspekt głębi i szerokości sceny dźwiękowej w nagraniu zarejestrowanym na tzw. „setkę”.

Godne podkreślenia jest także to, że Cronus Magnum III odznacza się dużymi zdolnościami analitycznymi. Potrafi rozłożyć brzmienie na mnóstwo drobnych elementów, przy czym analiza, jakiej dokonuje, nie powoduje najmniejszego dyskomfortu. Wysokie tony brzmią

w sposób zdecydowany, charakteryzując się żywą, wciągającą barwą i witalnością, która nadaje niektórym nagraniom nowego blasku i mocy. Niemniej dźwięk jest daleki od jaskrawości czy natarczywości. Z jednej strony Cronus bardzo dobrze różnicuje nagrania, a z drugiej jego brzmienie przez cały czas pozostaje spójne i homogeniczne.

Podsumowanie

Cronus Magnum III prezentuje neutralne, absolutnie niewymuszone, zadziwiająco barwne, żywiołowe i dynamiczne brzmienie. Ten wzmacniacz to prawdziwa petarda. Rekomendacja! **Marcin Gałuszka**

DYSTRYBUCJA W POLSCE



audiofast

www.audiofast.pl

Firma Audiofast od ponad 20 lat dostarcza najwyższej jakości sprzęt high-end audio. W swoim portfolio ma wiele uznanych marek, które są adresowane do najbardziej wymagających, wyrafinowanych audiofilów. W dystrybucji firmy znajdują się tacy producenci jak: Wilson Audio, Dan d'Agostino, Audio Research, Gryphon Audio Design, PrimaLuna, Grimm Audio, Thixar, dCS, Usher Audio...



hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Żywe barwy i wyrywająca z butów dynamika sprawiają, że Cronus potrafi stworzyć wiarygodne wrażenie uczestnictwa w odtwarzanym wydarzeniu muzycznym

MINUSY: Jego ascetyczny wygląd nie każdemu przypadnie do gustu

OGÓLEM: Cronus Magnum III to wzmacniacz z klasą. Warto skonfrontować jego możliwości nie tylko z własnymi upodobaniami, ale także z utrwalonymi stereotypami „lampowców”

OCENA OGÓLNA



EVO 100

EVO 200



audiofast
DYSTRYBUTOR SPRZĘTU AUDIO

LAMPOWE WZMACNIACZE ZINTEGROWANE EVOLUTION

 PrimaLuna®

Coraz bardziej odchodzę od dźwięku wyczynowego i krojonego żyłką, w stronę klimatów, jakie tworzy PrimaLuna. A właściwie nie tworzy, tylko przekazuje emocje i atmosferę nagrań. Zachęca, by zwolnić tempo, wydyszczyć się i posłuchać dobrego jazzu, kwartetu smyczkowego bądź legend bluesa. Tego nam właśnie potrzeba w niespokojnych czasach.



SOUNDREBELS



EVO 400



Rose RS250A

TEST



DETALE

PRODUKT

Rose RS250A

RODZAJ

Multimedialny odtwarzacz sieciowy

CENA

11.899zł

WAGA

3,2kg

WYMIARY

(SxWxG)

278x83x231mm

DYSTRYBUCJA

Audio Klan

www.audioklan.pl

Pierwszą wersję tego odtwarzacza opisywałem pod koniec 2021 roku. Zrobił na mnie duże wrażenie zarówno kompaktowym wyglądem (który zdecydowanie wyróżnia go, moim zdaniem in plus, na tle pozostałych urządzeń Rose), jak i nieprzeciętną funkcjonalnością. W pełni zasłużony sukces, jaki odniósł RS250, skłonił producenta do wprowadzenia kolejnych udoskonaleń. Zmieniono układ przetwornika cyfrowo-analogowego (na 8-kanałowy ES9028PRO), zastosowano nowe wzmacniacze operacyjne i układ odpowiedzialny za taktowanie (Femto 100MHz). Zmiany nie ominęły

Testujemy RS250A – nową wersję cenionego odtwarzacza sieciowego/DAC-a koreańskiej marki Rose

również obudowy urządzenia, która teraz jest dostępna nie tylko w srebrnej, ale także czarnej wersji kolorystycznej.

Budowa i funkcjonalność

RS250A w srebrnym wykończeniu najłatwiej rozpoznać po złotej róży – logo umieszczonym w lewym górnym rogu frontu (w czarnej wersji jest ona srebrna, podobnie jak w RS250). Innych różnic względem pierwszej 250-ki gołym okiem nie widać. Zgrabną



obudowę o praktycznie takich samych rozmiarach jak wcześniej wykonano z bloku aluminium o dużej czystości, dbając zarówno o wydajność cieplną urządzenia, jak i likwidację niepożądanych wibracji. Jakość wykonania zasługuje na uznanie – odtwarzacz wygląda świetnie.

Większą część ścianki przedniej zajmuje dotykowy ekran o przekątnej 8,8 cala, służący do komunikowania się z systemem operacyjnym. Ten oparto na nakładce na Androida ze skeumorficznymi ikonami mogącymi kojarzyć się z wczesną wersją iOS-a, co moim zdaniem lekko trąci myszką. Niemniej czytelność i responsywność displeja powodują, że obsługa 250-ki należy do bardzo przyjemnych. Nieco gorzej wygląda kwestia intuicyjności – tego systemu trzeba się nauczyć, przystając na nie do końca wygodne rozwiązania, jak np. konieczność podania loginu i hasła do komputera/NAS-a w celu wczytania posiadanej biblioteki plików multimedialnych.

Autorskie oprogramowanie pozwala odtwarzać muzykę (i filmy!, w tym z serwisu

YouTube bez reklam dzięki aplikacji RoseTube) z licznych źródeł lokalnych oraz sieciowych – jednym z nich może być dysk SSD o pojemności do 4TB (opcjonalny) umieszczony w spodzie obudowy, gdzie pod odkręcaną klapką znajduje się odpowiednia zatoka. Odtwarzaczem można sterować za pośrednictwem bezpłatnej aplikacji ROSE Connect

oraz pilota funkcjonującego w oparciu o łączność Bluetooth (należy go sparować z odtwarzaczem).

Uzupełnieniem ścianki przedniej modelu RS250A jest, tak samo jak wcześniej, włącznik, pokrętło głośności oraz gniazdo słuchawkowe 3,5mm.

Tylna ścianka ukazuje znany z poprzedniej wersji 250-ki widok. Trzem

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



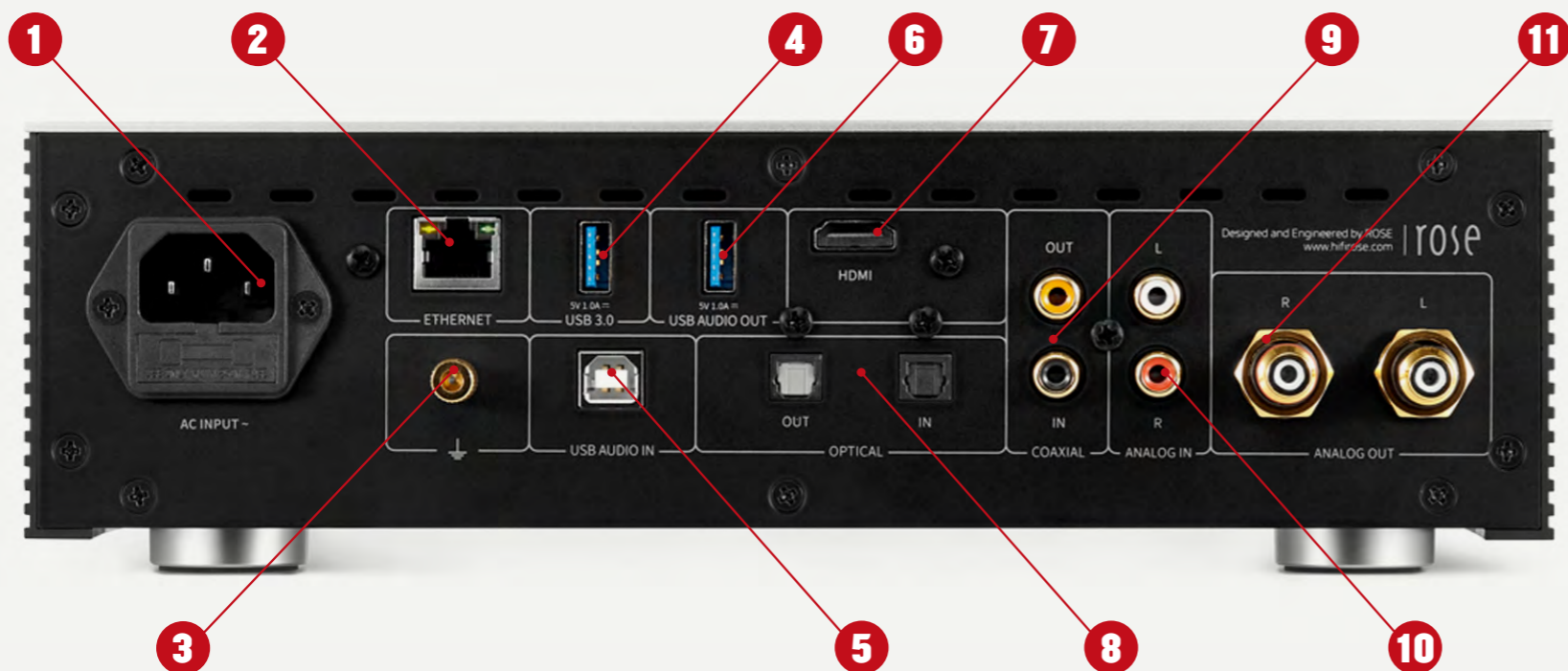
- Wejścia audio: optyczne, koaksjalne, liniowe RCA, USB
- Wyjścia audio: optyczne, koaksjalne, pre-out RCA, USB, słuchawkowe 3,5mm
- Wyjścia wideo: HDMI 2.0 (do 3840x2160px/60Hz)
- System operacyjny: oparty na Android 7.1
- Wyświetlacz: 8,8 calowy, szerokokątny dotykowy z matrycą IPS
- CPU: Hexa Core CPU, Dual-core Cortex-A72 o częstotliwości do 1.8GHz, Quad-core Cortex-A53 o częstotliwości do 1.4GHz
- GPU: Mali-T864 GPU, OpenGL ES 1.1/2.0/3.0/3.1, OenVG1.1, OpenCL, DX11
- Pamięć: LPDDR4 4GB
- DAC: ES9028PRO (ESS)
- Sieć: Ethernet 10/100/1000 BASE-T, Wi-Fi (802.11 b/g/n/a/ac) 2.4Ghz/5Ghz Dual Band
- Streaming: Bluetooth (A2DP Sink, AVRCP v1.3), Airplay, DLNA, Roon Ready, Spotify Connect
- Serwisy muzyczne: Qobuz, TIDAL, AppleMusic, Bugs, RoseTube, RosePodcast, radio internetowe
- Obsługiwane formaty audio: WAV, FLAC, AIFF, WMA, MP3, OGG, APE, DFF, DSF, AAC, CDA, AMR, APE, EC3, E-EC3, MID, MPL, MP2, MPC, MPGA, M4A, MQA (full decoder)
- PCM: 8kHz–768kHz (8/16/24/32-bitów)
- Natywne DSD: DSD64 (2,8MHz)/DSD128 (5,6MHz)/DSD256 (11,2MHz)/DSD512 (22,5792MHz)
- Obsługiwane formaty wideo: ASF, AVI, MKV, MP4, WMV, MPEG-1, MPEG-2, MPEG-4 H.263, H.264, H.265, VC-1, VP9, VP8, MVC, H.264/ AVC, Base/ Main/ High/ High10 profile@ level5.1 up to 4K x 2K@30fps, H.265/ HEVC, Main/ Main10 profile@level 5.1 High-tier up to 4K x 2K@60fps
- Zasilanie: napięcie wejściowe 100–230V, 50/60Hz
- Aktualizacja: oprogramowanie aktualizowane przez Internet, USB OTA, ROSE Store
- Zdalne sterowanie: pilot Bluetooth, aplikacja ROSE Connect (Android, iOS)

portom USB (dwa wejścia: jedno typu B, służące do podłączenia komputera, i jedno typu A 3.0, a także jedno wyjście typu A, do którego można podłączyć zewnętrzny DAC) towarzyszą cyfrowe wejścia i wyjścia (optyczne i koaksjalne),

wyjście HDMI (z możliwością przesłania sygnału do 3840x2160px/60Hz), port LAN, po jednym analogowym wejściu i wyjściu RCA, gniazdo zasilania IEC zintegrowane z bezpiecznikiem plus zacisk uziemienia.

Funkcjonalność RS250A powinna zrobić wrażenie nawet na zblazowanych

ZŁĄCZA



1 Gniazdo zasilające

2 Ethernet

3 Uziemienie

4 Wejście USB-A

5 Wejście USB-B

6 Wyjście USB

7 HDMI

8 Cyfrowe wyjście i wejście optyczne

9 Cyfrowe wyjście i wejście koaksjalne

10 Wejście analogowe

11 Wyjście analogowe



„Nie ma (...) większego znaczenia, jaki rodzaj muzyki odtwarzamy, w jaki sposób jest ona zaaranżowana itp. – Rose za każdym razem potrafi wciągnąć w odsłuch i wzbudzić u słuchacza pozytywne emocje”

audiofilach. Obejmuje ona obsługę plików audio w formacie PCM 32bit/768kHz oraz natywną obsługę DSD do DSD512 (22,5792MHz) włącznie, pełną kompatybilność ze standardem MQA, współpracę z różnymi serwisami streamingowymi, jak np. Spotify (dzięki Spotify Connect), TIDAL, Qobuz czy AppleMusic, możliwość oglądania plików multimedialnych (np. ASF, AVI, MKV, MP4, WMV) w jakości 4K (w tym tzw. Visual Albums dostępnych w TIDAL-u) oraz możliwość podłączenia zewnętrznego napędu CD (za pośrednictwem złącza USB) w celu odtwarzania lub zgrania zawartości płyty CD do wybranego formatu.

ROTEL RA-1592 MKII

Rotel RA-1592 MkII to wielokrotnie nagrodzony przez branżę wzmacniacz zintegrowany. Potężna sekcja zasilająca jest w stanie dostarczyć moc wyjściową 200 W w klasie AB przy obciążeniu 8 Ω gwarantując optymalne wysterowanie głośników. Urządzenie obsługuje bezprzewodową łączność Bluetooth aptX oraz AAC i wyposażone jest w liczne złącza, m.in. wejścia analogowe, cyfrowe, XLR, gramofonowe MM i PC-USB z MQA. We wzmacniaczu znalazł się także audio-filskiej klasy przetwornik cyfrowo-analogowy 384 kHz/32 bity, który zapewnia świetny, szczegółowy dźwięk i imponującą stereofonię. W efekcie użytkownik może liczyć na żywiłowe, dynamiczne, a zarazem wierne brzmienie z emocjonującym i energetycznym basem. Warto dodać, że RA-1592 MkII posiada certyfikat Roon Tested będący gwarancją, że konstrukcja japońskiej marki optymalnie współpracuje z oprogramowaniem Roon. [Kliknij](#) po więcej informacji.



Ustawienia w bogatym menu urządzenia pozwalają m.in. na ustawienie rodzaju filtra interpolacyjnego FIR dla wyjścia analogowego (dostępnych siedem: Brick Wall, Corrected minimum phase Fast Roll-off, Apodizing Fast Roll-off, Minimum phase Slow/Fast Roll-off, Linear phase Slow/Fast Roll-off), resampling PCM (oryginalny, 44,1/48/88,2/96/176,4/192kHz), tryb DSD (Native/DoP) czy impedancję wyjściową dla słuchawek (16/32/50/100Ω). Ponadto można skorzystać z parametrycznego korektora albo wyświetlić na ekranie VU meter (kilka skórek do wyboru).

Wnętrze niewielkiego streamera jest, jak łatwo się domyślić, wypełnione do ostatniego centymetra. Układ rozlokowano na dwóch dwustronnych płytkach. Uwagę zwraca porządnym zasilacz liniowy oparty na zgrabnym toroidzie oraz kondensatorach elektrolitycznych o łącznej pojemności ponad 15 tys. µF. W sekcji cyfrowej zastosowano DAC Sabre ES9028PRO (w RS250 był to ES9038Q2M) oraz mikrokontroler XMOS. Mózgiem 250-ki w dalszym ciągu pozostaje sześciordzeniowy układ CPU z procesorem Cortex A72 1,8GHz i Cortex A53 1,4GHz. Zastosowano pamięć DDR4 (wcześniej był to RAM typu DDR3) o pojemności 4GB. Tym, co odróżnia nową wersję streamera od starej, są także dyskretne wzmacniacze operacyjne (HiFiRose Discrete OPamp) w sekcji analogowej, które dbają o niski poziom szumów i zniekształceń.

Jakość brzmienia

Z RS250A korzystałem głównie jako z USB-DAC-a oraz, w mniejszym stopniu,



streamera w połączeniu z, odpowiednio, komputerem (Fidelizer+Roon) oraz dyskiem sieciowym. Jego brzmienie odebrałem jako otwarte, swobodne, barwne i przestrzenne. W kategoriach ogólnych dźwięk tego odtwarzacza cechuje się bardzo dobrym zrównoważeniem i harmonią.

Podobnie jak w przypadku pierwszej 250-ki moją uwagę przykuły górne rejestry. Tym razem jednak wydały mi się one nieco bardziej miękkie i już nie tak rozciągnięte jak wcześniej, aczkolwiek wciąż całkiem rozdzielcze. Znikło wcześniejsze wrażenie lekko rozjaśnionej prezentacji i jakby ciut przesadnej ekspresji w najwyższych rejestrach. Subiektywnie sopran określiłbym więc jako łagodniejsze i delikatnie stonowane w porównaniu z poprzednikiem.

Na pierwszy plan w brzmieniu RS250A wysuwa się średnica – czysta, ale nie „techniczna”, nieobarczona wyraźnymi podkolorowaniami. Jej uprzywilejowanie nie jest ewidentne (bo nie sprowadza

www.audioklan.pl

Firma Audio Klan powstała w 1994 roku jako niewielki dystrybutor brytyjskich marek hi-fi. Początki działalności ograniczone były do sprzedaży urządzeń hi-fi i high-end w jednym sklepie w Warszawie oraz hurtowego zaopatrywania małych sklepów specjalistycznych. Do 1999 roku firma obserwując uważnie trendy na rynku audio selektywnie dobierała produkty do swojego portfolio systematycznie rozszerzając zasięg swojej działalności. W roku 2000 i 2001 Audio Klan stał się wyłącznym dystrybutorem dużych i uznanych na świecie marek: Yamaha, Bowers & Wilkins oraz Classe. Doskonale dobrane produkty, ich wysoka jakość oraz stale podnoszony poziom obsługi sprawiły, że Audio Klan powitał nowy wiek będąc w czołówce przedsiębiorstw zajmujących się dystrybucją sprzętu audio-wideo w Polsce i tę wysoką pozycję utrzymuje do dziś. Aktualnie w ofercie firmy są produkty marek: Yamaha, Bowers & Wilkins, Rotel, Krell, Classe, Elac, Devialet, Magico, Mission, Audeze, Nordost...

się tylko do podkreślenia górnego podzakresu), ale wystarczy do tego, by przekaz odebrać jako muzyczny i komunikatywny; pełny, a zarazem precyzyjny i bogaty w detale. Nie ma przy tym większego znaczenia, jaki rodzaj muzyki odtwarzamy, w jaki sposób jest ona zaaranżowana itp. – Rose za każdym razem potrafi wciągnąć w odsłuch i wzbudzić u słuchacza pozytywne emocje.

Zakres niskotonowy jest obdarzony całkiem mocnym uderzeniem i dobrym rozciągnięciem. Sam w sobie bas nie jest może zbyt majestatyczny (choć całkiem dorodny), ale wspiera muzykę dobrze wykształconym fundamentem, a jego dynamika i szybkość nie budzą większego niedosytu.

Bez wątpienia mocnym punktem brzmienia streamera Rose jest przestrzeń i stereofonia. Podobać może się czytelną gradacją planów. Proporcje między szczegółami a tłem są uchwycone na tyle dobrze, że przekaz tworzy rodzaj kontinuum – nagrania odbiera się



jako całość, aczkolwiek całkiem łatwo skoncentrować się czy to na poszczególnym fragmencie odsłuchiwanego utworu, czy na linii melodycznej danego instrumentu. Wybitne realizacje, jak np. „From The Age Of Swing” Dicka Hymana (FLAC 24/88,2) czy też „Round’ Midnight” Johan Dielemans Trio (DSD64) pozostawiły po sobie silne wrażenie obecności muzyków w pomieszczeniu odsłuchowym.

Podsumowanie

Trudno nie docenić zarówno radości, jak i komunikatywności obecnych w brzmieniu odtwarzacza RS250A. Jego gładkie, otwarte i szczegółowe brzmienie jest żywe i angażujące. Rekomendacja!

Marcin Gałuszka

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Budowa, wykonanie, funkcjonalność – znakomite! Brzmienie (zwłaszcza USB-DAC-a) muzyczne, gładkie, bezpośrednie i szczegółowe

MINUSY: Nie do końca intuicyjna obsługa

OGÓLEM: Niezwykle funkcjonalne urządzenie o wyjątkowym wyglądzie i angażującym brzmieniu

OCENA OGÓLNA



TOP HI-FI &
VIDEO DESIGN

EKSPERCI DOBREGO BRZMIENIA

MUZYCZNY LUKSUS
NA WYCIĄGNIĘCIE DŁONI



Od ponad 25 lat doradzamy miłośnikom muzyki i sztuki filmowej, jak stworzyć ich wymarzone systemy audiowizualne. Nasi pracownicy dysponują wiedzą i doświadczeniem, które pozwalają dobrać poszczególne elementy zestawu tak, aby dźwięk i obraz były w pełni satysfakcjonujące. W każdym salonie znajdują się multimedialne sale odsłuchowe, bo na pierwszym miejscu zawsze stawiamy zadowolenie naszych klientów – zarówno z dźwięku, jak i z obrazu.

www.tophifi.pl



Norma Revo IPA-140

TEST

Testujemy nietuzinkowy wzmacniacz włoskiej marki Norma Audio znanej z konsekwentnego podejścia do konstruowania i budowy urządzeń audio

WYBÓR REDAKCJI

hificlass.



DETALE

PRODUKT

Norma Revo IPA-140

RODZAJ

Wzmacniacz zintegrowany

CENA

Norma Audio Revo IPA-140 - 30990zł

PH2-Revo - wejście phono - 2790zł

USB2-Revo - wejście USB - 3990zł

Dopłata do wersji czarnej - 1390zł

WAGA

25kg

WYMIARY

(SxWxG)
430x110x365mm

DYSTRYBUCJA

Audio Atelier

www.audioatelier.pl

Siedzibą firmy Opal Electronics, właściciela marki Norma Audio Electronics, jest włoska prowincja Cremona, a więc region mocno związany z muzyką. To właśnie z Cremony pochodzą tak znane nazwiska jak Stradivari, Monteverdi, czy też rodzina włoskich lutników Amati.

Warto podkreślić, że firma Opal Electronics specjalizuje się w projektowaniu i konstruowaniu przyrządów pomiarowych, a sama marka Norma istnieje już od ponad 20 lat. W jej ofercie znajdziemy zarówno przedwzmacniacze, jak i końcówki mocy, ale także wzmacniacze zintegrowane, odtwarzacz CD oraz przetwornik cyfrowo-analogowy i dedykowane do urządzeń marki Norma Audio, designerskie stoliki. Według włoskiego producenta dobrze brzmiący



wzmacniacz powinien w sposób harmonijny i spójny łączyć ze sobą wiele kluczowych parametrów, co ostatecznie rzutuje na dźwięk. Brzmienie reprodukowane przez wzmacniacze Norma Audio ma stanowić

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



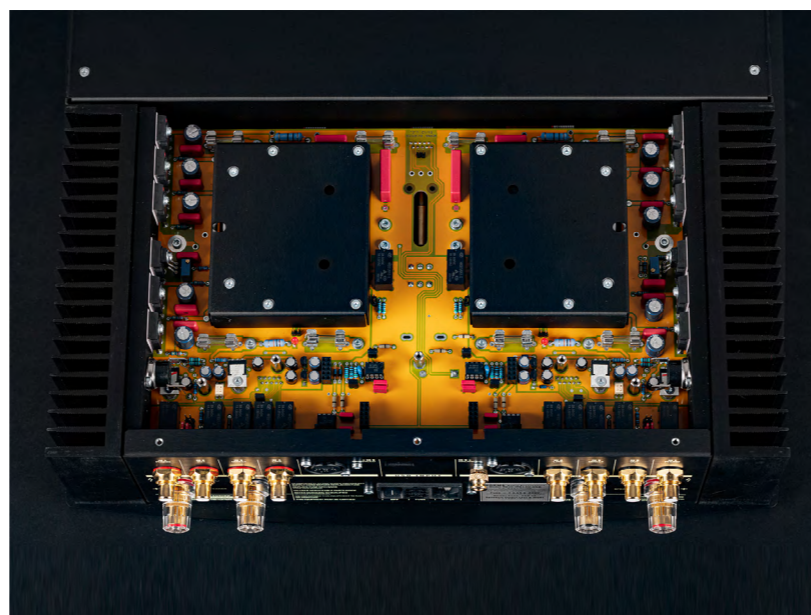
- Moc: 280W na kanał przy 4Ω; 140W na kanał przy 8Ω
- Pasmo przenoszenia: 0Hz-1,8MHz (-3dB)
- Wzmocnienie: 34dB
- Wzmacniacz stereo w pełnej konfiguracji Dual Mono
- Impedancja wyjściowa (przedwzmacniacz): 200Ω
- Impedancja wejściowa: 47kΩ (bez wybranego źródła); 10 kΩ (wybrane źródło)
- Wydajność prądowa dla jednego kanału: 36A (stała); 150A (chwilowa)
- Dwa toroidalne transformatory każdy o wydajności 400VA
- Wzmacniacze o ekstremalnie niskim poziomie szumów
- Asynchroniczne cyfrowe wejście USB
- Wyjścia z przedwzmacniacza stereo RCA
- Analogowe wejścia stereo: 1 para RCA, 1 para XLR
- Osobne zasilanie dla przedwzmacniacza i stopni wyjściowych
- Wyjścia z przedwzmacniacza konfigurowalne jako aktywne lub pasywne
- Wysokiej jakości przedwzmacniacz gramofonowy MM/MC

kwintesencję najlepszych walorów dźwięku, co da się osiągnąć tylko wtedy, gdy urządzenie cechuje się nieprzeciętnymi parametrami oraz dopracowaną w najmniejszych detalach konstrukcją.

To testów trafił wzmacniacz Revo IPA-140 tego producenta, który imponuje nie tylko dużą i stabilną mocą, ale też bardzo szerokim pasmem przenoszenia oraz, co najważniejsze, rozbudowaną konstrukcją Dual Mono.

Budowa

Układ Dual Mono oznacza, że w obudowie znalazły się niezależnie pracujące, odseparowane wzmacniacze dla lewego i prawego kanału. Każda końcówka mocy posiada również odseparowany blok wejściowy w stopniu przedwzmacniacza oraz oddzielny transformator toroidalny. Układ zasilania jest mocno rozbudowany, imponując przy tym dużymi możliwościami prądowymi. Dwa znacznych rozmiarów transformatory toroidalne wspomagane są przez potężną baterię filtrującą



„Ten wzmacniacz czaruje również przepiękną, wyrazistą barwą nie ustępującą rasowym konstrukcjom lampowym”

i magazynującą prąd, składającą się z aż dwunastu kondensatorów elektrolitycznych marki Itecond, co daje sumaryczną pojemność 72 tysięcy mikrofaradów. Ponadto zastosowano wysokoprądową sekcję zasilającą, którą ulokowano oddzielnie i dodatkowo zamknięto w metalowej, ekranującej puszcze. Poszczególne obwody zainstalowano na odseparowanych płytkach drukowanych ulokowanych piętrowo, dzięki czemu do maksimum wykorzystano całą wewnętrzną przestrzeń w obudowie.

Końcówki mocy oparto na tranzystorach MOSFET IRFP9240. Uwagę zwraca starannie zaprojektowany tor sygnałowy, w którym natrafimy między innymi na kondensatory polipropylenowe marki Wima oraz elektrolityczne marki

^ Elna, a także wzmacniacze operacyjne BB OPA604AP. Wzmacniacz jest konstrukcją solidną i dopracowaną w najmniejszych detalach.

Na tylnym panelu znajdziemy wszystko, co potrzeba. W obszarze złączy RCA są cztery pary wejść, z których jedną obsługuje wbudowany przedwzmacniacz Phono, a kolejną parę można skonfigurować do wyjść z przedwzmacniacza, dzięki czemu możemy podłączyć zewnętrzną końcówkę mocy, lub aktywny subwoofer. Ponadto z tyłu znalazły się również zbalansowane wejścia XLR w ilości jednej pary oraz cyfrowe wejście USB, co z pewnością ucieszy fanów streamingu z serwisów muzycznych, korzystających przykładowo z laptopa.

Norma Revo IPA-140, jak sama nazwa modelu wskazuje, oferuje przy obciążeniu ośmiu omów moc 140W, ale dzięki wydajnym stopniom końcowym i rozbudowanemu układowi zasilania opartym na potężnych transformatorach toroidalnych (każdy o mocy 400VA), przy



ZŁĄCZA



1 Wejście gramofonowe dla prawego kanału

2 Wejście analogowe na złączu RCA

3 Wejście analogowe na złączu XLR

4 Terminale wyjściowe ze stopni końcowych lewego kanału

5 Cyfrowe wejście USB

6 Główny włącznik zasilania

obciążeniu czterech omów moc wyjściowa się podwaja do 280W na kanał, co jest imponującym wynikiem!

Jakość dźwięku

Włoskiego wzmacniacza słuchałem w towarzystwie austriackiego odtwarzacza

^ Ayon CD-10 II Ultimate i dwudrożnych podłogowych kolumn własnego autorstwa, a w roli interkonektów sygnałowych zastosowałem kable Siltech Classic Legend 380i. W przypadku kabli głośnikowych wybór padł na znakomite Ricable Dedalus Speaker Elite.

Revo IPA-140 jest jak niezawodna maszyna do odtwarzania dźwięku, zdolna efektownie (nie efekciarsko) odwzorować wszelkie muzyczne zdarzenia. Brzmienie jest naturalne



i wierne w pokazywaniu struktury każdego, nawet najmniejszego detalu.

Generalnie brzmienie IPA-140 łączy w sobie wiele cech dopracowanych wzmacniaczy lampowych, jak i tranzystorowych. Jest jednak jedna cecha, która zrobiła na mnie piorunujące wrażenie – niesamowita dynamika! Pod tym względem ta włoska integra jest fenomenem na rynku w swoim przedziale cenowym. Wkręca się na takie obroty i buduje w muzyce takie emocje, że żaden muzyczny gatunek nie zabrzmiał za jego pośrednictwem nudno czy beznamiętnie. Ale nieprzeciętna dynamika potęgująca emocje w skali makro i mikro, to nie jedyny atut Normy Audio. Ten wzmacniacz czaruje również przepiękną, wyrazistą barwą nie ustępującą ani o jotę rasowym konstrukcjom lampowym.

Bas, tony średnie i góra pasma są intensywnie nasycone w alikwoty. Jednocześnie Norma brzmi bezceremonialnie, nie bawiąc się w doprawianie dźwięku w coś, co mogłoby

wynikać z potęgowania walorów samej muzycznej treści. Po prostu nie ingeruje w poszczególne cechy brzmienia.

Kolejną miłą niespodzianką jest wręcz zachwycająca panorama stereo! Obrazowanie poszczególnych źródeł dźwięku odbywa się wręcz z aptekarską precyzją! Studyjna jakość sceny dźwiękowej pozwala w pełni docenić zarówno rozbudowane składy symfoniczne, jak i kameralne bandy jazzowe. W dobrze zrealizowanych nagraniach zawsze będziemy mieć wgląd w dźwięk każdego instrumentu, niezależnie od jego lokalizacji, czy wielkości. Włoskiemu wzmacniaczowi nic w przestrzeni nie umknie. Ale to co mnie najbardziej zaskoczyło, to wyrazistość pierwszego planu. Wokal Dianne Reeves z utworu otwierającego rewelacyjnie zrealizowany album „The Magic Hour” w wykonaniu kwartetu jazzowego Wyntona Marsalisa, zabrzmiał realistycznie i został zarysowany na tle innych instrumentów z chirurgiczną precyzją i wyraźną strukturą. A to jeszcze bardziej potęgowało wrażenie obcowania z artystką. Czułem się jakby wokalistka śpiewała tylko dla mnie...

Norma oferuje wysokiej jakości dźwięk zarówno za pośrednictwem wejść RCA, jak i XLR. Ale co ważne, pewne różnice w brzmieniu wynikające ze sposobu transmisji sygnału są i nie można o tym zapominać. Zwolennicy zbalansowanej transmisji sygnału z pewnością ucieszą się z faktu, że gdy sygnał dostarczamy do wzmacniacza poprzez zbalansowane złącza XLR, to muzyka nabiera rumieńców, a średnica staje się nieco bardziej otwarta.





www.audioatelier.pl

Firma Audio Atelier jest stosunkowo młoda, ale korzysta z doświadczeń ludzi związanych od lat z branżą audio. Oferuje swoim klientom komponenty audio nieco mniej znanych producentów, które jednak dobrane są pod względem jakości brzmienia, przede wszystkim muzykalności i związanych z tym emocji płynących ze słuchaniem muzyki. Pod skrzydłami firmy Audio Atelier znalazło się kilka marek: Fidata, Norma Audio, Exogal, Luna Cables oraz Aequo Audio. W 2018 roku pod szyldem Art & Voice we Wrocławiu przy ul. Wojszyckiej 22a powstał ekskluzywny salon pokazowy, w którym można w komfortowych warunkach i bez pośpiechu, posłuchać pieczołowicie przygotowanych zestawów stereo wysokiej klasy. Jest to sprzęt z oferty firm Audio Atelier i Moje Audio obejmujący m. in. tak szanowane marki jak: Reimyo Fidata, Trenner & Friedl, Trilogy, Lumin, Lavardin, Harmonix, Gradient, Xavian... Warto jednak wcześniej umówić się na prezentację i odsłuch.

Barwy poszczególnych instrumentów są bogatsze i nieco intensywniej nasycone, co dodatkowo potęguje wrażenie pełniejszego body konkretnych instrumentów. Natomiast w przypadku transmisji poprzez złącza RCA nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że dźwięk był bardziej precyzyjny. Zwłaszcza pod względem różnic w dynamice na poziomie mikro oraz nieco lepiej rozciągniętymi i zaznaczonymi wybrzmieniami. Było to dobrze słyszalne w subtelnych dźwiękach z płyty „Rites” Jana Garbarka.

Podsumowanie

Marka Norma Audio jest dość mało rozpoznawalna w Polsce, a szkoda, bo w swojej grupie cenowej są to urządzenia wybijające się ponad przeciętność. Testowana Norma Revo IPA-140 nie tylko wygląda dobrze, ale również świetnie brzmi!

Imponujące parametry techniczne, jak bardzo szerokie pasmo przenoszenia, wysoka moc i wydajność prądowa idą



w parze z jakością brzmienia. Włoski wzmacniacz możeysterować niemal dowolne kolumny, zapewniając dużą dawkę emocji, bo operuje dźwiękiem doskonale odwzorowanym dynamicznie. Ale jest to też wzmacniacz cechujący się nad wyraz precyzyjnym brzmieniem, co w połączeniu z wysoce neutralnym, ale nie skażonym nadmierną syntetycznością stylem grania, daje znakomity efekt - taki, jakiego oczekiwałyby po wzmacniaczu w tej cenie, osłuchany i doświadczony audiofil.

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Brzmienie o ponadprzeciętnie wysokim ładunku dynamicznym, a jednocześnie świetnej równowadze tonalnej. Muzykalny, szybki, konturowy dźwięk z mnóstwem detali i studyjnie odwzorowaną stereofonią

MINUSY: Nie dla miłośników spokojnego i relaksującego brzmienia

OGÓLEM: Norma Revo IPA-140 dzięki wysokiej mocy i wydajności prądowej rozrusza każdy system audio. Brzmienie włoskiej integry jest bezkompromisowe pod wieloma względami i po prostu prawdziwe

OCENA OGÓLNA





聖Hijiri

ホム
ム
ワ
モ
イ
ウ
ム
ム
ア
ム
ウ

Dystrybucja
Audio Atelier
tel. 606 276 001



Better sound, better life.



SILENT ANGEL

Dystrybucja

AUDIO ATELIER

+48 606 276 001

+48 601 446 802

+48 606 470 104

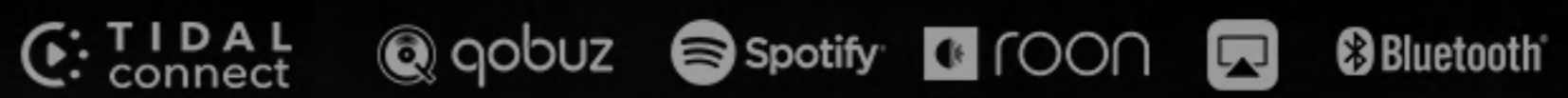
BLADELIUS

ASK

INTEGRATED



Dystrybucja
Audio Atelier
606 276 001



Marantz Cinema 70s

TEST

NAJLEPSZY ZAKUP

hificlass.



DETALE

PRODUKT

Marantz Cinema 70s

RODZAJ

Amplituner kina domowego

CENA

4.799zł

WAGA

8,7kg

WYMIARY

(SxWxG)

442x109x372mm

DYSTRYBUCJA

Horn Distribution S.A.

www.horn.pl

Serię Cinema marki Marantz spopularyzowały takie modele jak: Cinema 50, Cinema 60 i topowy Cinema 40. Na wskroś nowoczesne i świetnie wyposażone, a przede wszystkim znakomicie brzmiące amplitunery kina domowego wchodzące w skład serii Cinema, uzupełnił właśnie najtańszy model Cinema 70s. Swoim designem 70s nawiązuje do najnowszych konstrukcji, jak i do urządzeń typu slim tego producenta. Jest to zatem wyraźny znak, że producent postawił na minimalizm i praktyczność. Mimo płaskiej, designerskiej obudowy i ograniczonego miejsca w obszarze tylnego panelu, Cinema 70s zasługuje na miano wszechstronnej konstrukcji, umożliwiającej stworzenie kinowej instalacji oraz systemu multimedialnego, w którym będzie pełnił funkcję centrum zarządzania.

Budżetowy Cinema 70s wyposażono w dopracowane wzmacniacze klasy AB, co przekłada się

Oferta serii Cinema japońskiej marki Marantz systematycznie się poszerza, czego dowodzi kolejna nowy amplituner model 70s

na brzmienie wysokiej jakości. A szeroka gama wejść i wyjść, zarówno w domenie cyfrowej, jak i analogowej, umożliwia tworzenie wielu konfiguracji.

Budowa

W modelu 70s zastosowano siedmiokanałową końcówkę mocy z siedmioma terminalami wyjściowymi, co dla wielu osób preferujących proste instalacje głośnikowe jest w zupełności wystarczające. Dwa ostatnie, dodatkowe kanały można przełączać w dowolny tryb – dzięki nim można stworzyć m.in. system dla Dolby Atmos, bazujący na jednej parze



głośników sufitowych przednich, bądź sufitowych środkowych. Znacznie więcej jest też opcji związanych z innymi bardziej klasycznymi układami głośnikowymi.

Wzmacniacze pracujące w klasie AB dysponują mocą 50-watów na kanał i jest to moc w zupełności wystarczająca do nagłośnienia pomieszczeń o małej i średniej powierzchni. Prąd spoczynkowy tranzystorów mocy jest regulowany poprzez specjalny układ opracowany przez Marantza.



W trybie Eco prąd ustawiany jest do niższych wartości, co wpływa na ograniczenie jego zużycia. Wzmacniacze Cinema 70s zbudowano na elementach dyskretnych. Nie zapomniano również o solidnym układzie zasilającym z osobną sekcją impulsową dla układów logiki i sterowania oraz toru cyfrowego. W przypadku sekcji sygnałowej, mającej zapewnić obróbkę sygnałów

cyfrowych i analogowych zastosowano przetworniki Asahi Kasei AK4458.

Cinema 70s wyposażono w dość zasobną gamę wejść i wyjść HDMI obsługujących rozdzielczość 8K z możliwością skalowania sygnałów z różnych źródeł do tej właśnie rozdzielczości, a także po jednym z klasycznych wejść cyfrowych w postaci

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Moc: 100W na kanał przy 6Ω, 1kHz, 10%; 70W na kanał przy 6Ω, 1kHz, 0,7%; 50W na 2-kanały przy 8Ω, 20Hz-20kHz, 0,08%
- Inteligentny tryb Eco
- Siedem wysokoprądowych wzmacniaczy klasy AB
- Kompatybilność z 4-omowymi kolumnami głośnikowymi
- Marantz HDAM – autorskie moduły zmniejszające szumy i poprawiające dynamikę
- Nowy wydajny transformator z rdzeniem EI
- Zaawansowany system automatycznej kalibracji Audyssey MultEQ XT32
- Dekodery: Dolby TrueHD, Dolby Atmos, Dolby Height Virtualization, Dolby Atmos Music, Dolby Surround, DTS:X, DTS Virtual:X, DTS Neural:X, DTS-HD Master Audio, Auro 3D
- IMAX Enhanced
- Wejście Phono dla wkładek typu MM (3,5mV; 47kΩ)
- Wysokiej jakości 9-kanałowy przetwornik C/A 384kHz/32-bit Asahi Kasei AK4458
- Wejścia liniowe niezbalansowane: 3 pary wejść stereo RCA
- Wejścia cyfrowe: 1 optyczne, 1 koaksjalne
- Wyjście słuchawkowe
- 6 wejść HDMI i 1 wyjście (8K/60Hz, 4K/120Hz, Ultra HD z obsługą HDCP 2.3, HDR 10+, Dynamic HDR / HLG, Dolby Vision)
- Wyjścia z przedwzmacniacza dla Zone 2
- Wyjścia z przedwzmacniacza: 7.2
- Wyjścia ze stopni końcowych: 7 kanałów w tym przełączane dla stereo Zone 2
- Bluetooth, Wi-Fi, HEOS
- Współpraca z serwisami muzycznymi: Tidal, Spotify, Deezer
- Streaming Audio w AirPlay 2
- Wejście USB i Ethernet
- Aplikacja Marantz AVR App (iOS, Android)
- Obsługa Hi-Res Audio: FLAC HD 192/24, WAV, ALAC 192/24, DSD 5,6MHz, LPCM
- Możliwość sterowania głosowego: Amazon Alexa, Google Assistant, Apple Siri

gniazda optycznego i koaksjalnego. W obszarze wejść analogowych, model 70s może pochwalić się wejściem Phono, przewidzianym do obsługi gramofonów z wkładkami magnetycznymi typu MM oraz trzema parami klasycznych wejść stereo na złączach RCA. Pliki muzyczne i to w wysokiej

jakości, pochodzące z przeróżnych przenośnych urządzeń można odtwarzać dzięki Bluetooth czy AirPlay2, jak i w oparciu o bezprzewodową sieć HEOS, oferującą zarówno streaming, jak i pracę amplitunera w bezprzewodowym systemie multi-room.

ZŁĄCZA



1 Wejście gramofonowe MM

2 Cyfrowe wejście optyczne i koaksjalne

3 Trzy pary analogowych wejść stereo

4 Bogaty zestaw wyjść z sekcji przedwzmacniacza

5 Wejścia HDMI

6 Wyjścia ze stopni końcowych

„Niezależnie od materiału muzycznego, Marantz doskonale wtapia się w brzmieniowe kanony wytyczone przez wcześniejsze amplitunery tego producenta”

Cinema 70s wyposażono w atrakcyjne wizualnie menu ekranowe, co oczywiste, dostępne w wysokiej rozdzielczości. Cały proces ustawień jest banalnie prosty, ponieważ wykorzystano tutaj sprawnie działającego asystenta. Nie zabrakło również automatycznego układu kalibracji Audyssey MultEQ XT32, dzięki czemu wszelkie regulacje związane z ustawieniem poszczególnych wartości dla zestawu głośnikowego zostaną przeprowadzone szybko i skutecznie. Fani ręcznych i bardziej precyzyjnych ustawień, wciąż będą mogli to robić z poziomu menu ekranowego i za pomocą pilota zdalnego sterowania.

70s jest pięknie zaprojektowany i stylem nawiązuje do najnowszych amplitunerów serii Cinema. Jedynym



moim zastrzeżeniem jest front wykonany w całości z plastiku, podczas gdy w droższych amplitunerach serii Cinema jego czołową taflę wykonano z odlewu metali lekkich. Ale cóż za wyższą jakość trzeba więcej zapłacić....

Jakość dźwięku

Cinema 70s mimo stosunkowo niewysokiej mocy, może pochwalić się efektownym i dynamicznym brzmieniem. Podczas oglądania filmów, da się wyczuć



bezpieczną rezerwę mocy i co za tym idzie, osiągniętych poziomów głośności. Nawet przy dość głośnym graniu dźwięk jest pozbawiony kompresji, a scena dźwiękowa odwzorowana jest bez ścisku. Bas odtwarzany jest swobodnie, zrywnie i z delikatną nutą miękkości. Natomiast zakres wysokich tonów okazał się być delikatny i szczegółowy, a jednocześnie efektowny w skali mikro.

W filmach akcji, takich jak „Mission Impossible: Rouge Nation”, czy „Spectre” z Jamesem Bondem, dynamiczne pełne efektów sceny zostały odtworzone przez Cinema 70s z dużą dokładnością, obecne były wszelkie odgłosy i dźwięki nawet te w dalszych planach. Również wielokanałowa scena dźwiękowa kreślona była obszernie, a w filmie „Pierwszy Człowiek” z dźwiękiem w formacie Dolby Atmos, efekty w płaszczyźnie pionowej zostały precyzyjnie odwzorowane, również w oparciu o dokładnie skalowane źródła pozorne.

Marantz od zawsze przykładła wielką wagę do pieczołowitego odtwarzania



nawet najdrobniejszych szczegółów w kinie domowym, sprawiając że filmowe ścieżki zyskują na ilości odtwarzanych informacji, jak i bogactwie barw przetwarzanego zakresu częstotliwości. Również w paśmie niskich tonów, na przykładzie wcześniej wymienionych filmów, Marantz pokazał, że bardzo dobrze czuje się w pełnej konfiguracji kinowej, czyli z głośnikami sufitowymi w standardzie Dolby Atmos. Nawet przy wykorzystaniu wszystkich wzmacniaczy i przy puszczeniu pełnego pasma w basie na przednie kolumny Klipsch RP-6000F II obsługujące kanały lewy i prawy, Cinema 70s trzymał w ryzach każdy odtwarzany dźwięk. Szczególnie duże wrażenie robiły sceny ze startu rakiety Saturn V w filmie „Pierwszy człowiek” rozpoczynające historyczną misję Apollo 11. Bas mimo potęgi i wyraźnie podkreślonej siły, równocześnie raczył moje uszy plastycznym i nasyconym w barwy przekazem. Te czynniki wcale jednak nie powodują, że w scenach chociażby ze wspomnianego startu rakiety, brakowało emocji. Huk startującej rakiety i silne wibracje wypełniające pomieszczenie odsłuchowe tylko podkreślały emocje, a zwarty i dynamiczny przekaz konkretnych scen pokazał, że Marantz zawsze dysponuje adekwatnym do wymagań materiału dźwiękowego zapasem mocy.

Warto również podkreślić, że 70s, tak jak wyższe modele serii Cinema, świetnie radzi sobie z odtwarzaniem muzyki w trybie wielokanałowym. Jest to taki audiofilski styl grania, bo nacisk kładziony jest nie tylko na pokazanie możliwie najszerszej palety barw,

^ ale też na podkreślenie wszelkich aspektów struktury odtwarzany instrumentów. Przekonałem się o tym, gdy sięgnąłem po album „The Endless River” zespołu Pink Floyd, wydany na Blu-ray w formacie DTS-HD Master Audio. Szczegóły w zakresie wysokich tonów zostały odtworzone

DYSTRYBUCJA W POLSCE



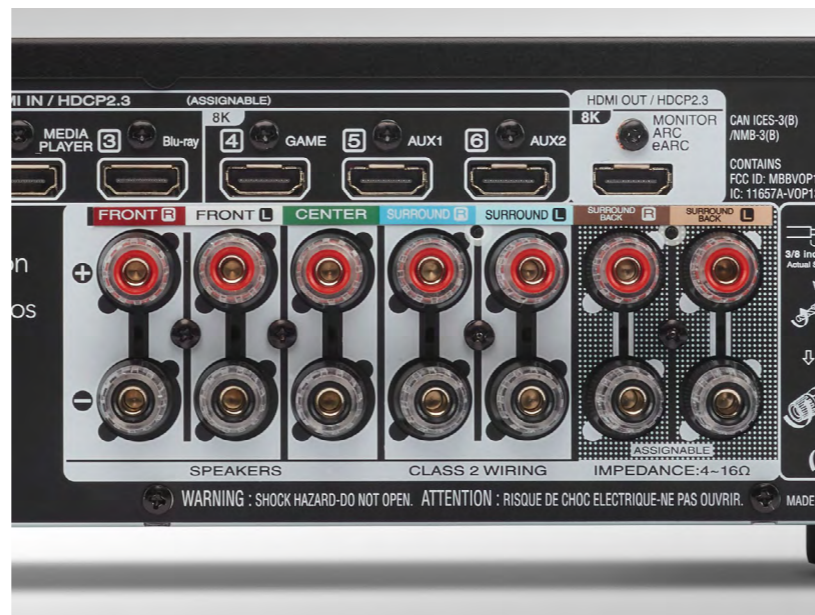
www.horn.pl

Firma Horn Distribution S.A. od 30 lat specjalizuje się w polskiej dystrybucji sprzętu audio-wideo światowych marek zarówno do użytku domowego, systemy i akcesoria car-audio, nowoczesne urządzenia inteligentnego domu. Firma prowadzi działalność dystrybucyjną także na Węgrzech, Litwie, w Szwajcarii, w Czechach oraz Rumunii. Firma powstała z pasji dla dobrego brzmienia muzyki, którą dzielą wspólnie założyciel firmy i wszyscy członkowie zespołu. Obecnie jest wyłącznym dystrybutorem ponad czterdziestu uznanych na świecie marek Bang & Olufsen, Classe, DALI, Definitive Technology, Denon, InAkustik, Marantz, Polk, Q Acoustics, QED, Sonos, Sonus faber, Wharfedale, Wilson, oraz wiele innych...

dźwięcznie i gładko, a partie organowe w jednym z utworów zabrzmiały potężnie, wręcz monumentalnie. Również brzmienie instrumentów akustycznych zostało odtworzone plastycznie i z podkreśleniem różnic w zakresie dynamiki, zwłaszcza w skali mikro. Generalnie, niezależnie od materiału muzycznego, Marantz doskonale wtapia się w brzmieniowe kanony wytyczone przez wcześniejsze amplitunery tego producenta, co powinno cieszyć, zwłaszcza fanów japońskiej marki, planujących zakup najtańszego modelu z oferty Cinema.

Podsumowanie

Cinema 70s jest nowoczesnym amplitunerem, stanowiącym ukłon w kierunku miłośników minimalizmu. Płaska, a zarazem elegancka bryła chassis z bardzo ciekawym przednim panelem, zasługują na wysokie noty. Ale najważniejsze jest to, że Marantz jak zwykle urzeka pięknym brzmieniem i jest to jego najlepsza cecha!



Podczas testu amplituner połączony był z systemem kolumn marki Klipsch z serii Reference Premiere, ale jestem przekonany, że równie dobrze zabrzmiałyby z kolumnami serii GLE z oferty niemieckiego Cantona. Jest to przyjazny w obsłudze amplituner, oferujący wiele funkcji, kondensując w sobie najnowocześniejsze rozwiązania, dzięki czemu, na jego bazie można stworzyć wszechstronny i dobrze brzmiący system kina domowego.

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Brzmienie z nutą finezji i ciepła typowego dla urządzeń marki Marantz. Obszernie i precyzyjnie odwzorowana przestrzeń, zarówno w filmach, jak i muzyce odtwarzanej wielokanałowo. Zwarty i szybki bas w przyjemniej dla ucha, nieco zmiękczonej formie

MINUSY: Mimo atrakcyjnego designu, plastikowy przedni panel w amplitunerze nie prezentuje się najlepiej

OGÓLEM: Cinema 70s to znakomicie przemyślana platforma służąca do budowy nowoczesnego systemu audio, również w domenie bezprzewodowej. Marantz bez względu na konfigurację i obsługiwany system, oferuje bardzo dobry dźwięk i to jest jego największy atut

OCENA OGÓLNA



wilson

Music for Everyone



Gramy na maxa

10 LAT GWARANCJI

Łączymy dwie skrajności – pełne emocji, dynamiczne brzmienie naszych głośników Wilson i pełen spokój i komfort jaki oferuje aż 10 lat nieodpłatnej gwarancji Wilson.

Kup dowolne głośniki pasywne Wilson od 1 listopada 2020 r. do 31 grudnia 2023 r. w dowolnym sklepie, a Twoje nowe głośniki będą chronione przez wyjątkowo długi okres, aż 10 lat począwszy od daty zakupu.*

*Nic nie musisz robić, zachowaj tylko dowód zakupu i kartę gwarancyjną otrzymane przy zakupie. Twoje głośniki będą chronione automatycznie przez 10 lat zgodnie z warunkami promocji od daty na dokumencie sprzedaży, a gdy zdarzy się usterka objęta gwarancją zgłoś się do naszego centrum serwisowego – wszystkie informacje znajdziesz na stronie www.horn.pl w sekcji „Serwis”.



www.wilson-hifi.eu

DENON



Pow-er /'pou(ə)r/

(Rzeczownik, j. ang.): siła lub moc wywierana przez coś lub kogoś.

Jak definiują moc Ci, którzy kochają dźwięk? To więcej szczegółów, nie ilość decybeli.

Usłyszysz każdy detal dźwięku poprzez piętnaście dedykowanych kanałów o mocy 210W każdy.

Rezultat jest czymś, czego wcześniej nie doświadczyłeś – **to zupełnie nowe doznania.**

Nowy AVC-A1H. **Moc dopracowana. Moc zdefiniowana.**

Dowiedz się więcej na Denon.pl



Aurum Cantus V6F



Chiński Aurum Cantus ma w ofercie sporo kolumn głośnikowych, a wśród nich model V6F wyposażony w wydajny układ głośnikowy oraz pancerną, estetycznie wykonaną skrzynkę

Aurum Cantus istnieje od 1994 roku. Od samego początku szczególny nacisk kładzie na opracowywanie i produkcję głośników wysokotonowych oraz niskotonowych opartych na membranach z aluminium. Chińczycy zainwestowali niemałe środki w budowę parku maszyn, który umożliwił samodzielną produkcję poszczególnych elementów głośników. Zebrano również grono ekspertów z dziedziny elektroakustyki i produkcji głośników mających czuwać nad rozwojem najważniejszych dla firmy technologii.

Chińczycy mogą już pochwalić się niemałymi sukcesami. Firma stała się bardziej znana dzięki aluminiowemu głośnikowi wstęgowemu z serii G, który powstał w 1997 roku i został wysoko oceniony przez ekspertów branży audio. Nie mniejszym uznaniem cieszyła się kolejna generacja wysokotonowych aluminiowych głośników wstęgowych z serii APR oraz głośników niskotonowych z serii AC. Począwszy od roku

DETALE

- PRODUKT**
Aurum Cantus V6F
- RODZAJ**
Kolumny podłogowe
- CENA**
16.900zł (para)
- WAGA**
39kg (szt.)
- WYMIARY**
(SxWxG)
316x1050x432mm
- DYSTRYBUCJA**
Audiomagic
www.audiomagic.pl



2001 chińska marka zaczęła masowo eksportować głośniki, współpracując z dystrybutorami w ponad 30 regionach i krajach. To tylko dowodzi, że głośniki produkowane w Chinach zyskują na popularności.

Nic dziwnego, że mając takie narzędzia, Aurum Cantus zdecydowało się na produkcję zestawów głośnikowych – w katalogu ma sporo tego typu konstrukcji. Równie szeroki jak sama oferta kolumn jest przedział cenowy, w jakim porusza się ten producent: począwszy od najtańszych za kwotę rzędu niecałych ośmiu tys. złotych za parę (dwudrożny monitor Aurum Cantus

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Pasmo przenoszenia: 38Hz–40kHz
- Skuteczność/impedancja: 88dB/4Ω (impedancja minimalna 3,2Ω)
- Rekomendowana moc wzmacniacza: 50–200W
- 165mm głośnik niskotonowy z kompozytową membraną (włóknina węglowa i Kevlar)
- 165mm głośnik nisko-średniotonowy z kompozytową membraną (włóknina węglowa i Kevlar)
- 110x14,5x0,01mm wstęgowy głośnik wysokotonowy z membraną z oczyszczonego aluminium
- Bas-refleks (układ rezonansowy wyprowadzony z tyłu)
- Dwupółdrożna konstrukcja
- Podwójne terminale wejściowe
- Podział pasma: 120Hz; 2,1kHz
- Opcje wykończenia: czarny, African Rosewood, wiśniowy, klonowy

V2M), a skończywszy na jednej z najbardziej okazałych w katalogu konstrukcji w postaci potężnych, wolnostojących Aurum Cantus Genesis w cenie 90 tys. złotych za parę.

Budowa

Kolumny Aurum Cantus V6F pochodzą ze środka oferty i są adresowane do posiadaczy średniej klasy elektroniki oraz pomieszczeń, których powierzchnia nie przekracza ok. 35 metrów kwadratowych. Dwupółdrożny układ głośnikowy umieszczono w bardzo sztywnej, zwązającej się ku tyłowi i delikatnie ku górze obudowie o zaokrąglonych ściankach bocznych i solidnej płycie frontowej, której grubość, uwaga, dochodzi do nieco ponad 50 milimetrów! Z tak solidnie wykonaną, wręcz pancerną skrzynką w tym przedziale cenowym jeszcze się

„Pasma średnich tonów V6F odtwarzają ze starannością i dbałością o wierny oraz naturalny przekaz barwy każdego instrumentu”

nie spotkałem. Również wewnątrz widać bardzo staranne podejście zarówno do kwestii wytłumienia (panele z gąbki czopikowej umieszczone pod kątem), jak i łagodnego, opływowego wykończenia krawędzi otworów montażowych dla głośników niskotonowego oraz nisko-średniotonowego. Skrzynka jest wentylowana pojedynczym tunelem rezonansowym wyprowadzonym z tyłu. Dobrej jakości okablowanie jest lutowane do głośników, a nie mocowane za pomocą tanich aluminiowych konektorów.





Głośnik obsługujący pasmo wysokich tonów to konstrukcja wstęgowa z membraną o dużej powierzchni, którą wykonano z aluminium. Piętro niżej znalazł się głośnik nisko-średniotonowy z kompozytową membraną wykonaną z połączenia włókniyny węglowej i Kevlaru. Z tego samego materiału wykonano również membranę głośnika niskotonowego. Obydwa głośniki ze stożkowymi membranami posiadają kosze odlane z metali lekkich oraz potężne układy magnetyczne. Zwrotnicę ulokowano na dolnej ścianie – w jej obrębie zastosowano w większości proste filtry drugiego i trzeciego rzędu bazujące na wysokiej jakości podzespołach. Uwagę zwracają kondensatory MKP z logo Aurum Cantus oraz Mundorfy z hi-endowej serii Supreme.

Jakość dźwięku

V6F wymagają dość dużych dawek prądu, więc łączenie ich z „lampowcem” typu Leben CS-300F czy jakimś słabszym tranzystorem nie ma większego sensu. Świetnym kompanem do tego typu kolumn będzie konstrukcja dysponująca mocą ok. 100W na kanał. Ze względu na charakter brzmienia kolumn Aurum Cantus mile widziane będą również wzmacniacze o szybkim, zdecydowanym i dynamicznym dźwięku. W przeciwnym razie zamiast cieszyć się brzmieniem, zostaniemy skazani na nudę. Podczas testu doskonałym partnerem dla chińskich kolumn okazał się wzmacniacz Norma Revo IPA-140. Włoska integra wpompowała w V6F dostateczną ilość prądu, by w pełni wysterować głośniki i dołożyła coś ekstra w kwestii dynamiki.

Brzmienie chińskich kolumn oparto na bardzo koherentnym i spójnym przekazie wysokich oraz średnich tonów. Na brzmienie całego zakresu wysokotonowego oraz najwyższych partii tonów średnich ma oczywiście wpływ głośnik wstęgowy z membraną o dużej powierzchni. W przypadku V6F słychać, zwłaszcza na przełomie średnicy i wysokich tonów, że dźwięk jest napowietrzony i nasycony alikwotami. W zakresie tym kryje się dużo energii, co znajduje odzwierciedlenie w oddaniu mikrodynamiczności. Słuchanie na tych kolumnach klawesynu było czystą przyjemnością. Odsłuch kilku utworów Masaaki’ego Suzuki utwierdził mnie w przekonaniu, że kolumny Aurum Cantus są wręcz stworzone do odgrywania materiału skomplikowanego i bogatego brzmieniowo w zakresie wysokich tonów. Wstęgi raczą uszy pełnym, zróżnicowanym i bogatym brzmieniem nie tylko pod względem dynamiki, ale także barw. Głośniki te doskonale radzą sobie też z ukazaniem plastyczności poszczególnych dźwięków niezależnie od ich wielkości czy energii – każdy detal w muzyce Jana Garbarka z albumu „Rites” został perfekcyjnie zaznaczony w szerokiej i bogatej panoramie. Spodobało mi się ukazanie pełnej gamy dźwięków – swobodne i pozbawione widocznych śladów kompresji.

Pasma średnich tonów V6F odtwarzają ze starannością i dbałością o wierny oraz naturalny przekaz barwy każdego instrumentu. Środek pasma jest kulturalny i dobrze zbalansowany względem basu oraz

^ wysokich tonów. Średnica jest dobrze wyważona w proporcjach i nieefekciarska, może tylko trochę stonowana, ale jednocześnie całkiem wyrafinowana, co powinno przypaść do gustu osobom preferującym niemęczące, a zarazem dość barwne brzmienie.

DYSTRYBUCJA W POLSCE



 audiomagic.pl

www.audiomagic.pl

Firma Audiomagic działa na rynku audio już od ponad 15 lat! Obecnie posiada stacjonarny sklep w centrum Warszawy przy ul. Złotej 70, o powierzchni 200 metrów kwadratowych, z profesjonalnie urządzonej 40-metrową salą odsłuchową. Niezależnie od tego Audiomagic prowadzi dynamicznie rozwijający się sklep internetowy. Firma specjalizuje się w sprzedaży przenośnego, jak i stacjonarnego sprzętu audio. Oferta jest przemyślana i starannie dobrana do potrzeb miłośników dźwięku wysokiej jakości. Większość z oferowanych produktów to najlepsze na rynku urządzenia audio w swoich klasach cenowych, a profesjonalny personel doradza w wyborze sprzętu najbardziej odpowiedniego dla indywidualnych preferencji klientów.

W zakresie niskich tonów Aurum Cantus pokazują, że niewysokie, całkiem kompaktowe kolumny podłogowe są w stanie zejść naprawdę nisko, zachowując niemal wzorową kontrolę nad odtwarzanym dźwiękiem, co może kojarzyć się z brzmieniem monitorów studyjnych. Niskie tony zarówno w utworach australijskiego zespołu Tame Impala grającego rock psychodeliczny, jak i Pink Floyd okazały się na tyle zróżnicowane, że z łatwością mogłem wychwycić wiele różnych smaczków. Szczególnie do gustu przypadł mi pulsujący z niebywałą lekkością bas w utworze „Time” z albumu „The Dark Side Of The Moon” – systematycznie pojawiające się podwójne uderzenia w początkowej fazie utworu, tuż po wygaszeniu efektownie bijących zegarów, zostały odtworzone z dużą dokładnością, bez rozmycia fazy drugiego uderzenia i z wyraźną końcówką każdego z nich.

Obraz stereo również jest kreowany w oparciu o nieco monitorowy styl grania, związany głównie z precyzją lokalizacji źródeł pozornych. W muzyce jazzowej scena dźwiękowa jest oparta na wyraźnych planach, a w klasyce do głosu dochodzi każdy instrument orkiestry symfonicznej. V6F radzą sobie z każdym rodzajem muzyki i jeśli wymaga tego materiał dźwiękowy, prezentują obszerną scenę.

Podsumowanie

V6F cechują się dobrze wyważonym i całkiem wyrafinowanym brzmieniem z nisko zapuszczającym się, dobrze kontrolowanym basem oraz barwną średnicą. Duże wrażenie robi dźwięk w zakresie wysokich tonów, gdzie nie brakuje blasku typowego

dla głośników wstęgowych, jak również przekonującej dynamiki w skali mikro. Z tak brzmiącymi kolumnami nie umknie żaden muzyczny szczegół.

Pełnię swoich możliwości Aurum Cantus pokażą ze wzmacniaczami nieskąpiącymi mocy ani prądu, a jednocześnie będącymi w stanie zaprezentować pełną dynamikę w obu skalach. Konfiguracja z integrą Norma Revo IPA-140 okazała się bardzo udana, co tylko dowodzi, że chińskie kolumny wymagają starannie dobranego systemu.

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



WYSTEROWANIE



PLUSY: Perfekcyjne wykonane, pancerne obudowy. Brzmienie dobrze zbalansowane, a jednocześnie szczegółowe, z mnóstwem detali w zakresie wysokich tonów. Stonowana, ale barwna średnica i zróżnicowany, nisko schodzący bas

MINUSY: Wymagają dynamicznie brzmiących, nieskąpiących prądu wzmacniaczy, w przeciwnym razie nie pokażą swojego potencjału

OGÓLEM: V6F to kolumny z dużym potencjałem, aczkolwiek wymagające względem towarzyszącej im elektroniki. Gdy zapewni się im dobrze skonfigurowany system, są w stanie odtwarzać muzykę na wysokim poziomie

OCENA OGÓLNA



Salon audio-video

w centrum Warszawy

 audiomagic.pl

KOLUMNY / AMPLITUNERY / GRAMOFONY / KINO DOMOWE
SŁUCHAWKI / SPRZĘT AUDIO PRZENOŚNY I BIUROWY

SKLEP WWW: Audiomagic.pl

SKLEP STACJONARNY: Warszawa, ul. Złota 70

Martin Logan Motion XT F100

REKOMENDACJA

hificlass.



Motion XT F100 wyposażono w rozbudowany, trójdrożny zestaw głośnikowy – na dźwięk o imponującej skali duży wpływ mają aż trzy woofery wyposażone w aluminiowe membrany

Wywodząca się bezpośrednio z serii Motion najnowsza linia Motion XT bazuje na czterech modelach kolumn. Oprócz testowanych ostatnio „podstawek” XT B100 w ofercie jest kolumna centralna XT C100, a także dwie najbardziej okazałe, oparte na trójdrożnych układach głośnikowych konstrukcje wolnostojące: XT F100 oraz XT F200. Pierwsza z nich jest po prostu

DETALE

PRODUKT

Martin Logan
Motion XT F100

RODZAJ

Kolumny podłogowe

CENA

29.000zł (para)

WAGA

34,5kg (szt.)

WYMIARY

(SxWxG)
318x1213x343mm

DYSTRYBUCJA

Polpak Poland Sp. z o. o.

www.polpak.com.pl

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Pasma przenoszenia: 31Hz–25kHz (rozproszenie 45°x90°)
- Skuteczność/impedancja: 93dB/4Ω
- Sugerowana moc wzmacniacza: 20–450W
- Konstrukcja: trójdrożna
- Obudowa: otwarta, z podwójnym układem bas-refleks wyprowadzonym od spodu
- Punkty podziału w filtrach zwrotnicy: 280Hz; 2600Hz
- Niskostratna zwrotnica oparta na wysokiej jakości podzespołach
- 32/61mm głośnik wysokotonowy Gen2 Folded Motion XT
- 165mm głośnik średniotonowy z membraną z Kevlaru wzmocnioną Nomexem
- 3x165mm głośnik niskotonowy z aluminiową membraną
- Podwójne terminale wejściowe
- Dostępne wersje i kolory: czarny błyszczący, biały satynowy, orzech



pomniejszoną wersją kolumny XT F200 – woofery o mniejszej średnicy nie wymusiły zastosowania szerszej skrzynki o większej objętości wewnętrznej, co przełożyło się na bardziej kompaktową obudowę. W ten sposób powstały dość smukłe kolumny podłogowe z wydajnym układem głośnikowym, osiągające skuteczność na poziomie 93dB.

Motion XT F100 bazują na dopracowanym głośniku wysokotonowym Gen2 Folded Motion XT, a także zupełnie nowym przetworniku średniotonowym z lekką i sztywną membraną wykonaną z Kevlaru wzmocnionego włóknem Nomex. Na uwagę zasługuje również fakt, że każdą z kolumn XT F100 wyposażono w aż trzy głośniki niskotonowe z aluminiowymi membranami, co zapowiada silne emocje podczas odsłuchu.

Budowa

Motion XT F100 to konstrukcje trójdrożne bazujące na głośnikach opracowanych pod kątem osiągnięcia niespotykanie szerokiego zakresu przenoszonych mocy – według zapewnień producenta są one w stanie przenieść maksymalną moc rzędu 450W. Kolumny te są jednak łatwe do napędzenia, głównie dzięki wysokiej skuteczności, w związku z czym równie dobrze można jeysterować wzmacniaczami, których moce oscylują w granicach 20W na kanał. Mamy więc do czynienia z kolumnami wysoce elastycznymi, które bez większych problemów dostosowują się zarówno do elektroniki towarzyszącej, jak i do pomieszczenia odsłuchowego (są



„Szczególnie duże wrażenie w brzmieniu Motion XT F100 robią wysokie tony. Góra pasma jest zarówno dobrze rozciągnięta, jak i wyrafinowana”

w stanie nagłośnić pokoje o średniej i większej powierzchni), zwłaszcza że tunel rezonansowy wyprowadzono od spodu skrzynek, a nie z tyłu, jak np. w monitorach XT B100. Dmuchaający w dół system bas-refleks zastosowano nieprzypadkowo – przy tak dużej ilości głośników niskotonowych powstaje jednocześnie dużo energii w zakresie niskich tonów. Bas-refleks wyprowadzony z tyłu mógłby nadmiernie wzmacniać pasmo niskich tonów, zwłaszcza jeśli kolumny zostałyby ustawione w nieco mniejszym pomieszczeniu pod samą ścianą. Dzięki tunelowi rezonansowemu wyprowadzonemu od spodu ciśnienie fali niskotonowej zostaje rozproszona



SZCZEGÓŁY



- 1** 32/61mm głośnik wysokotonowy Gen2 Folded Motion XT
- 2** 165mm głośnik średniotonowy z membraną z kevlaru wzmocniona Nomexem
- 3** Jeden z trzech 165mm głośników niskotonowych z aluminiową membraną
- 4** Podwójne terminale wejściowe
- 5** Regulowane stożki antywibracyjne
- 6** Perfekcyjnie wykonana skrzynka oklejona fornirem

i rozładowane zdecydowanie łagodniej, co skutkuje precyzyjniej odwzorowanym basem.

Dla wszystkich kolumn z serii Motion XT charakterystyczne jest to, że górną ściankę umieszczono pod kątem względem dolnej. W ten sposób zniwelowano równoległość płaszczyzn między dwoma najdalej znajdującymi się ściankami w komorze wewnętrznej, co ogranicza ryzyko powstania fal stojących, przyczyniających się do podbarwiania dźwięku. Skrzynki kolumn XT F100 wykończono perfekcyjnie – uwagę zwraca opływowy front w okolicy głośników, co ma zapobiegać niekontrolowanym odbiciom oraz dyfrakcjom fal dźwiękowych w zakresie wysokich tonów.

Ciekawie prezentuje się również sam układ głośnikowy. Amerykański producent sięgnął po zestaw z aż trzema wooferami z superlekkimi i jednocześnie sztywnymi membranami aluminiowymi. Poszczególne głośniki wykonano z materiałów, które zdaniem inżynierów Martin Logan





sprawdzą się najlepiej w danym paśmie częstotliwości. Zwiększenie powierzchni membrany tweetera Gen2 Folded Motion XT względem poprzednika przy zachowaniu niskiej masy sprawiło, że w połączeniu z bardziej wydajnym układem napędowym głośnik ten jest w stanie nie tylko przenosić wyższe moce, ale też cechuje się większą szczegółowością i czystością brzmienia. Pasma średnich tonów powierzono głośnikowi bazującemu na stożkowej membranie z Kevlaru wzmocnionej bardzo wytrzymałym polimerowym włóknom Nomex.

Jakość dźwięku

Motion XT F100 operują dźwiękiem o dużej skali, a jednocześnie są pieknie szybkie. Podczas odsłuchu miałem wrażenie, że są równie szybkie jak znacznie mniejsze, testowane wcześniej monitory XT B100, ale rzecz jasna dołożyły do tej szybkości potęgę brzmienia typową dla dużych kolumn wolnostojących. Trzy woofery wyposażone w aluminiowe membrany błyskawicznie reagują na zmieniający się rytm, odpowiadając na każdy, nawet najmniejszy impuls. Zaskakujące było dla mnie to, że kolumny te mogły owocnie współpracować zarówno ze wzmacniaczem Gold Note S1 o niezbyt wysokiej mocy, jak i ze znacznie wydajniejszą integrą E-270 marki Accuphase (XT F100 napędzałem za pośrednictwem jednego, a następnie drugiego wzmacniacza, odtwarzając tę samą muzykę). Zremasterowana płyta „Forever Young” Alphaville w obu konfiguracjach zabrzmiała nad wyraz



szczegółowo, bardzo czysto i dynamicznie. Co zrozumiałe, ze wzmacniaczem E-270 mogłem osiągać wyższe poziomy głośności, ale z włoską integrą kolumny XT F100 także nie miały oporów przed tym, by pokazać szeroki zakres dynamiczny.

Szczególnie duże wrażenie w brzmieniu Motion XT F100 robią wysokie tony. Góra pasma jest zarówno dobrze rozciągnięta, jak i wyrefinowana. Są to cechy typowe dla głośników produkowanych przez Martina Logana. Soprały urzekają dźwięcznym, barwnym i gładkim przekazem; są dynamiczne, a jednocześnie ani trochę nie wyostają brzmienia. Album „Liberia Me” Larsa Danielssona zabrzmiał dzięki temu bardzo witalnie i efektownie. To właśnie jest ta cecha kolumn Martin Logan, a zwłaszcza zestawów z najnowszej serii Motion XT, która za każdym razem tak mocno ujmuję mnie w ich prezentacji.

Piętro niżej mamy do czynienia ze świetnie połączoną z górnymi rejestrami średnicą o stosunkowo łagodnym charakterze. Mimo to nie brakuje jej siły

^ i energii. Bardzo dobrze za pośrednictwem XT F100 wypadły instrumenty smyczkowe na przywołanej płycie Danielssona – były wyraźne i cechowały się dużym kontrastem dynamicznym. Kroku szybkim głośnikom średniotonowym dotrzymywały również stożki niskotonowe. W basie muzyka była odtwarzana w oparciu o solidny, muskularny fundament. Niskie składowe były zwinne, efektowne i zróżnicowane,

DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.polpak.com.pl

Polpak Poland Sp. z o.o. to firma rodzinna, która rozpoczęła działalność w 1996 roku. Jest dystrybutorem wysokiej klasy urządzeń audio hi-fi, kina domowego i instalacyjnych AV dla wymagających miłośników najlepszej jakości dźwięku i obrazu. Kompleksowa obsługa zarówno klientów końcowych, jak i partnerów biznesowych w zakresie doradztwa oraz pełnego suportu przed- i posprzedażowego jest priorytetem realizowanym konsekwentnie od samego początku powstania firmy. Obecnie Polpak Poland Sp. z o.o. jest dystrybutorem takich marek, jak: Martin Logan, Anthem, TAGA Harmony, Xindak, Paradigm, Koda, XLO...

co tylko pokazuje, że woofery bazujące na membranach wykonanych z lekkiego i sztywnego aluminium sprawdzają się znakomicie.

Warto również podkreślić, że wraz z nowym głośnikiem wysokotonowym Gen2 Folded Motion XT poprawiła się stereofonia. Dźwięk jest budowany nie tylko w oparciu o precyzyjnie zobrazowane źródła pozorne, ale też przy zachowaniu zarówno wyraźniejszego pierwszego planu, jak i bardziej zróżnicowanej głębi sceny dźwiękowej. Muzyka jest bliższa temu, co można usłyszeć za pośrednictwem kolumn Martina Logana z wyższych serii, takich jak Electromotion, gdzie za odtwarzanie średnich i wysokich tonów odpowiadają elektrostatische membrany o ogromnej powierzchni. Oznacza to, że amerykański producent poczynił znaczny postęp względem kolumn pochodzących ze starszej serii.

Podsumowanie

XT F100 czarują dźwiękiem o niebywalej lekkości i szczegółowości w zakresie



wysokich tonów, nieprzeciętną przestrzennością oraz imponującym zasięgiem w paśmie basu. Każdy rodzaj muzyki brzmi na nich efektownie, zwłaszcza z takich płyt, do których realizacji nie można mieć żadnych zastrzeżeń. Dużą zaletą tych kolumn jest również to, że są w stanie przenosić bardzo szeroki zakres mocy i potrafią współpracować z szeroką gamą wzmacniaczy. Ulokowany od spodu bas-refleks ułatwi ich ustawienie zarówno w mniejszych, jak i większych pomieszczeniach.

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



WYSTEROWANIE



PLUSY: Brzmienie charakteryzujące się precyzyjną stereofonią, imponującą dynamiką i aktywnym basem. Wysoka szczegółowość w górnych rejestrach i nieprzerysowana, dość łagodna, ale zarazem czytelna średnica

MINUSY: Brzmia dość ofensywnie i efektownie, co może nie przypaść do gustu osobom preferującym bardziej relaksujący dźwięk

OGÓLEM: Jedne z najbardziej elastycznych zestawów głośnikowych na rynku, zarówno pod względem współpracy z elektroniką, jak i pomieszczeniem odsłuchowym

OCENA OGÓLNA



Paradigm[®]

seria instalacyjna



Triangle Magellan Duetto 40th

Francuska marka Triangle z okazji 40-lecia istnienia wprowadziła do sprzedaży kolumny z hi-endowej serii Magellan w limitowanej edycji. Sprawdzamy, jak spisuje się flagowy dwudrożny monitor Duetto 40th

Francuska marka Triangle obchodziła niedawno 40-lecie istnienia i z tej okazji przygotowała referencyjną serię Magellan – każda należąca do niej para kolumn jest dopracowana do perfekcji i występuje w ograniczonej, numerowanej ilości egzemplarzy. Przykładowo do sprzedaży trafiło zaledwie 500 par kolumn Magellan Duetto, co tylko podkreśla status tej flagowej serii.

W przypadku topowych monitorów Francuzi postawili zarówno na trzy przepiękne wersje kolorystyczne, jak i udoskonalone podzespoły oraz usprawnienia

DETALE

PRODUKT

Triangle Magellan Duetto 40th

RODZAJ

Kolumny podstawkowe

CENA

28.200zł (para)

WAGA

16,8kg (szt.)

WYMIARY

(SxWxG)
251x459x348mm

DYSTRYBUCJA

RAFKO Dystrybucja

www.triangle.rafko.pl



technicznych niuansów mające istotny wpływ na dźwięk. Produkowane we Francji kolumny wyposażono nie tylko w nowy głośnik wysokotonowy z magnezową kopułką, ale również w wysokiej jakości komponenty w zwrotnicy i wewnętrzne okablowanie wyprodukowane specjalnie z myślą o serii Magellan 40th.

Budowa

Obudowy Magellan Duetto 40th zbudowano na bazie giętych płyt HDF. Francuskie monitory wyposażono w skrzynki o mniej skomplikowanym w porównaniu z modelami podłogowymi systemie wewnętrznych wzmocnień, co jednak nie przeszkodziło w uzyskaniu wysokiej sztywności wszystkich ścianek. Zaokrąglony kształt bocznych sekcji wykluczył również równoległości między wewnętrznymi płaszczyznami, co

„Triangle kreują przestrzeń w taki sposób, że nic nie umknie naszej uwadze”



minimalizuje efekt powstających wewnątrz obudowy fal stojących. Z zewnątrz skrzynki są wykańczane w trzech wariantach. Dwa pierwsze oparto na fornirze pokrytym grubą warstwą błyszczącego lakieru, zaś trzeci to lakier czarny, również wykończony na wysoki połysk. Wersje z fornirem określono jako Golden Oak i Shadow Zebrano, a opcja w czarnym lakierze nosi równie intrygującą nazwę Space Black. Skrzynki wykończono perfekcyjnie, jak przystało na model flagowy. Uwagę zwraca także pięknie wykonany, grawerowany pierścień ozdobny wokół głośnika wysokotonowego oraz ekskluzywne, podwójne terminale wejściowe i chromowana tabliczka z nazwą modelu. Francuska firma jest znana również z tego, że bardzo chętnie korzysta z układu rezonansowego wzmocniającego pasmo niskich tonów, opartego na tunelach bas-refleks wyprowadzonych z przodu, co z pewnością ułatwi ustawienie Magellan Duetto 40th w pomieszczeniu odsłuchowym. Tuż za połączanymi, przepięknie wykonanymi, ale też bardzo ergonomicznymi terminalami wejściowymi znalazła się płytka drukowana ze zwrotnicą. Elementy są wysokiej jakości, a kondensatory polipropylenowe na specjalne zamówienie Triangle wyprodukowała inna francuska firma – SCR. Elementy przechodzą przez ścisłą selekcję i są dobierane przy uwzględnieniu bardzo wąskiego zakresu tolerancji.

Na duet głośnikowy składa się zaawansowany konstrukcyjnie przetwornik wysokotonowy, wyposażony w lekką i bardzo sztywną magnezową kopułkę, oraz celulozowy głośnik

nisko-średniotonowy. W przypadku głośnika wysokotonowego zastosowano magnezową kopułkę nowej generacji oraz przeprojektowaną tylną komorę, która ma za zadanie precyzyjniej wygaszać fale promieniowane od tylnej strony membrany w celu zminimalizowania zniekształceń. Z kolei muskularny głośnik odtwarzający pasmo basu i średnicy wyposażono w potężny chłodzony układ magnetyczny, zoptymalizowany koszt oraz progresywne zawieszenie. Membranę stożkową,

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Konstrukcja: dwudrożna
- Pasmo przenoszenia: 38Hz–30kHz (+/-3dB)
- Skuteczność/impedancja: 88dB/8Ω (minimalna impedancja 4,6Ω)
- Moc ciągła: 160W
- Zalecana moc wzmacniacza: 30–150W
- Częstotliwość podziału zwrotnicy: 2,8kHz
- Obudowa z płyt HDF z wewnętrznym systemem usztywniającym
- Podwójny system bas-refleks umieszczony z przodu
- 165mm głośnik nisko-średniotonowy z membraną wykonaną z włókien celulozowych
- 25mm magnezowa kopułka wysokotonowa wyposażona w tubę wraz z korektorem fazy
- Wysokiej jakości podwójne terminale wejściowe
- Wewnętrzne okablowanie marki Audioquest
- Dostępne wersje kolorystyczne: fornir lub lakier (wysoki połysk)

^ w której centrum znalazł się specjalny poliipropylenowy stożek pokryty lateksowym materiałem tłumiącym, wykonano z czystych włókien celulozowych.

Jakość dźwięku

Magellan Duetto 40th oferują brzmienie spójne, wyrównane tonalnie, a jednocześnie ekspresyjne, barwne i szczegółowe. Najbardziej uderzające w ich dźwięku jest to, jak naturalnie prezentowane są poszczególne dźwięki, zwłaszcza instrumentów dętych czy smyczkowych. Aby docenić prezentację tych monitorów, należy im zapewnić odpowiednie towarzystwo w postaci wysokiej jakości wzmacniacza – konfiguracja z japońskim Accuphase E-270 to absolutne minimum; jestem pewien, że z wyższym modelem francuskie kolumny zabrzmiałyby jeszcze lepiej, nie wspominając już o lampach, z którymi głośniki spod znaku trójkąta bardzo się lubią.

Muskularny przetwornik nisko-średnio-tonowy wyposażony w celulozową membranę bardzo dobrze radzi sobie z wyłuskiwaniem wszelkich informacji zawartych w brzmieniu poszczególnych instrumentów. Trąbka Wyntona Marsalisa w utworach z albumu „The Magic Hour” zabrzmiała wier- nie i bez najmniejszych śladów kompresji czy przerysowań. Magellan Duetto 40th są brzmieniowo neutralne, a dźwięk instrumen- tów dętych przekazują tak, jak lubię – trąb- ka brzmi ciepło, a zarazem ekspresyjnie, dzięki czemu bije od niej specyficzny blask. Dynamika francuskich monitorów jest urze- kająca. Muzyka jest odtwarzana żywo, a wszelkie akcenty, nawet te pojawiające się

SZCZEGÓŁY



- 1** 25mm kopułka magnetyczna
- 2** 165mm głośnik nisko-średnio-tonowy z membraną wykonaną z włókien celulozowych
- 3** Podwójny wylot z układu rezonansowego wzmacniającego bas
- 4** Perfekcyjnie wykonana skrzynka
- 5** Zestaw przepięknie wykonanych podwójnych terminali wejściowych
- 6** Opcjonalne standy zaprojektowane specjalnie z myślą o Duetto 40th



RAFKO
— DYSTRYBUCJA —

www.rafko.pl

Firma Rafko działalność rozpoczęła w 2005r. od sprzedaży detalicznej. Cztery lata później przyszła pora na działalność dystrybucyjną akcesoriów audio-video Lindy. Z czasem portfolio RAFKO rozszerzyło się o znaczące marki: legendarny brytyjski Exposure, kompaktowy NuPrime, pionierski HiFiMAN Electronics, słowacki high-endowy CANOR Audio czy Perlisten Audio, których systemy głośnikowe jako pierwsze na świecie spełniły wyśrubowane kryteria certyfikatu THX Dominus. W roku 2011 Rafko stworzyło własną markę Melodika. Kable Melodiki zyskały uznanie w Polsce, a w 2019 i w 2020 roku także najważniejszą nagrodę francuskiej branży hi-fi – Złoty Diapason, którym uhonorowano interkonekt Melodika Purple Rain MD2RD oraz kabel głośnikowy Melodika Brown Sugar BSSC 4550 oparty na kablu BSC2450. Melodika w ciągu kilku lat stała się najpoważniejszym w Polsce producentem kabli klasy hi-fi, do swojej oferty włączyła także kolumny głośnikowe oraz głośniki instalacyjne. Marki w ofercie dystrybucyjnej Rafko: Melodika, Triangle, Exposure, NuPrime, Perlisten Audio, Canor Audio, MEE audio, Goldring, HiFiMAN, Lindy, Atlas Cables, Prium, Monkey Cable, Ethereal.

gdzieś w tle, są przez Triangle przekazywane wyraziście, z właściwymi wybrzmieniami i wręcz fenomenalną kontrolą. Góra pasma również jest naznaczona efektownie przetwarzaną dynamiką, co jest typowe dla głośnika tubowego. Nie można tu jednak mówić o przerysowaniu czy nienaturalnej agresji. Każdy dźwięk jest odtwarzany kulturalnie i dostojnie, a jednocześnie bez zmanierowania typowego dla głośników tubowych, w którym najważniejszy jest atak. Triangle nie mają najmniejszego problemu z uwidocznieniem w muzyce wszelkich subtelności, o czym przekonałem się podczas odsłuchu znakomicie zrealizowanej płyty „Libera Me” Larsa Danielssona, bardzo bogato zaaranżowanej w zakresie wysokich tonów.

Francuskie monitory są kolumnami brzmiącymi szybko, oferującymi punktowo wybrzmiewający i zróżnicowany bas, co jest zasługą lekkiej celulozowej membrany głośnika nisko-średniotonowego. Nawet gdy dosuniemy je bliżej ściany, to bas zostanie wzmocniony niemal w całym swoim zakresie bez jakiegokolwiek szkody dla dźwięku. Niskie rejestry są zbliżone charakterem do tonów średnich i wysokich – w tym zakresie również postawiono przede wszystkim na wyławianie informacji.

Stereofonia w wykonaniu Magellan Duetto 40th zasługuje na wysokie noty chociażby ze względu na fakt, że francuskie monitory są zdolne zarówno do precyzyjnego oddania lokalizacji poszczególnych źródeł pozornych, jak i do wyraźnego wyodrębnienia ich na poszczególnych planach. Triangle kreują przestrzeń w taki sposób, że nic nie umknie naszej uwadze. Podobać

może się namacalny pierwszy plan i trójwymiarowa głębia sceny dźwiękowej, z właściwie pokazaną gradacją wielkości źródeł pozornych na dalszych planach.

Podsumowanie

Jak przystało na flagowe monitory w limitowanej edycji, Magellan Duetto 40th oferują dźwięk żywy i energiczny, o szerokim spektrum dynamicznym, pięknej barwie, z dużą ilością detali, zwłaszcza w zakresie średnich i wysokich tonów. Francuskie monitory są w stanie wyłowić z muzyki mnóstwo niuansów i informacji związanych z reprodukcją jego barwy. Zasłużona rekomendacja!

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



WYSTEROWANIE



PLUSY: Brzmienie o wyraźnej fakturze, z dużą ilością detali. Szczegółowa i barwna średnica oraz naturalnie brzmiący bas. Stereo o dużej swobodzie, z precyzyjnie oddaną lokalizacją źródeł pozornych

MINUSY: Wymagają elektroniki wysokiej klasy

OGÓLEM: Magellan Duetto 40th prezentują najwyższy stopień zaawansowania technicznego, oferując transparentny i naturalny dźwięk

OCENA OGÓLNA





TRIANGLE

MANUFACTURE ELECTROACOUSTIQUE



MAGELLAN 40TH

Jubileuszowa edycja



MADE IN FRANCE

Białystok **sklep.RMS.pl** - 607 266 304

Gdańsk **Antrax** - 501 015 538

Katowice **Studio Hi-Fi** - 32 25 60 340

Wrocław **MDB Audio** - 535 711 500

Sound Rite SB26

TEST

Polska firma Sound Rite wprowadziła do sprzedaży swój pierwszy produkt, a mianowicie dwudrożne aktywne monitory z nietuzinkowymi rozwiązaniami

Firma Sound Rite, należąca do Alberta

Wawszczaka zadebiutowała oficjalnie w roku 2022, ale doświadczenia właściciela z projektowaniem kolumn głośnikowych, głównie z przeznaczeniem dla studiów nagraniowych, sięgają wielu lat wstecz. Zresztą swą pasją „zaraził się” od swojego ojca, który będąc realizatorem dźwięku zabierał często syna do studia nagrań.

Obecnie w katalogu Sound Rite znajduje się tylko jeden produkt, wspomniane monitory aktywne SB26 w dwóch wersjach kolorystycznych – White

DETALE

PRODUKT

Sound Rite SB26

RODZAJ

Aktywne kolumny podstawkowe

CENA

3.250 zł (para)

WAGA

7.8kg (szt.)

WYMIARY

(SxWxG)

216x390x270mm

DYSTRYBUCJA

Sound Rite

www.soundrite.com.pl



Black. Ale wiem, że w planach są kolejne. Zestawy głośnikowe SB26 są aktywnymi dwudrożnymi monitorami. Każda z kolumn posiada wbudowany wzmacniacz i jest

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Pasma przenoszenia: 48Hz-23kHz (wyrównana odpowiedź częstotliwościowa)
- Moc wzmacniacza ciągła: 50W
- Wzmacniacz klasy AB
- Aktywna zwrotnica 4-rzędu „Linkwitz-Riley”
- Częstotliwość podziału zwrotnicy: 3.800Hz
- Wzmacniacz dla toru wysokotonowego: RMS 0,05% THD 20W
- Wzmacniacz dla toru nisko-średniotonowego: RMS 0,1% THD 30W
- 165mm głośnik nisko-średniotonowy z celulozową membraną
- 25mm jedwabna kopułka wysokotonowa z wytłumioną komorą rezonansową
- Dwudrożna konstrukcja
- Układ bas-refleks wyprowadzony z tyłu
- Wejście dla wyzwalacza Trigger 12V
- Wejścia analogowe: XLR
- Impedancja wejściowa: 10k + 100pF
- Maksymalny poziom wejściowy: +18dBu
- Regulacja czułości: $-\infty$ dB do +6dB
- Kabel zasilający o długości 3m dołączony do każdej kolumny
- Opcje kolorystyczne: biały mat, czarny mat

niezależnie zasilana. W przypadku modelu SB26 konstruktor postawił na sprawdzone rozwiązanie, ale też, ambitnie na purystyczną konstrukcję. Każda z kolumn posiada bowiem dwa stopnie końcowe i po jednym wejściu XLR, a każdy głośnik napędzany jest za pośrednictwem własnego wzmacniacza, co przekłada się oczywiście na wyższą jakość dźwięku. A przypomnę, że wielu nawet renomowanych producentów aktywnych kolumn głośnikowych stosuje jeden wzmacniacz dla dwóch kolumn.

Celem firmy Sound Rite było stworzenie aktywnych kolumn, które swoim brzmieniem będą w stanie przekonać do siebie przede wszystkim osoby dysponujące ograniczonym budżetem, ale oczekujących od monitorów satysfakcjonującego brzmienia. Sam konstruktor twierdzi, że brzmienie jego SB26 ma być wypośrodkowane między konstrukcjami studyjnymi a przeznaczonymi do użytku domowego. Zatem z ciekawością przystąpiłem do odsłuchu rzeczonych monitorów, ale wcześniej słów kilka o ich budowie.

Budowa

W każdej kolumnie znalazły się po dwa wzmacniacze, pracujące w klasie AB. Głośnik wysokotonowy napędzany jest przez stopień końcowy generujący moc 20W przy zniekształceniach na poziomie 0,05%, co należy uznać za bardzo przyzwoity wynik, tym bardziej że właśnie w przypadku tego wzmacniacza zaimplementowano również wyższej jakości aktywne układy analogowe. Z kolei głośnik odtwarzający



pasmo niskich i średnich tonów, napędzany jest przez wzmacniacz o mocy 30W na kanał. Zniekształcenia generowane przez wydajniejszą końcówkę mocy są nieco wyższe, ale nadal na poziomie, który absolutnie w żaden sposób nie ma negatywnego wpływu na dźwięk w paśmie średnich i niskich

„Nie przypominam sobie żadnych kolumn w tej cenie, które operowałyby tak nieskrępowaną, barwną i plastyczną, a zarazem precyzyjną i czytelną średnicą”

tonów. Sygnał doprowadzany jest do głośników po przejściu przez aktywną zwrotnicę, będącą odpowiednikiem filtrów czwartego rzędu o charakterystyce typowej dla układu „Linkwitz-Riley” i tłumieniu 24dB/okt. Zadbano też o prawidłowe zgranie fazowe poszczególnych stopni wzmocnienia oraz samych głośników.

Głównym założeniem konstruktora było uzyskanie jak najbardziej transparentnego układu wzmacniającego,



zdołnego do rzetelnego odwzorowania impulsu i charakterystyki sygnału dostarczonego do wejść. A jeśli o wejściach mowa, to na tym polu nie ma żadnych kompromisów, zastosowano wyłącznie analogowe wejścia XLR. Dzięki takiemu podejściu udało się maksymalnie wykorzystać dobrodziejstwa jakie niesie ze sobą użycie w pełni symetrycznego układu sygnałowego i wejściowego, jaki mają do dyspozycji tranzystorowe końcówki mocy. Konstruktor postawił na całkowicie analogowy tor własnego projektu, dzięki czemu udało się osiągnąć kluczowe założenia – sygnał miał pozostać w najczystszej postaci, bez ingerencji ze strony cyfrowych układów, procesorów DSP, co nie tylko podniosłoby cenę tych kolumn, ale miałyby także negatywny wpływ na pewne aspekty brzmienia. Oczywiście same stopnie końcowe oparto na elementach dyskretnych. Każda końcówka mocy dysponuje jedną parą tranzystorów wzmacniających sygnał. Chłodzenie rozwiązano w taki sposób, że



SZCZEGÓŁY



1 25mm jedwabna kopyłka wysokotonowa z wytłumioną komorą rezonansową

2 165mm głośnik nisko-średniotonowy z celulozową membraną

3 Wejście analogowe XLR

4 Wylot z tunelu bas-refleks

5 Potencjometr regulacji głośności

6 Wejście zasilania w standardzie IEC

nadmiar ciepła oddawany jest poprzez aluminiowy płaskownik połączony z tylnym dużym stalowym panelem poprzez pastę termoprzewodzącą, skutecznie poprawiającą wymianę ciepła między poszczególnymi elementami.

Kolumny bazują na dość solidnych, jak na ich cenę, skrzynkach z płyt MDF, wytłumionych od wewnątrz watą syntetyczną, ułożoną niemal na całej powierzchni ścianek. Układ bas-refleks znalazł się z tyłu tuż nad panelem,

^ w obszarze którego ulokowano nie tylko regulację głośności, ale też solidne wejście IEC, a także wejście dla wbudowanego 12-voltowego wyzwalacza.

Tony niskie i średnie odtwarza głośnik z celulozową membraną z układem napędowym, w skład którego wchodzi między innymi pierścień symetryzująco-demodulujący. Natomiast zakres wysokich tonów powierzono delikatnej i lekkiej kopułce, wykonanej z modyfikowanego jedwabiu. Całość, biorąc pod uwagę niewysoką cenę SB26, zasługuje na słowa uznania.

Jakość dźwięku

Kolumny marki Sound Rite skonfigurowałem z odtwarzaczem Ayon CD-10 II, co oczywiste, za pośrednictwem złączy XLR. Kable XLR nie są jednak dołączone do zestawu z kolumnami, na wyposażeniu są kable zasilające, więc trzeba się liczyć z dodatkowymi kosztami. Już pierwsze chwile odsłuchu były dla mnie miłym zaskoczeniem, bowiem SB26 zabrzmiały zaskakująco czysto i z wyczuwalną rezerwą, zwłaszcza w zakresie operowania dynamiką, dając jednocześnie poczucie, że mamy do dyspozycji jeszcze dość duży zapas mocy. Muzyka wydobywająca się z głośników polskich aktywnych monitorów jest dobrze zbalansowana tonalnie i z pewnością nie efekciarska. Góra pasma jest niemal perfekcyjnie połączona ze średnimi tonami, a bas odzywa się z reguły w momentach wymagających podkreślenia zasięgu i masy konkretnych instrumentów

operujących w tym zakresie pasma. W brzmieniu tych monitorów nie ma nic na siłę, a poszczególne detale, nawet te najsubtelniejsze, podkreślane są w muzycznej przestrzeni z adekwatnym poziomem dynamiki w skali mikro.

Z kolei wysokie tony urzekają delikatnością i plastycznością brzmienia. Góra pasma nie narzuca się nawet z jasno i bogato zrealizowaną muzyką. Odsłuch kilku różnych płyt pokazał, że SB26 dobrze radzą sobie z interpretacją treści w zakresie wysokich tonów w poszczególnych stylach muzycznych. Przykładowo słuchając dwupłytowego albumu „Rites” Jana Garbarka monitory SB26 przekazały znakomicie mnóstwo drobnych dźwięków pojawiających się w przestrzeni. Oczywiście dużo droższe kolumny znacznie lepiej podkreślą subtelności w zakresie wysokich tonów, ale w tym przypadku miałem do czynienia z kolumnami wycenionymi na nieco ponad 3 tys. złotych. W porównaniu z konkurencyjnymi propozycjami np. renomowanego Klipscha, nieco droższym modelem The Fives, w mojej ocenie te polskie monitory wypadają bardzo dobrze, operują bowiem dźwiękiem dojrzalszym i lepiej wyważonym w proporcjach. A w paśmie średnich tonów SB26 są w stanie dorównać nawet kilkukrotnie droższymi kolumnom, a to głównie za sprawą fenomenalnej prezentacji instrumentów i wokali. Nie przypominam sobie żadnych kolumn w tej cenie, które operowałyby tak nieskrępowaną, barwną i plastyczną, a zarazem precyzyjną i czytelną średnicą. Słuchanie za pośrednictwem SB26 utworów z muzyką klasyczną, czy jazzem to sama



przyjemność. Poszczególne instrumenty zostały zarysowane w przestrzeni wyraźną kreską, w oparciu o zróżnicowane barwy. W muzyce Wyntona Marsalisa i Larsa Danielssona, SB26 wiernie i naturalnie odtwarzały dźwięk instrumentów dętych czy smyczkowych.

SB26 dysponują wystarczającym zasięgiem w basie, a dane związane z przetwarzaniem dolnego zakresu pasma częstotliwości podane przez producenta, jak najbardziej pokrywają się z dźwiękiem

tych kolumn. Niskie tony znakomicie wydobywają informacje z nagrań, więc nie są eksponowane na siłę, lecz ładnie i płynnie wtapiają się w wyżej położoną średnicę

DYSTRYBUCJA W POLSCE



SOUND Rite

www.soundrite.com.pl

Sound Rite oficjalnie rozpoczęło działalność w 2022 r. choć początki firmy sięgają roku 2020, gdyż to właśnie wtedy rozpoczęto prace projektowe nad produktami audio. Aktualnie w ofercie producenta jest tylko jeden produkt, to aktywne monitor do zastosowań domowych, ale w niedługim czasie na rynek trafi przedwzmacniacz-selektor umożliwiający współpracę z urządzeniami domowymi i pro audio. Ten polski producent począwszy od etapu projektowego poprzez produkcyjny stawia na jakość i solidność swoich wyrobów, co przekłada się na ich bezawaryjne działanie przez długie lata. Na uwagę zasługuje fakt, że Sound Rite preferuje komponenty pochodzące od rodzimych producentów, tak więc mamy do czynienia z lokalnym patriotyzmem w myśl powiedzenia „Polak potrafi!”.

o imponującej czytelności. W basie pojawiają się czasem nieznaczne podbarwienia, ale wynika to z kompromisów na jakie musiał pójść producent, chcąc zachować niską cenę tych kolumn, a wiem, że było to właśnie priorytetem. Nie zmienia to jednak faktu, że SB26 potrafią popisać się basem zwartym i dość szybko reagującym na rytmikę wyznaczaną przez konkretne nagrania. W utworach Kari Bremnes, zwłaszcza z nowocześnie brzmiącej płyty „Det Vi Har”, linia basowa była dynamiczna i efektowa ze świetnie oddanym ciężarem instrumentów operujących w paśmie niskich tonów.

Podsumowanie

W przypadku kolumn Sound Rite na pierwszym miejscu stoi jakość dźwięku w ramach założonego budżetu. Ten aspekt był niewątpliwie najważniejszy podczas projektowania SB26 i to w ich brzmieniu słyhać. Z tego względu nie można było już sobie pozwolić na dodatki w postaci pilota zdalnego sterowania, modułu Bluetooth czy wejść cyfrowych obsługiwanych przez wbudowany



przetwornik cyfrowo-analogowy. Natomiast już sama obecność analogowych wejść XLR świadczy o tym, że mamy do czynienia z kolumnami ze studyjnym zacięciem. I w istocie tak jest, bo SB26 oferują brzmienie o jakości trudno osiągalnej dla większości aktywnych kolumn w tej cenie. Dojrzałość z jaką polskie kolumny odtwarzają barwy instrumentów, oferując przy tym dobrze zbalansowany i nie efekciarski dźwięk, stawia je w jednym rzędzie ze znacznie droższymi produktami zachodnich producentów. W tej cenie trudno będzie znaleźć tak dojrzałe brzmiące kolumny aktywne.

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



WYSTEROWANIE



PLUSY: Brzmienie dynamiczne, żywe i spójne o analogowym szlifie z plastyczną górą i barwną średnicą. Bas o przyzwoitym zasięgu z dość dużą ilością informacji

MINUSY: Brak pilota zdalnego sterowania

OGÓLEM: SB26 młodej polskiej marki Sound Rite oferują przede wszystkim bardzo dobry dźwięk za relatywnie niską cenę i stają silną konkurencją dla zagranicznych marek posiadających w katalogu podobne produkty

OCENA OGÓLNA



EMOTIVA®

airmotiv+



Airmotiv B1+
cena: 1.950 [para]

Airmotiv T-Zero+
cena: 3.500 [para]

Airmotiv T1+
cena: 6.200 [para]

Airmotiv T2+
cena: 8.500 [para]



+48 22 586 32 70 | www.emotiva.pl



soundclub



SVS Prime Wireless Pro

Testujemy aktywne kolumny marki SVS wyposażone we wzmacniacze klasy D oraz bogaty zestaw złączy

Oferta marki SVS oparta jest głównie na aktywnych subwooferach w czym wyspecjalizował się ten amerykański producent, odnosząc na tym polu znaczące sukcesy. Ale firma produkuje też klasyczne kolumny pasywne, jak i aktywne. Wśród aktywnych monitorów szczególną uwagę zwracają kolumny Prime Wireless Pro. Wyposażone są w kompaktowe skrzynki, dwudrożny układ głośnikowy, zestaw czterech wydajnych wzmacniaczy klasy D i bogatą paletę złączy. Prime Wireless Pro są też funkcjonalne, co sprawia, że osoby ceniące minimalizm i prostotę w konfiguracji systemu audio powinny zainteresować się amerykańskimi aktywnymi monitorami tego producenta.

Budowa

SVS Prime Wireless Pro wyposażono w estetycznie skrzynki, lakierowane na wysoki połysk, dostępne w kolorze białym lub czarnym. Ze względu na niewielkie gabaryty i dość grube ścianki, obudowy są sztywne, a przez to odporne na wibracje. Dzięki temu są idealnym środowiskiem pracy dla dwudrożnego układu głośnikowego,

DETALE

PRODUKT

SVS Prime Wireless Pro

RODZAJ

Aktywne kolumny podstawkowe

CENA

4.699zł (para)

WAGA

5,58kg szt. (kolumna wyposażona we wzmacniacz)

5,30kg (kolumna pasywna)

WYMIARY

(SxWxG)

180x295x228mm

DYSTRYBUCJA

Konsbud Hi-Fi Sp. z o.o.

www.konsbud-hifi.com.pl

napędzanego przez wbudowane w jedną z kolumn wzmacniacze klasy D. Z tego względu drugą pasywną kolumnę należy połączyć za pośrednictwem specjalnego kabla z aktywną. W tym przypadku i tak nie ma to znaczenia, w której kolumnie znajdują się wzmacniacze, bo cały zestaw i tak rozpatrujemy jako aktywny. Dzięki takiemu rozwiązaniu użytkownik tych kolumn

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Pasma przenoszenia: 42Hz-25kHz +/-3dB
- Moc wzmacniacza ciągła/szczytowa: 50W/200W
- Wzmacniacz klasy D
- 133mm głośnik nisko-średniotonowy z polipropylenową membraną
- 25,4mm głośnik wysokotonowy z aluminiową kopułką
- Dwudrożna konstrukcja
- Cyfrowo kontrolowana zwrotnica (podział 2.1kHz przy 12dB/okt)
- Układ bas-refleks wyprowadzony z tyłu
- Wbudowany przetwornik cyfrowo-analogowy 192kHz/24-bit
- Bluetooth 5.0 z aptX i AAC, Wi-Fi, DTS Play-Fi (192kHz/24bit)
- Wejścia analogowe: stereo RCA, stereo AUX 3,5mm
- Wejścia cyfrowe: USB (port serwisowy), optyczne, HDMI (ARC z CEC)
- Wejście i wyjście internetowe
- Wyjście subwooferowe
- Opcje kolorystyczne: czarny piano, biały piano

jest zwolniony od zakupu zewnętrznego wzmacniacza.

SVS Prime Wireless Pro są na tyle funkcjonalne, że podłączymy się do nich praktycznie z każdego rodzaju źródła np. odtwarzacza CD, smartfonu czy tabletu.

Te kolumny obsługują też Wi-Fi i współpracują z bezprzewodową siecią w systemie DTS Play-Fi, a także posiadają wbudowany moduł Bluetooth, więc nawet bez potrzeby konfiguracji z siecią, szybko można zacząć słuchać na nich ulubionej muzyki, strumieniując ją z tabletu czy smartfona za pośrednictwem dowolnego serwisu muzycznego.

Jak wcześniej wspomniałem w jednej z kolumny umieszczono wzmacniacze klasy D – ze względu na ich niewielkie rozmiary, już w fazie projektu zdecydowano, że każdy z nich będzie niezależnie napędzał jeden głośnik, co daje łącznie cztery wzmacniacze. Kolumny wyposażono w tunele rezonansowe wyprowadzone z tyłu, co w przypadku tak małych kolumn jest bardzo dobrym rozwiązaniem, ponieważ układ bas-refleks wyraźnie przyczyni się do wzmocnienia basu. A dzięki bardzo precyzyjnie działającym wzmacniaczom klasy D nie będziemy musieli obawiać się o właściwą kontrolę dźwięku w paśmie basu.

Jakość dźwięku

Aktywne kolumny marki SVS wyróżniają się dobrą dynamiką, a brzmienie jest efektowne, czyste, wyraziste i nieco ofensywne, zwłaszcza na przełomie średnicy i wysokich tonów. W porównaniu do testowanych ostatnio aktywnych monitorów The Sevens marki Klipsch, te od SVS mają nieco inny



przepis na pokazywanie źródeł pozornych. Skupiają się bowiem bardziej na kreowaniu pierwszego planu i środka sceny dźwiękowej, choć scena nie jest tak intensywnie napowietrzona i rysowana z takim rozмахem, jak w przypadku kolumn Klipsch The

„Basu jest znacznie więcej, niż można byłoby się spodziewać po tak małych kolumnach”

Sevens. Nie jest to wadą lecz po prostu innym sposobem prezentowania muzyki – jednym się to podoba bardziej, innym mniej. Mnie nie przeszkadzało to w żadnym stopniu, a słuchanie repertuaru jazzowego było dużą przyjemnością. Przykładowo Utwory Patricii Barber odtwarzane ze smartfona za pośrednictwem serwisu Tidal zabrzmiały kameralnie i namacalnie z wyraźnie pokazanymi na scenie instrumentami i czytelnym wokalem. W porównaniu do The Sevens, niektóre dźwięki mniej ochoczo odrywały się od głośnikowych membran, ale dotyczyło się to głównie drobnych

akcentów w zakresie wysokich tonów. Na tym polu, tuby Klipscha operowały dźwiękiem o zdecydowanie większej swobodzie. Jeśli jednak ktoś ceni sobie stereo o takim studyjnym zacięciu, z wyraźnie zaznaczonym pierwszym planem i precyzyjnie

pokazaną głębią, to SVS sprawdzą się na tym polu znakomicie. Natomiast miłośnikom dużego, obszernego grania bardziej poleciłbym kolumny Klipscha.

Góra pasma w wykonaniu SVS jest efektowna, pełna energii i bogata w detale.

SZCZEGÓŁY



1 25,4mm głośnik wysokotonowy z aluminiową kopułką

2 133mm głośnik nisko-średnionowy z polipropylenową membraną

3 Układ bas-refleks wyprowadzony z tyłu

4 Wejścia analogowe: stereo RCA, stereo AUX 3,5mm

5 Wejścia cyfrowe: USB (port serwisowy), optyczne, HDMI (ARC z CEC)

6 Wejście i wyjście internetowe



Mogłem się o tym przekonać słuchając Patricii Barber z albumu „Cafe Blue”, gdzie zwróciłem jeszcze uwagę na świetną artykulację talerzy perkusyjnych. Jeśli zaś chodzi o średnicę, to równie dobrze słuchało mi się albumu „Kind Of Blue” Milesa Davisa, z uwagi na znakomite odwzorowanie energii poszczególnych dźwięków. Muzyka niosła w sobie duży ładunek emocjonalny, a instrumenty były precyzyjnie rozmieszczone na scenie dźwiękowej. Jedyne czego można byłoby sobie życzyć, to więcej śmiałości i finezji w odwzorowaniu barwy poszczególnych instrumentów. W brzmieniu trąbki brakowało mi nieco nasycenia i bogactwa barw, a przecież ten instrument opiera swój wdzięk właśnie na ciepłej i przyjemniej dla ucha barwie, z takim charakterystycznym blaskiem. Po prostu instrumenty dęte i smyczkowe brzmiały dość zachowawczo bez należytego kolorytu, ale to już domena znacznie droższych konstrukcji.

Dla przeciwwagi, w paśmie niskich tonów dzieje się bardzo dużo. Bas na

każdym kroku podkreśla swą obecność. Jest gęsty, sprężysty i dość szybko wybrzmiewa. Jest go dużo, a nawet znacznie więcej, niż można byłoby się spodziewać po tak małych kolumnach. SVS są przecież

DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.konsbud-hifi.com.pl

Firma Konsbud Hi-Fi Sp. z o.o. z siedzibą w podwarszawskim Piasecznie, to wieloletni importer sprzętu audio w Polsce. Najczęściej kojarzona z duńską firmą Jamo, której to zestawy kina domowego zagościły w wielu polskich domach. Obecnie w portfolio produktów Konsbud Hi-Fi znajdują się czołowe marki uznanych producentów takich jak brytyjski producent głośników Acoustic Energy, szwedzki specjalista od systemów bezprzewodowych Audio Pro, czy japoński Onkyo. Ponadto w ofercie znajdują się doskonałe słuchawki niemieckiego producenta Beyerdynamic oraz amerykańskiego Klipscha. Konsbud Hi-Fi Sp. z o.o. współpracuje z najlepszymi sklepami audio w Polsce oraz największymi sieciami sklepów RTV-AGD.

filigranowe, a pompują bas z taką siłą i o takim zasięgu, jak znacznie większe kolumny.

Co więcej, bas jest na tyle obfity, że SVS sprawdzą się również w roli minimalistycznego, dwukanałowego kina domowego. W tym wypadku na brak efektów w paśmie niskich tonów, na pewno nie powinniśmy narzekać. Zresztą nie od parady na tylnym panelu jednej z kolumn znalazło się wejście HDMI do którego można przesłać sygnał np. z odtwarzacza Blu-ray.

Podsumowanie

Kolumny Prime Wireless Pro oferują brzmienie o wyraźnej fakturze, zwłaszcza w zakresie średnio-wysokotonowym, oparte na zdecydowanym, silnym i zaskakująco masywnym basie z kameralnie kreśloną panoramą stereo, opartą na pierwszym planie i przyzwoitej głębi sceny dźwiękowej.

Amerykańskie aktywne SVS-y wyposażono w szereg złączy umożliwiających



podpięcie się do nich praktycznie z każdego źródła sygnału. Na uwagę zasługuje również fakt, że kolumny można zintegrować z bezprzewodowym systemem DTS Play-Fi, czy też przesłać do nich sygnał ze źródła poprzez Bluetooth. Bardzo dobrym rozwiązaniem jest również pilot zdalnego sterowania, dzięki któremu bez względu na obsługiwane źródło sygnału, możemy ściszyć lub rozgłośnić muzykę, a nawet przełączyć się z jednego aktywnego źródła na drugiego, poprzez konkretne wejście. Są to zatem kolumny łatwe, wręcz intuicyjne w obsłudze, oferujące satysfakcjonujący dźwięk w typowym stereo, jak i minimalistycznej instalacji kina domowego opartego na dwóch kanałach dźwięku.

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



WYSTEROWANIE



PLUSY: Efektowne, dynamicznie granie z precyzyjnie rysowaną sceną dźwiękową, oparte na motorycznym, mocno dociążonym basie, z czysto brzmiącą górą pasma

MINUSY: Przydałoby się nieco finezji brzmienia

OGÓLEM: SVS Prime Wireless Pro to bardzo dobrze wyposażone, uniwersalne kolumny, które można łączyć z niemal dowolnym źródłem sygnału

OCENA OGÓLNA



ONKYO®

TX-NR7100

Jakość IMAX® w Twoim domu

185 W/ch
6 Ω, 10% THD



8K4K

KOMPATYBILNE Z
Dolby Vision

HDR10+

THX
CERTIFIED

Dolby Atmos

DIRAC

IMAX
ENHANCED

dts X

Works with
SONOS

Chromecast
built-in

Spotify

Works with
Apple AirPlay

TIDAL

KONSBUD
Sp. z o.o.



Konsbud Hi-Fi Sp. z o.o. ul. Nowa 23, Stara Iwiczna, 05-500 Piaseczno
tel. (22) 750-23-22, e-mail: info@konsbud-hifi.pl, www.konsbud-hifi.pl



Siltech Classic Legend 380D

TEST

Testujemy klasyczny, koaksjalny kabel cyfrowy marki Siltech pochodzący z najlepiej sprzedającej się serii Classic Legend

W katalogu marki Siltech to właśnie seria Classic Legend cechuje się najlepszym stosunkiem jakości do ceny – chodzi o jakość wykonania i walory brzmieniowe. Z tego względu jest to najpopularniejsza wśród odbiorców seria w ofercie niderlandzkiego producenta o czym świadczą wyniki sprzedaży niemal na całym globie. Siltech w przypadku kabli z serii Classic Legend, po raz kolejny postawił na przewodniki ze stopu srebra i złota w najnowszej generacji G9. Bazując na produktach z serii Classic Legend można okablować dowolny system audio.

Bazę stanowią oczywiście kable głośnikowe i interkonekty analogowe, ale w ofercie nie brakuje również wyspecjalizowanych kabli zasilających, czy też interkonektów gramofonowych oraz cyfrowych. Wśród kabli cyfrowych występują trzy różne

konstrukcje, a mianowicie klasyczny cyfrowy kabel koaksjalny RCA (dostępny również na wtykach BNC lub XLR), kabel USB oraz kabel internetowy. Do testu otrzymaliśmy, koaksjalny model 380D o długości 1 metra, oparty między innymi na perfekcyjnie wykonanych wtykach RCA SC006.

Budowa

Classic Legend 380D można nabyć w trzech długościach: 1m, 1,5m, 2m. Każde kolejne 0,5m wymaga dopłaty ok. 950 zł. Kabel dostępny

DETALE

PRODUKT

Siltech Classic Legend 380D

RODZAJ

Interkonekt cyfrowy RCA/BNC

CENA

3.290zł (1m)
4.190zł (1,5m)
5.190zł (2m)
+ 950zł (kolejne 0,5m)

DYSTRYBUCJA

Nautilus
Dystrybucja

www.siltechkable.pl

REKOMENDACJA

hificlass.



^ jest również w wersji na wtykach BNC, a nawet w wersji XLR o impedancji 110 ohm. Testowany kabel bazuje na bardzo dobrych wtykach RCA SC006. W przypadku wszystkich interkonektów cyfrowych, przewodniki wykonano ze stopu złota i srebra G9. W najnowszej generacji przewodnikach ze stopu G9 zastosowano innowacyjną technologię, polegającą na wypełnieniu mikropęknięć w strukturze srebrnego przewodnika za pośrednictwem złota. Classic Legend 380D zbudowano w oparciu o dwa skręcane ze sobą przewodniki w kombinacji asymetrycznej, izolowane teflonem DuPont. Zastosowano również solidny ekran, pokrywający przewodniki na całej długości.

W przypadku serii Classic Legend, niemiecki producent wprowadził system elektronicznej certyfikacji, dzięki czemu każdy przyszły użytkownik ma stuprocentową gwarancję oryginalności danego kabla, co jest istotne, gdyż na rynku pojawiło się swego czasu dużo podróbek.

Interkonekt cyfrowy 380D, tak jak każdy inny kabel marki Siltech, wyposażono w skórzaną metkę z ulokowanym w jej wnętrzu chipem korzystającym z technologii NFC oraz firmową aplikacją dla systemów Android oraz iOS. Każdy z kabli wyprodukowanych przez Siltecha ma przyporządkowany elektronicznie numer seryjny, potwierdzany przez producenta drogą elektroniczną, za pośrednictwem aplikacji.

Jakość dźwięku

Interkonekt cyfrowy 380D pracował w systemie, składającym się z odtwarzacza Ayon CD-10 II Ultimate w roli cyfrowego transportu,

znakomitego przetwornika cyfrowo-analogowego Heed Abacus S oraz wzmacniacza zintegrowanego Gold Note S1 (wzmacniacz po tuningu). Kable głośnikowe 380L oraz interkonekty analogowe 380i również pochodziły z serii Classic Legend. Natomiast tor doprowadzający prąd do poszczególnych komponentów tworzących system audio, zrealizowany był na kablach zasilających marki Siltech z bazowej serii Explorer. Podczas sesji odsłuchowej porównania modelu 380D dokonałem z innym, dość często przeze mnie używanym kablem cyfrowym Blue Heaven Digital marki Nordost.

Po wpięciu się z niderlandzkim interkonektem cyfrowym między cyfrowy transport z odtwarzacza CD Ayon a przetwornik C/A Heed Abacus S, udało się osiągnąć brzmienie o wyraźnej fakturze i pięknej reprodukcji barw w całym odtwarzanym paśmie. Zarówno zakres wysokich tonów, jak i średnica względem tego, co pokazał tańszy Nordost Blue Heaven Digital, mocno zyskały na przepustowości informacji. W muzyce Larsa Danielssona

„Do największych zalet modelu 380D należy zaliczyć obszerną i niemal holograficzną przestrzeń, co jest typowe dla wszystkich kabli z serii Classic Legend”

z płyty „Libera Me” Siltech pokazał wyraźnie więcej szczegółów i detali w zakresie wysokich tonów. Barwa instrumentów smyczkowych również zyskała na atrakcyjności, głównie za sprawą śmielej i bardziej nasyconego dźwięku. Siltech pokazał również, że nie istnieją dla niego bariery w kwestii dynamiki. W kipiących

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Przewodniki wykonane z czystego stopu srebra i złota dziewiątej generacji G9
- Izolacja: tworzywo DuPont Teflon
- Ekranowanie: Super-Shielding
- Dostępne wtyki: RCA – SC006, BNC, XLR
- Konstrukcja: skrętka parowa, liczba rdzeni (2)



energiją utworach zespołu Nine Inch Nails z albumu „With Teeth” dźwięki i wybrzmienia perkusji oraz gitar, były precyzyjne, i prezentowane w muzycznej przestrzeni wręcz z aptekarską precyzją. Warto zaznaczyć, że węgierski przetwornik cyfrowo-analogowy Heed Abacus S oferuje brzmienie o analogowym szlifie, więc tym bardziej byłem ciekawy, czy testowany interkonekt cyfrowy nie wyostri brzmienia i czy nie będzie nadmiernej ingerencji w barwę instrumentarium.

Co ciekawe, w kwestii charakteru dźwięku poszczególnych instrumentów, szczególnie

z płyt z muzyką jazzową, Classic Legend 380D poprawił nie tylko pozytywnie wpłynął na dynamikę, ale jeszcze w muzyce pojawiło się więcej oddechu. Natomiast przestrzeń została odtworzona obszerniej z wyraźniej

DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.nautilus.net.pl

Nautilus to jedna z czołowych firm zajmująca się dystrybucją sprzętu audio, ale nie tylko. Dział instalacji specjalizuje się w usługach związanych z różnymi dziedzinami elektroniki konsumenckiej i profesjonalnej - inteligentnego domu, elektryki, akustyki i innych dziedzin pokrewnych. Firma nie boi się żadnych wyzwań i realizuje nawet bardzo zaawansowane projekty indywidualne jak i komercyjne. Współpracuje z firmami instalacyjnymi, lokalnymi instalatorami branży audio-video oraz odbiorcami hurtowymi produktów znajdujących się w ofercie Nautilusa. Siedziba firmy mieści się w Krakowie, ale w Warszawie funkcjonuje salon sprzedaży z dwiema salami odsłuchowymi. Najważniejsze marki w dystrybucji firmy to: Accuphase, Ayon, Avantgarde, Dynaudio, Estelon, Chario, Castle, Music Hall, Octave, Heed Audio, Siltech.

zarysowanymi na scenie dźwiękowej źródłami pozornymi. Siltech Classic Legend mimo bardzo sprzyjającemu charakterowi brzmienia, zwłaszcza w kwestii pokazywania barw (dodaje im plastyki i ponadprzeciętnego wysycenia), nic nie traci na szczegółowości. Muzyka odtwarzana jest bez szumów, a poszczególne dźwięki rysowane są wyraźną, wręcz ostrą kreską na tak zwanym czarnym tle, co sprzyja uwidocznieniu większej ilości szczegółów, które zwykle byłyby gorzej słyszalne. Również kontrola dźwięku w paśmie niskich tonów nie pozostawia złudzeń, że mamy do czynienia z interkonektem cyfrowym wysokich lotów. Na najnowszym albumie Depeche Mode zatytułowanym „Memento Mori” niskie tony trzymane były w ryzach. Muzyka nieustannie pulsowała rytmem, a w momentach gdy zachodziła taka potrzeba, bas zapuszczał się tak nisko, jak tylko wymagał tego materiał dźwiękowy. Zakres niskich tonów na tle nieco ocieplonej i obłudnie barwnej średnicy oraz delikatnie, aczkolwiek bardzo precyzyjnie i rozdzielczo cyzelowanych wysokich tonów, okazał się być bezwzględnie odtwarzanym zakresem częstotliwości. Nie było tu miejsca na żadne subtelności w kwestii kontroli uderzeń czy też słabego różnicowania dźwięku poszczególnych instrumentów.

Podsumowanie

Mając dotychczasowe doświadczenie z kablami serii Classic Legend spodziewałem się, że testowany interkonekt cyfrowy również będzie miał wielki potencjał brzmieniowy i nie zawiodłem się. Do największych zalet modelu 380D należy zaliczyć obszerną i niemal holograficzną przestrzeń, co jest typowe dla wszystkich kabli z serii Classic Legend.

Ale na szczególną uwagę zasługuje bezwzględnie kontrolowany bas i szczegółowy, bardzo rzetelny przekaz wszelkich informacji w zakresie średnich i wysokich tonów.

Classic Legend 380D doskonale radzi sobie z pokazywaniem naturalnych barw poszczególnych instrumentów, a w połączeniu z wysokiej klasy transportem cyfrowym oraz przetwornikiem cyfrowo-analogowym z pewnością nie zmarnuje brzmieniowego potencjału, wypracowanego przez obydwa komponenty. Jest to absolutnie fenomenalna konstrukcja pod każdym względem. Mocna rekomendacja!

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Perfekcyjna reprodukcja dynamiki w obydwu skalach. Brzmienie barwne, plastyczne, namacalne z wiernie odwzorowanym każdym dźwiękiem. Bezkompromisowy bas o zjawiskowej kontroli. Doskonale zbalansowany w pełnym paśmie częstotliwości

MINUSY: Brak

OGÓŁEM: 380D można zaimplementować zarówno do hi-endowych, jak i średniej klasy systemów audio. Jakość dźwięku i wykonania stanowią w tym przypadku najwyższy poziom. Dla wielu osób ten kabel może okazać się wyborem dożywotnym

OCENA OGÓLNA



heed
ELIXIR

&

DYNAUDIO
Emit 30

Doskonałe
połączenie
w każdym calu.



Zestaw w promocyjnej
ofercie 11490 zł*

cena regularna 13480 zł

ZYSKUJESZ 1990 zł

*Oferta ważna do końca czerwca 2023

Z pełną odpowiedzialnością poleca

Nautilus
DYSTRYBUCJA



Ricable Dedalus Power Elite

TEST

REKOMENDACJA

hificlass.



DETALE

PRODUKT

Ricable Dedalus
Power Elite

RODZAJ

Kabel zasilający

CENA

3.639zł (1,5m)

4.079zł (2,5m)

4.529zł (3,5m)

DYSTRYBUCJA

Instal Audio

www.ricable.pl

Po sukcesie kabla głośnikowego w wersji Elite, włoski producent postanowił udoskonalić również bazową wersję kabla zasilającego z serii Dedalus, mającą jeszcze bardziej zbliżyć się do flagowej konstrukcji, jednak przy zachowaniu wciąż atrakcyjnej ceny. Odsłuch kabla głośnikowego w wersji Elite utwierdził mnie w przekonaniu, że Włosi poczynili

duży krok względem bazowego modelu. Dlatego też z wielkim zaciekawieniem przystąpiłem do testu kabla zasilającego, pochodzącego z elitarniej odmiany serii Dedalus.

Mimo niższej ceny Dedalus Power Elite jest zbliżony konstrukcyjnie do flagowego modelu Invictus Power Reference, ponieważ wykorzystano

Sprawdziłem jaki wpływ na jakość brzmienia ma włoski przewód zasilający Ricable Dedalus Power w udoskonalonej wersji Elite



^ w nim niektóre rozwiązania zaczerpnięte wprost z referencyjnego modelu Invictus Power Reference. Choć maksymalne dopuszczalne obciążenie prądowe modelu Dedalus Elite wynosi 75A względem 95A cechującej flagowy model, to obydwa kable są wykonane z niemal identycznych materiałów w zbliżonej konfiguracji. Invictus Power Reference ma po prostu większą średnicę i większy przekrój przewodników i wyższej jakości wtyki. Nie zmienia to jednak faktu, że Elite zajmuje mocną pozycję w katalogu Ricable, został bowiem zaprojektowany z myślą o bezkompromisowo brzmiących systemach audio.

Budowa

Dedalus Power Elite ma za zadanie wypełnić miejsce między flagowym Invictus Power Reference a jednym z bardziej zaawansowanych konstrukcyjnie kabli zasilających Dedalus Power. Co oczywiste, model Elite stanowi mariaż pewnych cech zaczerpniętych z konstrukcji obydwu wyżej



wymienionych kabli. Zastosowano takie rozwiązania, które nie wymusiłyby aż tak wielkiego wzrostu ceny finalnego produktu. Z tego względu, model Elite bazuje na konstrukcji zbliżonej do podstawowego modelu Dedalus, ale z taką różnicą, że zdecydowano się również zastosować pewne technologie z flagowego modelu.

Elite otrzymał podwójny dielektryk w postaci technopolimeru R-TEC znanego z flagowego kabla Invictus Power Reference. Podwójna izolacja pozwala zachować niższą pojemność elektryczną (wartość 120pF/m występującą w bazowym

„Scena dźwiękowa stała się bardziej napowietrzona, a poszczególne źródła pozorne miały naturalne gabaryty i były niezwykle precyzyjnie lokalizowane w przestrzeni”

modelu obniżono do wartości 95pF/m w modelu Elite) i ogranicza również wpływ systemu ekranującego na charakter sygnału. Warto podkreślić, że flagowy model wciąż pozostaje niedoścignionym liderem w ofercie Ricable pod względem jak najniższej pojemności, osiąganey na poziomie 75pF/m.

Model Elite bazuje na żyłach z miedzi MARC 7N o zwiększonym przekroju do 6,8mm² względem 6,4mm² do bazowego modelu. Niby to niewiele, ale jak zapewnia producent, pozwoliło to zwiększyć wydajność prądową do 75A (bazowy model 65A). Jednocześnie przy

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Przewodniki MARC (Multicore Annealed Ricable Conductor) wykonane z miedzi 7N (czystość 99,99999%)
- Konstrukcja przewodników: skręcone między sobą z izolacją
- Przekrój przewodnika: 6,8mm²
- Średnica zewnętrzna: 18,5mm
- Podwójne ekranowanie: oplot z miedzi OFC oraz folii aluminiowo-mylarowej
- Izolacja dielektryczna: podwójny Technopolimer R-TEC
- System RNR (Ricable Noise Reduction) bazujący na półprzewodnikowym germanie
- Zewnętrzna osłona w postaci oplotu o wysokiej zawartości polietylenu oraz nylonu
- Wtyki z ekranem magnetycznym wykonane z czystej miedzi OFC, pokrywane 24-karatowym złotem
- Maksymalne dopuszczalne natężenie prądu: 75A

zwiększonym przekroju poszczególnych żył, zmniejszono średnicę drutów o 10%, by nawiązać do bazowego modelu Dedalus Power – w przypadku modelu Elite, całkowita średnica kabla wynosi 18,5mm podczas, gdy w bazowym modelu 18mm. Wtyki wykonano z niemagnetycznego korpusu, bazującego na specjalnym bloku ferrytowym. Elementy przewodzące w każdym z wtyków wykonano z miedzi beztlenowej poddanej specjalnemu procesowi elektrolizy złota i miedzi. Tego rodzaju wtyki, według włoskiego

^ producenta zapewniają o 50% lepsze parametry elektryczne w porównaniu do standardowo stosowanych w większości wtyków mosiężnych złączy. Dedalus Power Elite, co oczywiste, wyglądem nawiązuje do charakterystycznego zewnętrznego opłotu jaki zastosowano w przypadku kabli głośnikowych Dedalus Speaker Elite. Subtelnie kontrastująca z zewnętrznym białym opłotem izolacyjnym, łososiowa nylonowa siatka ewidentnie odróżnia kable w wersji Elite od bazowych, pomarańczowych modeli serii Dedalus.

Jakość dźwięku

Dedalus Power Elite pracował w systemie opartym na odtwarzaczu Ayon CD-10 II Ultimate oraz lampowym wzmacniaczu Leben CS-300F. Przy czym muszę zaznaczyć, że naprzemiennie z kablem zasilającym Siltech Explorer 270p – obydwa kable zamieniałem co jakiś czas, więc każdy z nich pracował ze wzmacniaczem, a potem z odtwarzaczem. Filigranową japońską lampową integrę z kolumnami Xavian Aria połączyłem za pośrednictwem flagowego kabla głośnikowego Ricable Invictus Reference, który doskonale wpasował się w brzmieniową estetykę znakomitych czeskich monitorów, wyciągając z ich dźwięku jeszcze więcej zalet. W roli interkonektów analogowych zastosowałem znakomite interkonekty Ricable Dedalus Signal.

Gdy za pośrednictwem Dedalus Power Elite zasiliałem odtwarzacz CD, to w miejsce odsłuchanego wcześniej niderlandzkiego konkurenta wprowadził



do dźwięku nieco więcej szczegółów. Muzyka Jana Garbarka z longplaya „Rites” została niejako wzbogacona o dodatkowe informacje, zwłaszcza w górnych rejestrach. Mimo że w przypadku świetnego japońskiego konkurenta nie mogłem wcześniej narzekać na szczegółowość dźwięku, to Dedalus Power Elite wyciągnął z muzyki jeszcze więcej treści, robiąc to jednak na tyle umiejętnie, że nie było mowy o nadmiernie przeładowanej i zakłóconej tonalnie górze pasma.

W zakresie średnich tonów i basu, obydwa kable wypadły porównywalnie, cechowały się plastycznym, żywym i motorycznym dźwiękiem. Choć muszę przyznać, że Dedalus Power Elite pokazał nieco więcej masy w basie. W kwestii budowy stereo znowu przekonałem się, jak duże znaczenie ma dobry kabel zasilający, zwłaszcza w przypadku tak wymagającego źródła jakim niewątpliwie jest austriacki odtwarzacz.

Włoski kabel zasilający sprawiał, że scena dźwiękowa stała się bardziej

napowietrzona, a poszczególne źródła pozorne miały naturalne gabaryty i były niezwykle precyzyjnie lokalizowane w przestrzeni. Co ciekawe, Dedalus Power Elite rysował źródła pozorne ostrzejszą kreską niż Siltech Explorer 270p. Z kolei niderlandzki konkurent był w stanie intensywniej nasycać źródła. Jeśli więc zależy nam na wyostrzeniu sceny dźwiękowej, to Ricable z modelem Dedalus Power Elite z pewnością sprawdzi się znakomicie. Z kolei Siltech sprawi że źródła

DYSTRYBUCJA W POLSCE



Instal Audio

www.instalaudio.pl

Firma Instal Audio prowadzona jest przez Andrzeja Trzmielewskiego w Koninie. Instal Audio oferuje wysokiej jakości sprzętu audio, a ponadto świadczy usługi w zakresie doradztwa, projektowania i montażu instalacji stereo i kina domowego. Firma ma ponad 10 lat doświadczenia w branży Audio, dzięki czemu oferowane usługi spełniają oczekiwania nawet najbardziej wymagających klientów. Instal Audio jest również dystrybutorem takich marek jak Ricable, Rosso Fiorentino, EverSolo i Zidoo.

pozorne nabiorą pełniejszego i intensywniej zaznaczonego body.

W konfiguracji z japońskim wzmacniaczem najbardziej słyszalne zmiany w dźwięku dotyczyły dynamiki, zwłaszcza w skali mikro. Doświadczyłem tego w muzyce z albumu „Crisis” Mike’a Oldfielda. Już początkowy, najdłuższy na płycie utwór zabrzmiał precyzyjniej z doskonale zaznaczoną energią wszelkich instrumentów. Po raz kolejny doświadczyłem w brzmieniu jeszcze ostrzej zarysowanej przestrzeni, zwłaszcza w głębi sceny dźwiękowej. Bas zyskał na konturowości i również można było odnieść nieodparte wrażenie, że w paśmie niskich tonów pojawiło się znacznie więcej informacji odnośnie barwy poszczególnych instrumentów.

Podsumowanie

Dedalus Power Elite pokazał, że można zasilać nim zarówno systemy średniej klasy, jak i te pochodzące z wyższej półki cenowej. W każdym przypadku włoski kabel zasilający poprawi wiele aspektów brzenia, w zależności od tego, w jakim zestawieniu przyjdzie mu pracować i w jakiej konfiguracji. Nie zmienia to jednak faktu, że model Elite świetnie zabrzmiał zarówno ze wzmacniaczami, jak i wysokiej klasy źródłami. W dopracowanych systemach z pewnością uwolni dodatkowy potencjał zasilanych za jego pośrednictwem urządzeń, sprawiając tym samym, że muzyka zabrzmiała wiarygodniej, będzie więc bliższa tej słuchanej na żywo, do czego przecież dąży każdy audiofil



i miłośnik dobrego brzmienia.. Zasluzona rekomendacja!
Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Winduje dynamikę na jeszcze wyższy poziom względem bazowego modelu. Wyostrza scenę dźwiękową i poprawia kulturę basu, a w dźwięku pojawia się też więcej powietrza

MINUSY: Brak

OGÓLEM: Dedalus Power Elite zasługuje na uznanie, bo jest niewiele droższy od bazowego modelu, a jego wpływ na dźwięk zasilanych nim urządzeń, jest niemal tak duży, jak modelu flagowego

OCENA OGÓLNA



JBL

4305P

by HARMAN®

AKTYWNY SYSTEM GŁOŚNIKOWY

Monitory aktywne z zasilaniem o wysokiej wydajności. Opatentowane technologie akustyczne JBL. Przetwornik cyfrowo-analogowy o wysokiej rozdzielczości 24 bity/192 kHz. Szeroka różnorodność połączeń przewodowych i bezprzewodowych.

Dowiedz się więcej





JBL Tour One M2

TEST

Sprawdzamy, jak gra poprawiona wersja flagowych słuchawek JBL-a z serii Tour, model One M2

Trudno nie być pod wrażeniem oferty JBL-a, który od kilku ładnych lat konsekwentnie rozbudowuje swoje słuchawkowe portfolio. Dziś jak na dłoni widać, jak bogaty wybór oferowany jest potencjalnemu klientowi. Oferta składa się z kilkadziesiąt modeli podzielonych na kilka serii. Na ich szczycie znajdują się Tour One M2. Druga wersja tych „nauszników” nie przynosi żadnej rewolucji, jednak to i owo (jak np. czułość zastosowanych przetworników oraz Bluetooth) udało się poprawić.

DETALE

PRODUKT

JBL Tour One M2

RODZAJ

Słuchawki Bluetooth

CENA

1.549zł

WAGA

272g

DYSTRYBUCJA

SUPPORT sp. z o.o. s.k.

www.jbl.com.pl

Wygląd i funkcjonalność

JBL Tour One M2 to średniej wielkości słuchawki wokółuszne o konstrukcji zamkniętej składanej – muszle można obracać, a przeguby „złamać”, dzięki czemu całość zmieści się w zgrabnym, sztywnym etui w kolorze czarnym.

Choć One M2 są w większości plastikowe, to nie wyglądają tanio. Próba organoleptyczna wypada bardzo dobrze: czuć staranność i solidność wykonania. Satynowe



tworzywo jest przyjemne w dotyku, podobnie jak miękka skóra, którą obszyto pałąk oraz poduszki. Ciekawy efekt tworzą również elementy błyszczące, stylizowane na metalowe. Opaskę pałąka wykonaną z plastiku wzmocniono stalową szyną, na którą nanie-siono podziałkę. Regulacja jest typowa, opiera się na systemie zapadek.

W lewej muszli umieszczono złącze do ładowania USB-C oraz wielofunkcyjny przycisk przełączający słuchawki pomiędzy trybami tłumienia hałasów: ANC oraz Ambient Aware. Po prawej stronie znajduje

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Rodzaj przetwornika: dynamiczny 40mm
- Konstrukcja: zamknięta, składana, aktywna (BT)/pasywna (przewód)
- Typ akumulatora: litowo-jonowy (920mAh)
- Czas ładowania (USB-C): 2 godz. (od całkowitego rozładowania)
- Czas odtwarzania muzyki: do 50godz. (ANC wył.), do 30 godz. (ANC wł.)
- Pasma przenoszenia: 10Hz–40kHz (tryb pasywny), 10Hz–22kHz (tryb aktywny)
- Impedancja: 32Ω
- Czułość: 117dB SPL/1mW
- Wersja Bluetooth: 5.3
- Wersja profilu Bluetooth: A2DP 1.3.2, AVRCP 1.6.2, HFP 1.7.2
- Zakres częstotliwości nadajnika Bluetooth: 2400MHz–2483,5MHz
- Moc nadajnika Bluetooth: <4dBm
- Kodeki BT: SBC, AAC

się główny włącznik zasilania/parowania BT, przyciski do regulacji głośności oraz analogowe wejście audio. Sterowanie odtwarzaczem, rozmowami telefonicznymi oraz asystentem głosowym umożliwia panel dotykowy. Rozwiązanie to jest i wygodne, i kłopotliwe zarazem – przypadkowe, nawet lekkie muśnięcie prawej muszli wstrzymuje odtwarzanie muzyki.

Przetworniki mają typową średnicę 40mm. Impedancja w trybie pasywnym wynosi 32Ω. Czas pracy na baterii wynosi do 50 godzin bez włączonego ANC/do 30 godzin z włączonym ANC.

Lista zastosowanych technologii w modelu One M2 robi wrażenie: od True Adaptive Noise Cancelling (wykorzystuje cztery mikrofony wykrywające szumy, dzięki czemu jest w stanie dostosować się

„Nacisk położono na wysoką kulturę i dojrzałość brzmienia”

do otoczenia i zminimalizować zakłócenia w czasie rzeczywistym), przez VoiceAware (poprzez kontrolowanie sygnału z mikrofonu kierowanego do słuchawek pozwala określić, w jakim stopniu chcemy słyszeć swój głos), Smart Ambient (zachowanie świadomości otoczenia podczas słuchania muzyki; podnosi głośność rozmów o +15–20dB i dostosowuje balans L/P), Smart Talk (technologia rozpoznawania głosu reaguje na głos użytkownika, wstrzymując odtwarzanie i włączając funkcję TalkThru), aż po dźwięk przestrzenny oraz Personi-Fi 2.0, czyli system, który pozwala dostosować brzmienie do osobistego profilu słuchowego



dzięki interaktywnym narzędziom wykorzystującym informacje o użytkowniku i jego preferencjach.

Na osobny akapit zasługuje aplikacja JBL Headphones. Drugiej tak wypasionej „apki” ze świecą szukać. Ustawienia obejmują ANC z trybami Noise Canceling, Ambient Aware i TalkThru, a także Adaptive ANC i Leakage Compensation. Nie zabrakło equalizera z gotowymi presetami, Low Volume Dynamic EQ (działa podobnie do loudnessu, podbijając krańce pasma przy niewielkim natężeniu

^dźwięku), jak również ustawień dedykowanych zarówno do słuchania muzyki, jak i oglądania filmów.

Na skromne wyposażenie składają się (oprócz etui): kabel USB do ładowania baterii, przewód analogowy zakończony złączem minijack oraz adapter samolotowy.

Jakość brzmienia

Tour One M2 nie stanowią wyłomu od wypracowanej przez JBL-a szkoły brzmienia, aczkolwiek są nieco bardziej wyważoną i relaksującą propozycją tego producenta. Innymi słowy, nie starają się epatować dynamiką i nie atakują basem, charakter ich brzmienia można określić jako pełny, muzyczny, pozbawiony nadmiernej twardości czy oschłości.

DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.jbl.com.pl

W Polsce dystrybucję produktów marki JBL prowadzi firma Suport, która jest wyłącznym dystrybutorem produktów konsumenckich JBL (car audio, słuchawki, multimedia, home audio) i Harman Kardon (multimedia, home audio) oraz luxury audio marek Revel, Mark Levinson, Lexicon i JBL Synthesis.



Aby docenić drzemiące w tych słuchawkach możliwości, należy uzbroić się w cierpliwość: nowe, dopiero co wyjęte z pudełka, nie pokażą, na co je stać. „Dotarcie” przetworników skutkuje przede wszystkim wyraźnie lepszym niż na początku basem. Ma on całkiem dobrą definicję, zadowalające rozciągnięcie i zróżnicowany charakter. Krótko mówiąc, brzmi wiarygodnie. Kontrola niskich składowych stoi na przyzwoitym poziomie.

Tony średnie brzmią soczyście i wciągająco, a jednocześnie relaksująco. Są nieco złagodzone, lecz bardzo przyjemne w odbiorze. Nieźle, jak na opisywany przedział cenowy, wypadają prezentacja wokali – otwarte i namacalne, pozwalają odnieść sugestywne wrażenie bliskiego kontaktu ze śpiewakami.

Wysokie tony są ładnie i gładko zintegrowane ze średnicą, co wzmacnia poczucie spójności przekazu. Zarówno w skali mikro, jak i makro Tour One M2 przekazują przykładową ilość szczegółów, aczkolwiek ich brzmienie nie jest szczególnie analityczne.

Możliwości dynamiczne lokują słuchawki Tour One M2 w środku stawki

rozpatrywanego przedziału cenowego. Jak wspomniałem, całościowo ich brzmienie ma charakter bardziej relaksujący niż wybuchowy/transjenty. Nacisk położono na wysoką kulturę i dojrzałość brzmienia.

Podsumowanie

JBL Tour One M2 to atrakcyjne słuchawki zarówno pod względem wzorniczym, funkcjonalnym, jak i brzmieniowym. Oferują dźwięk otwarty, dojrzały, nienatarczywy. Ich możliwości dynamiczne mogą pozostawić pewien niedosyt u osób ceniących ekspresję i uderzenie, jednak nie sposób nie docenić kultury i dojrzałości brzmienia tego modelu.

Marcin Gałuszka

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Wygląd, funkcjonalność (w tym aplikacja), wygoda użytkowania. Brzmienie dojrzałe, kulturalne, nienatarczywe, przyjemne, z mocnym i stabilnym podparciem w basie

MINUSY: Najbardziej zdeklarowani fani ekspresji i dynamiki mogą poczuć lekki niedosyt

OGÓLEM: Ciekawe słuchawki dla osób, które lubią personalizować brzmienie za pomocą wielu funkcji i ustawień

OCENA OGÓLNA





Praktyczne drobiazgi

Przedstawiamy przydatne urządzenia, akcesoria i gadżety, które znajdą zastosowanie w każdym nowoczesnym domu

Audictus CHAMPION PRO

Ostatnio mieliśmy okazję recenzować bezprzewodowe głośniki AURORA PRO Audictusa. Dziś zaś przyszedł czas na słuchawki Audictus CHAMPION PRO, z których najbardziej znana jest ta polska firma!

CHAMPION PRO są to bezprzewodowe słuchawki nauszne z Bluetooth 5.0 i przetwornikami o średnicy 40mm. Ich bateria wystarcza na ponad 50 godzin na jednym ładowaniu, co jest naprawdę imponującym wynikiem! Zasięg działania wynosi aż 15 metrów (standardowo zasięg słuchawek to 10 metrów). CHAMPION PRO wyposażone są w mikrofon, jednak jego jakość zdecydowanie mogłaby zostać ulepszona.

Z poziomu samych słuchawek rozgłośnimy i ściszymy muzykę, oraz, co jest unikatowym rozwiązaniem: zapauzujemy odtwarzanie poprzez przekręcenie muszli słuchawek oraz

włączymy ponownie poprzez powrót do pozycji pierwotnej. Przycisk equalizera pozwala na wybór jednego z trzech trybów: naturalny, podbity bas lub podbite wysokie tony. Słuchawki zdecydowanie lepiej brzmią bezprzewodowo niż na kablu z powodu ulepszających algorytmów.

Same słuchawki prezentują się bardzo elegancko. Użyte materiały to matowe tworzywo oraz skóra ekologiczna. Na górze pałąka znajdziemy obszycie z logiem Audictusa, a od jego spodu miękką gąbką. Szerokość pałąka jest sterowana – po 10 progów do poszerzenia z każdej strony. Samymi nausznicami można obracać do 90 stopni. Nausznice wykonane zostały ze skóry ekologicznej, jednak producent załączył dodatkowe pady z materiałowym wykończeniem. Słuchawki można również złożyć, dzięki czemu zajmą mniej miejsca w torbie czy plecaku.



W zestawie oprócz samych słuchawek i zapasowej pary padów znajdziemy kabelk USB-C - USB-A do ładowania, instrukcję oraz kabelk Mini Jack – Mini Jack o długości

14 salonów w całej Polsce

Eksp
erci

dobrego
brzmienia

TOP HI-FI &
VIDEO DESIGN



około 1 m pozwalający na przewodowe słuchanie muzyki. Jest to przydatne rozwiązanie, w momencie, gdy rozładują nam się słuchawki i akurat nie mamy możliwości ich naładowania, a dalej chcemy słuchać na nich muzyki.

Podsumowując – Audictus zdecydowanie zadbał o to by słuchawki były wygodne. Są miękkie i lekkie, co wcale nie jest oczywistością przy nausznych rozwiązaniach. Nie musimy ich często ładować i dodatkowo mamy możliwość słuchania przewodowego. Unikatowym rozwiązaniem jest pauzowanie muzyki poprzez obracanie słuchawkami. Brakuje nam jednak zmiany piosenek z poziomu słuchawek, przydałby się też lepszej jakości mikrofon, ale jakość dźwięku jest



lepsza niż w większości słuchawek w tej cenie. Tak więc sumując to wszystko, zdecydowanie mają więcej zalet niż wad, więc ich cena jest atrakcyjna do możliwości.

Słuchawki Audictus CHAMPION PRO są pozycją wartą rozważenia!

Cena 149 zł

Info www.audictus.com



14 salonów w całej Polsce

Eksp
erci

dobrego
brzmienia

TOP HI-FI &
VIDEO DESIGN



Wydanie Cyfrowe

hificlass.

& HOME CINEMA

Zapraszamy na nasze strony internetowe

The screenshot shows the hificlass.com website with a navigation bar and several news items:

- Paradigm PW Soundbar**: Firma Paradigm wprowadziła do swojej oferty nowy soundbar klasy premium, PW Soundbar, współpracujący ze standardem Play-Fi. *MARCIN GALUSZKA, 2017-06-16*
- Onkyo A-9150**: Onkyo wprowadza do sprzedaży zintegrowany wzmacniacz stereofoniczny wyposażony w zaawansowany przetwornik C/A oraz przedwzmacniacz gramofonowy dla wkładek MM/MC. *DARIUSZ KAZIK, 2017-06-14*
- iFi Audio Pro iESL**: Pierwszy energizer słuchawek elektrostatycznych w ofercie brytyjskiej firmy iFi Audio. *MAREK SUCHOCKI, 2017-06-14*
- Tellurium Q Black II w Q21** (WYDARZENIE)
- Woo Audio w Polsce** (NEWS)
- SoundMAGIC Vento P55** (TEST)

The screenshot shows a digital magazine interface with the following content:

- Header: **BEZPŁATNY MAGAZYN CYFROWY DLA MIŁOŚNIKÓW HI-FI I KINA DOMOWEGO**
- Logo: **hificlass. & HOME CINEMA**
- Text: Zapraszamy do lektury bezpłatnych interaktywnych wydań cyfrowych magazynu Hi-Fi Class & Home Cinema, które dostępne są w formie aplikacji na tablety iPad, urządzenia z systemem Android oraz komputery Mac/PC. Znajdziecie w nich m.in. rzetelne testy urządzeń audio-wideo, artykuły poradnikowe i publicystyczne oraz recenzje płyt muzycznych i filmów.
- Grid of digital magazine covers:
 - hificlass. **Marantz PM7000N**
 - Hi-Fi Choice **Leben CS-600X**
 - Hi-Fi Choice **Bladellius TVR Mk III**
 - Hi-Fi Choice **Onkyo TX-NR696**
 - Hi-Fi Choice **Auralic Vega G2**
 - Hi-Fi Choice **Marantz NR1710**

Serwis informacyjny
www.hfc.com.pl

Wydania cyfrowe
www.hifichoice.pl



Dołącz do nas



Oglądaj nasze filmy